DORSZLAND WYDANIE 2

CZYLI POPRAWKA Z DORSZA,
CZYLI PIERWSZEGO NIE CZYTAĆ

DORSZ RZECZNY

DORSZLAND WYDANIE 2

CZYLI POPRAWKA Z DORSZA,
CZYLI PIERWSZEGO NIE CZYTAĆ

LUBLINIEC 2026

Copyright © Dorsz Rzeczny
All rights reserved

Autor okładki – Sebastian Bauman
Skład i łamanie – Sebastian Goyke

Wydanie II
Lubliniec 2026

ISBN 978-83-972204-5-4

Wydawca:
Dedek

...Puzzle? Pytacie mie o puzzle? Na pewno nie są one tym samym co poezja. Różnica generalnie jest prosta, ta druga ma być przedewszystkim piękna i mówiąca, a trudność jest jej skutkiem ubocznym. Gdzie w przypadku puzzli jest całkowicie na odwrót. Dlaczego tak musi być? Poezją też mógłby być przeciec bełkot, czyż nie? Co prawda, puzzle są tylko dla wytrwałych, ale nagroda jest siebie warty, bo największe piękno powstaje z brzydoty; gdy za każdym razem wychodzi nam coś innego.

~autor TWOJA STARA

REKLAMÓWKA

Już niedługo w Dorszowym Teatrze przedstawienie pod tytułem "witamy w cyrku". Zesłowój historie czwórki typa na ich drodze w dorosłość. Zesłowój

Czy dadza radę?

Czy pokonają swój strach?

Czy zdobędą to czego pragną?

A może powieszą się na odziale?

Najważnjesze jednak, ze to wszystko i wiele więciej w Dorszowym Teatrze w ramach obchodów dnia dorsza, wstęp wolny. A oto i oni:

Mr.Klops - Rudy miglanc, parówkarz z mroku. o/ Nie kocha siebie, za to kocha tuńczyka. Ciałko jak z obsydianu; twarz jak z lazarytu, co przyciągaja maniury, maniurkarzy i tuńczyky, zjadające go jak larwa tabasco. Sadystik mother. Chciałby być bardzo kochany; a ma tylko Nienawiść! Przez cały średnioplex był nieszczęśliwie zakochany w maniurze, która go oszukała, od tamtego czasu jest macgo-chizofrenikiem. Przez co wszystko rozumuje, że maniury to pomioty boskie, niekrzoywdzące typów; a winna zawsze jest po jego stronie. roczny uniplexu myśli rozkładu języka klopsowego.

Mira Klops – karzeł, vifoniasz, vego-gator. Lubi klep klep maniurkarzy. Nikt jej nie kocha, poza jej miauczkami. Brzydka w Luj, że aż gała pali. Mami maniukarzy i miauczki

na depresje, aby ich am am, jak ten klopsowy policjant przechodnia. Stara to utrzymuje tik-klopsową przygodę zwaną życiem. Lubi się nacapć i położyć w rowie, jej ulubiony kociołek to aleja smaków, tanie wino marki kompleks wymieszane z alprą. Bardzo chcica nosić obcisłe ubrania, ale bandzioch. W podstaplexie zrobiła szparag i tak już jej zostało, od tamtego czasu jest egosurgerką. Rozumuje, że jest jedyną normanym typem, bo nie am am mięso, z tej przyczyna uważe, że maniurkarze to garnki belzebuba. Nie uczy się, bo jest za głupia.

Kula Do Kręgli - rozległy maniur o jeszcze bardziej rozległym bandziochu, łysy, raper, robotuje w kebabie, jego ciało to dwa kula, idealnie owalne. Legenda, że gdy był bąbelkiem, to nadział się na tęczową ubijaczkę kolegi, został mu po tym trzy kropki na głowie oraz pół mózgowie - jedyne co mówi to tekst piosenki „Tem Prill - ICE". Jego stary, main yasusuo (tornado wasabi!), po nieudanych próbach spadków kuli oraz telefonia konsultacja lekarzy - kula przestał artykuować niektóre fragmenty piosenki - postanowił orznąć syna na niepełnosprawność, zaakceptowac siebie i życie takim, jakim jest i założyć squat raperski „Kręgielnia". Stary „Kręglarz" Stara „Wybieg" Syn nr.1 „Kręgiel" Syn nr.2 „Kula Do Kręgli".

Gunter Klopp - Maxistant, czyli kierownik, mianowany przez księdza Prorucha na marabuta, za sprowadzanie młodocianych wiernych do parafii. Razem z księdzem Proruchem transportują do Energipadii na targi ministrantów; gabinet mianuje sie Pontifex. Gunter robotuje też jako ochotnik w OSP, ma być to jego pokrzywka. Pod nawową prorucha, startnął uczęszczać do budiplexu logistycznego, by transportować w szwindlach; aktulanie w sprzedaży

buchmaszyn w podstaplexie, od której uczęszał, aby opłacić czesne na seminaniur duchowe dla prorucha. Jego kato rodzina pochodzi rzekomo z Austrii, gdzie rzekomo puła na płutna; składa się z Stary „Kolejrorz" Heinrich. Syn nr. 1 „Handlarz ministrantów" Gunter. Syn nr.2 „Uczeń budiplexu strażniczego" Gerit. Stara „Orgia-N-istna" Agata. Na wzór ksziezy transportuje się rudą albertynką, łancuchując ją do śmietniak pod bloxem na noc; w której wozi kurwaturę księdza prorucha w postaci czekana, jest ona używana do pootrzymywania porzondku w zachłysti. W wolnym czasie odstresowuje się wspinaczką, tworzeniem remiksów oraz poszukiwaniem carskich wrót.

Do zobaczenia już niebawem!

CZY SFORMATOWALIŚCIE JUŻ SWOJE TWARDZIELA?

Główzbok 1: Baknij mi z pompy!
Pozbok 1: Mobilna Sauna dla Ministrantów
Parazbok 1
Główzbok 2: Jakuzzu
Pozbok 2: Hummus, kebab i Finezja
Parazbok 2
Główzbok 3: Trójkąt bajerów
Pozbok 3: Burger
Parazbok 3
Główzbok 4: Sklep kinderplexu
Pozbok 4: Telefonia
Parazbok 4
Główzbok 5: Pyzio!
Pozbok 5: Amerykańskie kluby
Parazbok 5
Główzbok 6: Szmula
Pozbok 6: Bitka
Parazbok 6
Główzbok 7: Człowieczeństwa
Pozbok 7: Linia produkcyjna zdrowego ministranta
Parazbok 7

Główzbok 8: Wywiadówka
Pozbok 8: Pamiętnik miry klops
Parazbok 8
Główzbok 9: Stara i pas
Pozbok 9: Wszystkich Świętych
Parazbok 9
Główzbok 10: Pomoc społeczna
Pozbok 10: Ginekolog dla kuli
Parazbok 10
Główzbok 11: Mniam!
Pozbok 11: Medyczyna
Parazbok 11
Główzbok 12: Kiblowanie
Pozbok 12: Zamieszki
Parazbok 12
Główzbok 13: Przemówenie Miry Klops
Pozbok 13: Ideologia JP
Parazbok 13
Główzbok 14: Homostan
Pozbok 14: Wiewiórki dwie
Parazbok 14
Główzbok 15: Mira z jakimiś typami
Pozbok 15: Czy można zjeść świnię, która zmarła na zawał?
Parazbok 15
Główzbok 16: Nekropolitania
Pozbok 16: Komunia
Parazbok 16
Główzbok 17: „Armenka", czyli turecka bita śmietana!

GŁÓWZBOK 1: BAKNIJ MI Z POMPY!

Kula wskazuje na maniurkę autobutującą hoholem kiderplexy, anielski klapsnik, miska liliputa, mówi - Patrz na te centrum. Znasz maniurkę? Jak ją rodzicują?

- A, ta, nie słowujesz jej? - Odpowiada Mr. Klopa, Zdziwko. W otoczenieniu było klaczycznie jak w hoholu kinderplexu sporo młodszyuch bombelkuw. Typy belfery nie ogarniały temató, przez co bombelki bardzo zle się zacohwywały

- Nie słowuję, ale hycel chyba tak - hycel stał się widocznym, a gdzieś w tam w tle jakisz bombelek wleciał z bara w drugiego bombelka, próbował się blitzkrignąć do skelpiku kinderplexu.

- hycel słowuje, a ty nie? To finezja przecież, ta od baknij mi z pompy. Wzioł jakisz manir powiedział do niej baknij mi z pompy, bo zkoszowała go, a ona starneła finezyjnie bakac mu z pompy. Z tego co wiem, działa zawsze. Do tego z niej kujonoświruska, nawet na dicho się nie transprortuje

- Baknij mi z pompy- kżykrzoł na cały hohol kula. Bombelki nawet nie zwróciły uwagi

- Za późno, już emigrowała.

POZBOK 1: MOBILNA SAUNA DLA MINISTRANTÓW

Szaułnexxx na kółkach i Kościół Katolicki z nowym projektem. “Ten wynalazek podbije serca wiernych”.

Dziś na placu świętego Piotra w Watykanie doszło do podpisania umowy pomiędzy korporacjami szaułnexxx i Kościoł Katolicki. Umowa będzie zakładać pracę

nad zupełnie nowym projektem, Mobilną Sauną Dla Ministrantów.

Jest to jak na razie największy wspólny projekt KK i szaułnexxx, a pamiętajmy, że współpraca między tymi dwoma korporacjami zachodzi od przeszło 2000 lat. Dotychczas największym i zarazem najbardziej dochodowym projektem była woda święcona z wanny Papieża.

Pomysłodawczą projektu jest ksiądz Proruch, reprezentant KKK (Klopsowy Kościół Katolicki) na ziemiach Watykanu; oto fragment jego dzisiejszej wypowiedzi:

"Mobilna Sauna Dla Ministrantów ma kontynuować politykę reform w Kościele Katolickim; chcemy znów ukazać ludzką twarz Kościoła; tak jak robili to nasi poprzednicy, tak jak robić będą to nasi następcy. Od drugiej połowy tego roku wystartuje nasza pierwsza fabryka w Nigerii. Naszą misją wraz z Korporacją szaułnexxx jest wspieranie regionów rozwijających się, dlatego zdecydowaliśmy się na Nigerię. Okazja to umożliwia, dlatego chciałbym podziękować korporacji Szaułnexxx za udzielenie pożyczki, bez niej Mobilna Sauna Dla Ministrantów byłaby jedynie w sferze marzeń. Jest takie stare chińsko-korporacyjne powiedzenie: "Pieniądz łączy nie dzieli.", chociaż w tym wypadku to mało powiedziane - On spaja nasze serca... Nie! Wszystkie organy w jedno. Cieszymy się z kolejnego uniewinnienia korporacji Szaułnexxx w sprawie o łamanie praw człowieka. Życzymy udanego prowadzenia biznesu! Oby tak dalej! Za opóźnienia przepraszamy."

Pierwszy model koncepcyjny zaprezentowano na targach ministrantów już w styczniu tego roku, chociaż umowę podpisano dopiero dziś rano; przyczyna? "Doszło do pewnych przeciwieństw losu", jak określił sytuację prezes

Szałnexxxu na marcowym zjeździe Związku Saun, Basenów i Brodzików.

Koncept przyjął się dość ciepło, szczególnie w gronie środowisk progresywnych. Jak komentuje magazyn "Rznąć Wszystko Może":

"Mobilne Sauny Dla Ministrantów są świetnym pomysłem. Potrzeby księży na które nikt przedtem nie zwracał uwagi, ich indywidualne potrzeby, wreszcie będą mogły zostać osiągnięte. Ksiądz stanie się równym reszcie społeczeństwa; reszta społeczeństwa stanie się równa księdzu. Nowa generacja ruchomobili znormalizuje sex working, zdejmie stres mniejszości wywierany na sex workach. Pamiętajmy, Kościelne sexworki są tą niewielką częścią Klopsowego Kościoła, Kościoła w ogóle, która wyraża sprzeciw przeciwko heterenormatywności; właśnie z tego powodu zasługują na nasze wsparcie i szacunek. Uważam, że Mobilne Sauny Dla Ministrantów staną się symbolem sprzeciwu przeciwko choremu społeczeństwu."

Aczkolwiek nie odbyło się bez kontrowersji. Konserwatywna część Kościoła zwróciła uwagę na zbyt duże "zbieractwo duchowe". Oto wypowiedz jednego z uczestników targów:

"Zbyt duża ilość nowych kapłanów przyciągniętych wizją przywilejów oraz stagnacja w liczbie ministrantów wynikająca z wybierania przez młodzież nowych, bardziej atrakcyjnych nurtów ideologicznych, może doprowadzić do zjawiska <<duchowej duchoty>>. W takiej sytuacji dysproporcja między księżami a ministrantami może okazać się zbyt duża, w kościele nie będzie kogo wykorzystywać. Ministranci będą bez porównania bardziej wykorzystywani, nie wytrzymają presji, odejdą. To z kolei pociągnie

za sobą odejście nowo powołanych kapłanów. Na koniec odejdą i weterani. Ksiądz nie może żyć bez ministrantów. W Kościele nie będzie wiernych. To co się aktualnie dzieje w Kościele jest zwykłym <<duchowym zbieractwem>>."

Mobilna sauna budową będzie przypominać Arkę Noego. Projektanci chcą skupić się na doznaniach i płynącej z niej przyjemności; ich motto? "Ksiądz też może być naughty.". Ruchomobil będzie składać się z aż 3 saun, każda z kamiennym grzejniczkiem, 2 natryskami i dębowymi ławkami. Woda używana w saunach będzie wodą święconą, a kamienne grzejniczki zostaną zagwarantowane przez malutkie czarne rączki.

Podsumowując, pomysł na pewno jest odważny. Czy się przyjmie? Nie wiem, ale zobaczymy już niebawem, bo w przyszłym roku.

PARAZBOK 1

+1
Szanowni Państwo,

Czy sformatowaliście już swojego twardziela?

Z poważaniem
Dziekan P.

~Mailowy

+2
Szkoła rucha, pora sucha
Piwko, guma, ona skuma
Ubikacja, edukacja
Mądrość, radość, abdykacja...!
...
Abdykacja?!?!?!?!?!?!

~Gunter Klopp to jo!:
#Poranki w budiplexie logistycznym

+3
Mesjasz musi umrzeć!

~Aforyzmy

+4

Nie powinniśmy porównywać się do innych, trudno wtedy określić nasze, na przykład, położenie. Lepszym pomysłem jest, aby porównac siebie i drugą osobę do limitów ludzkich, które będą stanowić probierz, pozwolą określić nasze prawdziwe położenie. Przykładowo porównujesz siebie i drugą osobę do cesarza pieca, wtedy wiesz, czy jesteś tak na prawdę dobry w robieniu kebabów.

~Prywat źródła Mr. Klopsa

+5
Nie polak; nie mężczyzna; a robotnik.

~Afosryfsy

GŁÓWZBOK 2: JAKUZZU

Trójka bajerów śedziała w jakuzzu, takim normalnym, z bombelkami. W jakuzzu jak i w wokół było dosić dużo typa, więc wyglondali jak słoik ogurków konszerwowych w szopie. Gunter klasycznie musiał coś odkościelnić - To którą z podstaplexu 3 masz teraz na celowniku? - zwrócił się do mr klops

- Kurwa, Gunter, jesteśmy w jakuzzu w wodospadziarni - Poirytowany powiedział. Nie lúbił jego trojaninów tego typu, bo odstrasały mańurki. Możliwe, że Gunter robił to w ramach rozkazu Prorucha, tego się nie dowiemy. Rozmowa toćyła śę dalej po normalnych szynach. W rozmowie też był kula. Ogólnie uwielbiali te wyjazdy. Oczywiśće Gunter wolał transporty do energypatii na kolejki górskie.

- Banger, poncjuszu. Transportowałem w podstaplexie 3 ostatnio buchmaszyny, był tam 9/10 klapsnik, aż bym jej z klapsnika zrobił garaż – Gunterowi czasem miał spaczenie kościelne, dużo rzeczy nazywał wtedy po kośćelnemu, ale to bardzo rzadko, nikt nie wie cy to przez nie słowowanie, czy chciał być jak ksiądz. Przy tej odpowiedzi maniura z jakuzzu startneła uhahać.

- Ile można gadać o podstaplexie 3? Wiemy, że migrujes tam za kościołem. - Ewidentnie Mr. Klops się wkurzył i kula też, nie podobało się im, że maniura się zaczeła burzyć, chociaż nie była to najmłodsza z maniurek.

Za Mr. Klopsem startnął dalej kula - No właśnie. Na wacek transportujesz się ciągle do tego Straży przeciwpożarnej? - Typy się też uspokoiły, nikt nie uhahał, wszyscy skupieni na bąbelkach jak z pepsi coli.

- Dużo to bajerowanie towaru ułatwia. Możesz też się angażować w frajdę. Ostatnio zajmowałem udział w kulowaniu szlauchem. kto dalej wykuluje szlaucha. Klopsy takie jak wy nie wymyślą, nie umieją kulować szlauchem.

- Ja jestem kulą nie klopsem - zły kula wtrącił. Pod aryan-kinolem powiedział, że może rzucić tu i teraz szlauchem. Banger, że Gunter tego przez bombelki nie ufalowił. Klops dalej był żły, pod kinolem powiedział "ja nie jestem klopsem", tego też nikt nie ufálůwił prócz bomblki jak z ciepłej koli.

- Bangerek, nie ty, tamtem maniur - Poprawił się Gunter, aby odwkurzyć kulę, startnął dalej narratowić - Ale jak jesteś klopsem, to możesz po prostu być w pocekalni, flotę i tak wtedy trzepa przekazywać. Ostatnio też transportowalismy siei po polu, oraliśmy tak banger, że dostałem kopertkę od antyku. Moherowy antyk pomylił mnie, bo byłem ostatnio u niej na kolędzie, dlatego miała chcice wsadzenia koperty.

- Ja bym brał, dają do kiermany, darmoflota - Kula już nie był zły. A bombelki sprawiały frajdę Mr. Klopsowi.

- Złota zasada Ministranta od rodziny się nie bierze. A też pytanie mi imigrowało, czym się rózni dzieckoholik od geja? - typy i pozostała 2 bajerów się wokół znieszmaczyły.

- Tym, rze jeden rucha się z kśędzem, a drugi tesz - Wtrącił poirytowany Mr. Klops z względu na swoje ciepełko wytworzone przez męskie prawie bąbelki. Gunter przestał odkościelniacz, a typy się uciesyły.

POZBOK 2: HUMMUS, KEBAB I FINEZJA

Kula kołchozył norma obowiązki sprzedawcy kebaba. Mienso wiruje pod aryanskim kinolem, jest to chicken. Jak zwykle miał założone cichograjki, na ktrórych fůlował Tem Prill - lCE. Kroi mięso, niczym młody drwar pień - "Lodzik mieć na twarzy, wiesz, że się kroi. Zimno na szyjce, to ołów rtęcą mie chłodzi."

-Młody, klient! - rzyknął Boss na widok maniórki imigrującej do Pierskiego Księcia. Podspiechujków kuli jednak nie udało się paóznąć, kula jest w transie krojenia chickena, nie faluje Bossa. Boss imigruje do Kuli, komentuje - Znów posuł ci się tłumacz? - Kula zawsze nosi wisior imitujący bryłę miesa z kababa, nawet ma funkcję wirowania, oczywiście zrobiony z lCE.

-Nie, Boss, lepiej się robotuje przy Tem Primie, chicken aż sam się kroi. - Wytłumacył się Kula i na sonicu imigrował do lady. Osoba, którą miał użyć była Finezja, nie lodził jej. Kula skomentował - Co podać?

- Poproszę "ChickTortilę" - Bez zastanowienia zamuwiła Finezja. W momencie falowania głosu finezji, odlodził sobie jej głos i że to ona. Ogólnie to dawno się nie widzieli.

- Baknij mi z pompy! - Krzyknoł Kula pewny nadzei, dumy, i satysfakcji z siebie.

- Nie rozumiem? Co Maniurkarz właśnie wyartykuował? - skomentowała Finezja, będąc jednocześnie zła na kulke.

- Baknij mi z pompy! - krzyknoł znuw Kula, trochę go złapała odklejka, nie wiedział co kołchozić.

- Sam se Baknij z pompy - Finezja finezyjnie wyartykowała zdanie, zła niczym lewa warga na prawą wargę

podczas strajku macic. Kulę trochę ododkleiło, próbował ogarnącz temat, postanowił udawać, że tematu nie ma, nauka od polityków nie poszła w krzaki.

- O proszę, Maniury zamówienie, należy się 20 klops złotych.

- Yhy - Po powiedzienu yhy przez Finezję, Kula sięgnął po hummus, Jakiś maniur powiedział mu że maniurki uwielbiajom hummus

- Dorzucę tureckiego hummusa, własnorencnie fabrykowanego przez naszego lokalnego orientalnego księcia - Podając hummus Finezji, na jego rękę pojawił się serce z różą, symbol romantycznego Lachona. Finezja zauważyła hummusa i tatuaż na rękę, trochę wypadło humusa na rękę.

- O jak słodko oczywiście, że weźmę hummusa - Odpowiedziała

- Dziękujemy za wizyťę w Pierskiego Księcia, Zapraszamy ponownie do Perskiego Księcia. - Kula wciąż był lekko na odklejce. Nie zdawał sobie ani tematu z tego, że temat załatwił tatuaż nie hummusz, ani że Finezja się w nim zakochała przez tatuaż. A tesz rozumował, że odpowiedz Finezji to nie była ironicna. Boss nie był świadkiem całego zajścia, zimigrował do lady, był zjiadkiem części zajścia, emigrował akurat z kanalizacji.

Uhahany mówi do kołchozanina - Widzem że bajerujerz klientele, Báńǵéř. Niezły klapsnik z niej, mam nadzieję, że częśej będzie tu imigrować. Dostaniesz flotabonus w tym miesącu, więcej takich akcji, to więcej flotabonusu. - Boss imigrował do wnętrza kołhozu.

Kula został samotny w odklejce, powiedział do siebie - Zachlastam tego Kurwitrojana.

PARAZBOK 2

+6
Koń zwalony i można lecieć dalej!

~Gunter Klopp to jo!: co się drzesz!

+7
Łapy w górę, dupy w górę.... łułubudubblubblum... Dupy w górę... brubruhuphupp...

~Gunter Klopp to jo!: DJ Klopp - "Dupy w górę"

+8
Uczucia dzielimy na namiętności, czyli te związane z człowiekiem oraz "wzruszczenia", czyli te związane z nie człowiekiem. Namiętności mają w zwyczaju być silniejsze oraz znacznie bardziej prowadzić do indywidualizmu od "wzruszczenia". Można dokonywać kolejnych podziałów na przykład uczucia związane z zwierzętami.

~Prywat źródła Mr. Klopsa

+9
Od starego. Przez starego. Do starego.

~Losuwa typ na ulicy Klopslandu

+10
Oszczędzanie? I tak nie dożyjesz.

~reklamówka

GŁÓWZBOK 3: TRÓJKĄT BAJERÓW

Bloxy. Kula autobutuje w stronę ławki na bloxach, tak się składa, że Kula i Mr. Klops mają bloxy naprzeciwko siebie. Czasem mr. Klops widuje starego kuli przez szybę, lata nagi z swoją kataną i robi nią tornado krzycząc do starej "wasabi". Gdzieś na bloxach też niedaleko mieszka Gunter. Ich bloxy tworzą trójkąt bajerów, bo wiecie trójka bajerów i trójkąt bajerów. Ławka znajduje się w centrum trójkąta bajerów. Niedaleko ławki znajduje się śmietnik do której łancuchuje albertynkę Gunter. Na ławce siedzi Mr. Klops. Kula się elowinuje

- Eluwina

- Eluwina - Odpowiada Mr. Klops. Sonic akcja.

- Nie zjezuszujesz co się odkohłozłowi w kebababie na krańcu - Kula z przyczyny wezwał Mr. Klopsa na ławkę, napisał że jest temat, nie mówił, że to chodzi o maniurkę, ale Mr. Klops lotkototkował, że chodzi o maniurkę. Ławka jest pełna narracji o maniurkach i kraft plam, tak jak pieczyk w Auschwiz jest pełny narracji o żydokinolach i kraft plam.

- No co? Proruch bez bombelków transportnął się? - komentną zły mr. Klops. Nie przeczuwał, że chodzi o finezję. Nie odlodził sobie tego co powiedział w kinderplexie, dawno to było.

-Nie, twój korwotranin mnie wkurwił. Finzeja była. Dawaj kababa bo rozatomuje ryj. Tłumaczenia czas. - Kula był wkurw, ale nie do krańca, zcząstkeczkować ryja to nie chcica, on chcica kababa. To z przyczyny, dlaczego osobiście chcica to powiedzieć. W między czasie Mr. Klopsowi odlodził się kurwotrojanin który zkołochoził. Odlodziły mu się

też, miłe dni gdy był bliżej bąbelka niż był teraz bąbelkiem, czyli dni bidy i banger rapu.

-A bo wiesz autobutowało o coś innego “lizomuszelką ja”. - Mr. Klops rozumował, że kula to bombelek po energetykach, tak stara jego, że on bombelek po energetykach, do ciotki mówiła, więc chcica na drugiego kurwitrojana. Mr. Klops to niezły chichoć.

-Kurwitrojanie wisisz kababa. Gadaj co z kąd zmaterializował pomysł i to już. - Kulę poirytowała odpowiedz mr. Klopsa. Atomizacji ryja nadal nie planował, planował zemstę głęboko, tak jak głęboko może ona się znaleźć pod tonami śmieci w lesie i nadal przeżyć; tak głęboko, że same kwiatki nie chwytnełaby by jak głęboko można się tam zlanez i przeżyć. Mr. Klops dostrzegł w oczach przez płacz chcicę zemsty, postanąwił się zlizać.

- Banger, nie histeryk. Dam ci 2 zł, bo z gunterem się założyliśmy, ostatnio coś pazerna z niej klac. jak było? było Torepka + monopysk , czy monopysk + szpilka. Mmm Szpilka. Bo więciej floty dostanę przy szpilce i monopysku.
- Ewidetnie Mr. Klops lubił szpilki, atrybut maniurowości. Drugim atrybutem maniurowości jest spódnica i koszula. Banger maniurka co ma te atrybuty złączone towarzystnie.

- Hummus twój dildociany. Dałem jej hummus, maniury niby lubią hummus, to dostała i się uspokoiło, a rozumowałem, że będzie krwawo, gdy byłem na starcie. Strarneła drydnić cały czas do Perskiego Księcia po akcji. I umówiliłem ją się na spotkaniu cykmyk, tak że nawet kazała mi ją zaprosić.

- To gunter. A i jak, już spotkaniu cykmyk, byliście już? Ja bym maniurkę też znalazł - Z kolei torebki szmulowo się

przywołują, maniurki dostają flotę wsadziają do torebki, a ta bach!

- To se znajdz, “sfinksie figle” tam są takie Bangerek. No byliśmy i właśnie dlatego nie zdeintegrowałem ci ryja. - Narracja o spotkaniu cykmyk trwała, ławka takie rzeczy sfalowała, że OH! Po narracji w monopysk Mr. Klopsa wleciała biała się ulotka.

POZBOK 3: BURGER

NAZ BURGER

Już chyba każdy zdaje sobie sprawę jak ważne w naziej diecie są nazie hamburgery, to właśnie one pobudzają nazie kubki smakowe, sprawiają, że doświadczamy tego naziego niebanalnego składnika odżywczego zwanego “Nazią Teksturą”. Jest ona nie tylko konieczna dla naziego przetrwania, ale również do zapewnienia naziego niepowtarzalnego charakteru, manifestującemu się pod postacią naziego kożuchowego hamburgera, naziemu arcydziełu.

NAZ KORZUCH

Naz korzuch jak i sam Naz Burger są “Naz Ekologiczne”, czyli mówiąc inaczej tworzące nieodzowną część naziej wizji samca alfa; zawierają 200% naziego mięsa z nazich hamburgera. Każdy Naz Burger jest tworzony z innych niewykorzystanych nazich hamburgerów oraz naziego mięsa 3d. Naz Burger ma też wgrane nazie 100 gram naziego cukru, naziego oleju po frytkach z epoki naziej mamy i nazie NFC, które umożliwią ci płacenie i świecenie nazim żołądkiem. Jest to nazia lepsza i tańsza alternatyw dla naziego żyłomięsa,

stosowanego dawniej wśród innych nazich producentów, to znaczy, dopóki jeszcze nie byli zdeintegrowani przez Naz Blaster. Ale nie martw się, jeżeli nie odpowiadacie naziej wizji samca alfa, Naz kozuch ma wiele nazich wersji, możesz wziąć przykładowo "Naz Kids", zawierającą tonę nazich resztek; każdy znajdzie coś dla siebie; w przeciwieństwie do naziej kolorystyki, nadaje się ona tylko dla jednego sortu nazich klientów. Dodatkowym nazim atutem Naz Burgera jest nazie wrażenie przytulności przy dotyku. Nazie mięsko i nazia bułka, aż Naz Burger się sam wkłada.

NAZ ZARZĄD

A wszystko to dzięki naziemu zarządowi, który po przejściu na nazie drukowanie naziego mięsa przypisał sobie nazie zasługi minimalizacji nazich kosztów produkcji i maksymalizację nazich zysków. Nie było to jednak jedyne nazie następstwo skradzione przez naz zarząd, przypisał on sobie również nazie zciąstkowanie klasy średniej i nazie oduzależnienie od czynników zewnętrznych, czyli jak zwą je poza nazią firmą, proletariatu.

NAZ ZESPÓŁ

Nazia Rzeczywistość jednak była zgoła inna, wszystko to dzięki naziemu zespołowi, który w przeciwieństwie do naziego zarządu dba, a przynajmniej próbuje dbać, o jakiekolwiek nazie minimum naziej jakości.

Nazi Psycholodzy: Nazie skróty myślowe!

Nazi Ekonomisci i Prawnicy: Nazie ulgi podatkowe!

Nazi Stylista Żywności: Nazie układanie mieszka!

Naz Mechanik: Naz olej silnikowy!

Dbajmy o nazich klientów!

NAZIE PROMOCJE

Wskutek nazich zmian naziego zespołu, wprowadzaliśmy w naziej firmie szereg nazich zniżek dla tych w nazim najgorszym położeniu. Od dziś już nawet ciebie stać na Naz Burgera.

Nazia ulotka - Naz pierwszy Naz Burger gratis!
Naz brak tożsamości - Nazia wysyłka 50% gratis!
15 Naz Burgerów - Naz ochraniacz na brzuch gratis!
Naza praca - Naz wytwórca!

NAZIE SKUTKI UBOCZNE

Po więcej nazich informacji na temat Naz Burgerów zapraszamy na nazią infolinię lub nazią stronę internetową. Nazia oferta dostępna do wyczerpania nazich zapasów. Naz produkt może być również stosowany do wywołania raka mózgu, wątroby, trzustki, kostki i naziego środkowego palca.

PARAZBOK 3

+11
Gunte(L): Eluwina, dziurłaś mi w gałę.
Bosia Małgosia: Eluwina xd
Bosia Małgosia: AHA XDDDDDDD
Gunte(L): Nie rozumiem XD
Bosia Małgosia: ty mi też XDD
Bosia Małgosia: Zostałeś zablokowany
Gunte(L): To Gunter XDDDD

~Press F to pay respect

+12
Organizacji między narodowego zabijają pluralizm.

~Prywat źródło Mr. Klopsa

+13
"Zliż proszę niżej, wiesz, że tak lubisz.
Wiesz, ile ta bandycja mie sexu kosztuje (Wpieprz!)
W chuj mięsa wykroić, być milionerem.
Roztagać żyłę, skleić PLN'em"

~Kula krojona w Perskim Księciu

+14
INCEL, l. 40. Ubrany w worek po ziemniakach fan chrząszczy, regularny uczestnik olimpiad szkolnych oraz kółka fantastyki, poszukuje sprawnej umysłowo panny do rekonstrukcji historycznych, najlepiej nie jeżdżącej na wózku. Nie pracuję. Oferuję dobre traktowanie, noszenie wiader oraz wykształcenie zasadnicze zawodowe. Proszę o jedynie poważne listy z podaniem szerokości biodra i numeru buta.

~Ogłoszenie w Klops Gazecie

GŁÓWZBOK 4: SKLEP KINDERPLEXU

- Sklep przy kinderplexie. Kula z Mr. Klopsem autobutli z kinderplexu na przerwie, aby kupić majobułe. W kinderpelexie jest sklep, ale koszą tam hiszpańską armadą, czyli w opór floty chwytają, to nie warto. Sklep przy kinderkołhozie to

miejscie spotkań płucowraków z kinderplexu. Postanowili pauznąć przy sklepie, pofalować co się wieki w mieście.

- Eluwina - Mr. Klops eluwiwnął użytkowniką kiepolotów, był znany na rewirze za league of agressive spaslak spielen.

- Eluwina - Odpowiedziała trójka maniurkarzy jak do swojego stadnego - startnąłeś rączkować z Finezją? Gratis.

- Jeden skierował jednocześnie drugiego mechanika do Kuli. -Finezja poezja z niej maniurka. - I tak gadali dalej, przerwa dziejowała.

- w ogóle, ohap chyba poszedł w pasy. Z tego co ufalowałem, odlodził sobie, że na biochem są zajęcia z kwasu od drugiego roku. - kiepoloty spadały na kamyki, aż tu nagle maniurka boltneła.

- Eluwina, macie cmentarnik? Nie mam czym kiepolota uognić. - Maniura była dość brzydka, za to posiadała cechy prawidziwej suczy, a też atrakcyjną maniurkowość, taką dla mr. Klopsa. Palenie kiepolotów to też atrakcyjna maniurkowość.

- Nie - Odpowiedział ktoś. Maniura w spódnicy autobutła do grupy nr. 2 pytając o cmenternik. Mr. Klops wraz z kulą ewokuwacja, manipulacja, w drodze powroten do kinderplexu, startneli gadać o maniurze, Mr. Klops interesił się. Nie słowował jeszcze że jest to Mira Klops.

- Jak rodzicują maniurkę? Wiszisz mi przyszługę za kurwotrojanina z Finezją. - Mr. Klops widzocznie bardzo chcica zesłowować maniurkę. Ostatnymi czasu Mr. Klops bez loszki, boli po animendzie. Wyjątkowo postanowił zgiełdować na tą maniurkę.

- Maniure rodzicują Mira Klops. Ma drugiego rodzica tak jak ty, może jakaś krew.

- To Gunter, tylko nie mów maributowi, bo będzie draka.

- Banger, luzik. - Dzwonek zaczął klepać. Mr. Klops, Kula i reszta typa w tym płucowraki, startneli sonic repartypować do kinderplexu.

POZBOK 4: TELEFONIA

Kula w domu. Stary miesza starą bigos, czyli kręgla. Akcja szybka telefoniczna reakcja z Finezją - Jak to app nie funkcja?

- No nie funkcja, szajszu nawet nie przełącza. - Odpowiedziała Finezja, lecz lekko zniecierpliwiona. Ostatnio mało telekomunikacji od czasu kiedy uniplex u finezji, zachowuje się mniej jak bluszcz.

- To spróbuj przełącz/antyprzełącz, może przełączy. Tam termin do dzis. - Ten też startnął być zły bo ona sesja, wódka, nauka rozczłonokuje nawet największych

- Bangerek, badam nauk szajsz. - Bardziej niecierliwy głos

- Funkcuje? - Złość narasta aż chcica klep klep.

- Nie... Czek fukncuje, mail imigrował. Została Maniura baj baj z uniplexu, bedzię musiała Szanowna Maniuro zapłacić dwa miliony armanskiej fłoty. - Dziekan P. uhahany.

- Turgejajo! I po minionkach - Stary Kuli w tle.

Na szczęście zawsze jest wieża, naczeliny wróg W yasuo. Czyli - Nie intuicjuje kochanie, coś wyrozumiemy.

PARAZBOK 4

+15
przyszła zima dupy ni ma

~Gunter klopp to jo!: rozterki

+16
...Akademicy to są największe klauny jakie istnieją. Zasypują rynek pracami, które są nic nie warte, przez co nie da się dokopać do tych wartościowych. Poza tym, próbują być budynkiem (rozumiecie to?! Próbują być budynkiem!), a kończą jako namiot, jako cyrk, bo są całkowitym przeciwieństwem tego, czym się nazywają. Nie obrażając cyrkowców, bo by mogli być oni świetnymi filozofami, bo mają ciężkie życie; w przeciwieństwie do wiecie kogo! Tak, filozof powinnien być akademikiem, ale oni nim nie są. W żaden sposób nie oddają się rozpuszczie czy dyskusji, są jak ten jeden kujon na imprezie, którego nikt nie lubi, z tą tylko różnicą, że w ich przypypadku wszystkich przekupili. Są skorumpowani, w żaden sposób nie oddają się temu, co myślą, co jest prawdą; słuchają się systemu, a nie go tworzą; coś takiego nazywamy korupcją. Bycie zawodowym filozofem powinno wymuszać obiektywność inaczej by ich nikt nie słuchał; a nie pieniądze od sponsorów. Powinny oni, gdy nie mają innych obowiązków na konsultacjach, powinni udzielać informacji ludzią poza uniwersytetem. Każdy powinnien mieć dostęp do uniwersytetu, chociażby jako wolny słuchać. No kuźwa...!

~Prywat zródło Mr. Klopsa

+17
DZIEKAN P. bez majtek, SPIERDALAMY!!!

~Każda rozmowa na uniplexie

+18
Maniuro! miejsce też flotuje na cmentarzu, ja nie organizacja charytatywna. Nawet na abonament jest.

~Kelnero-parkomator to złodziej!

+19
Szkoda, że tyle myśli się traci.

~Kijanka chop

+20
podnieśmy przynajmniej do 50% reprezentatywność kobiet w mediach.

~Wypowiedz w telekompie

GŁÓWZBOK 5: PYZIO!

Megasklep, ulubione miejscie średniego kinderplexu, młodzież przychodzi, aby alko SAS. Mr. Klopsowi autodeptak z Mirą klops. Udało się mu autobutnąć na spotkanie cykmyk z mirą klops, bardziej to jej. Bangerek, bo Mira Klops zaprosiła na spotkanie cykmyk Mr. Klopsa, ten

to nie musiał się łagrować. Autobujtują w stronę wysepki z liquadami.

- skuty lodem - Maru maru. Mr. Klops porozumiał, że zachowywanie jak bombelek działa, bo go łyżkowano. Ostatnio dużo typa w megasklepach. Centrum miasta megasklepy to flota, brak megasklepów to tam bida. Megaskelp tworzy miasta, nie miasto tworzy megasklep. sklepy w megasklepie to po to, aby fame, a nie kupować.

- Nie, migrujemy po liquad - Głos płucowraka.

- Bierz do pyzia, bierz do pyzia, Chcica. - Mr. Klops trojaninuje.

- Nie dostaniesz pyzia. Teraz w lewo - W odali pojawia się wysepka.

Mr. Klops nie dostał pyzia, wcale się nie przestrach, że nic mira klops chcica, wręcz przeciwnie. - Hał hał - w funie odpowiedział. Autodeptak dalej.

POZBOK 5: AMERYKAŃSKIE KLUBY

Wilk alone in Kurnik, tak można mianować targania sie w amerykańskim klubie "pod oblężeniem".

Jeden maniur i 1000 wibrujących kur, jak te pierniki w wanie pełnej prądu o dwunastej. odkrywca nie jaj, a szczytów, propagadujący w siebie, że zaraz zkołchozi jajecznice.

Co pewnie by chcicył zkołchozić ją z kurki, która właśnie wylazła, gdyby nie to, że jest cała wylana, bez piór, godności i niestet jajeków.

Przysonicował sie wieć do drzwi kurnika, aby czekać własną utrate.

długo nie wytrzymał, poczuł zapach udzca o poranku; niczym kolumb hopsnoł do środka.

Było falować jedynie jak artykouwufuje "obecny", gdy snob niskije jakości skreślając listy zapraszał do środka kurczątko, co nim wilk nie jest.

Jest jedynie wilkiem, jednym pośród miliona w kurnikach; dokadnie takim samym jak swój boss, co go znalaz w środku.

- Czemuś tu przyszed - zapytał sie siedziący na tronie z jajaków i kości, kazą jednocześnie usiąść drugiemu na sianku. Wszystko to było klockiem w testcie mający na celu sprawdzić, czy wilk umie w kontrole. On jednak miał skupienie na czym innym, bardziej niż co kol wiek, przysezamił sie na tron z jajeków i kłótnie, co była na zewnętrznej o wslizg. Po sekundach, cała sytuacja tranportła do środka, snob niskiej jakości został wrzucony do środka. Wilk wydał z siebie głos, co zostało odebrane przez bossmana jako potwierdzenie, przeprosiny i możliwoś kontynułowania paplania. - jeżeli chce Maniur P. zostać inteligentym warzywem na unixplexie, to muszę zadać parę pytań. Startnijmy od tego. Czy we Pan czym jest zatracenie sensu?

- Jest to kołchozone tak, aby ludzie się pozabijali, bo nie mają sensu.

- Tu ktoś nabazgrał, ze jest to "taktyka mająca na celu pozbywanie się powodów, dlaczego być z kimś w relacji intymnej; pozostawienie tylko pożądania". TRZEBA TO WYRZUCIĆ!

- AVE

- Drugi mechanik. Czy maszyna gdy miałaby dokładnie takie same rozumowanie, jak typy, ale nie miałaby umysłu, to by doszła sprawy, że nie majom umysłów, że nie cierpią,

związku z czyn nie miałaby żadnych etycznych spraw wobec innych maszyn, ale wobec typów juz tak?

- Nie, bo ograny też odpowiadają za sobowoś i kołchozowanie, pompujom czerwonkę podczas zdenerwowania.

- Myśli samobójcze?

- Tylko bójcze.

- rzerządczka?

- Aktualnie Brak

- A Wizyty w Amerykańskich Klubcach, bycie majtkowanym, mieć głowę w kiblu, narzekanie na AI kradnące pracę, pragnienie wiedzy, nienawiść do poznania siebi/pospólstwa/estetyki/miłości, zwiedzanie budowli, wychwalanie profesorów, startowanie w konkursach, niezkazitelna wiara w naukę, brak mięsni i znajomych, mul książkowy, progresywność????

- zapomniał bossman o pisaniu plagiatów na zaliczenie, myciu zębów i zabijaniu kreatywności.

- Jest maniur pod podkładem. Tylko, żeby nie było to jak z tą wsią. Wszyscy tam emigrują, po czym sie łapią nudi i repartycypufują.

PARAZBOK 5

+21
Gunter zwalony i można lecieć dalej!

~Ksiądz proruch to jo!:
Bogu na chwałe, ludziom na ratunek!

+22
Pontifex - Milion dziecięcych uśmiechów!

~Motto! Smiecodówka! haha!

+23
Pęknę i stanę obok. Nic nie kołchozujesz cały dzień. Cały dzień tylko palcoscrollujesz inne kebaby. Startuje rozumować, że to wszystko, aby że mnie Kongo w Belgii zkołchozić. Budzikujesz mnie o czwarter rano, bo potrzebna aktywacja dżordza, mam tego dość. Od czasu, kiedy nie mamy floty, nie mogę nawet migrować do betlejem na baniotrzepa. Straciłem wszystko, a ty sklejka olejka. A najgorsza jest to że miałaś wiecięj chujów w dupie niż nudli w zupie. Gały zobaczą, pewnego dnia emigruje i już nie repartycypuję. - Wywód Przerwała finezja.

~Jak powstają małe bezbrone kababy

+24
Co było pierwsze przyjemność czy działanie? (odnośnie utylitaryzmu)

~Prywat źródła mr. Klopsa

+25
A poza tym uważam, że rura musi jebać
bo jej dzieci należy już przejebać
A ich starego to wyjebać
Bo lubi się najebać
Helenie mordę rozjebać
Basi spermą ryj ujebać
Rysowi playstation zajebać
Wniosek z tego można dojebać
Gdy dzieci chcą waginę zjebać
Należy je czym prędzej odjebać

~Zapis przemówienia na dorocznym
ANTYNATYLIZTALISTYCZNYM

GŁÓWZBOK 6: SZMULA

Znów spotanie cykmyk z mirą klops. I kolejny autodeptak w megasklepie. Mira Klops, jak każda półmyśląca maniura lubi megasklepy i w nich autodeptak.

- To kiedy tradniemy się tymi udziałami, teraz czy później? Możesz zgadnąć co traidnę. Na pewno zostawisz suba i dzwoneczek. - Mr klops zajarany kometną. Też umówieni na traidnięcie udziałów z walentynków.

- Nie intuicuje, możemy teraz. - Mira Klops wyglądała na ciekawą.

- Klopsik dropuje z kiermany krówkę Mirze Klops. Czeka na swoją obgryzoną kość. - Proszę krówka - Podczas całego procesu Mira Klops skanuje torboramię z spokojem. Zabiera krówkę, wiruje, obraca, patrzy. Wyciągneła po

kradzieży buchmaszynę którą strartneła dymić. Mr. klopsowi udziału nie dała, więc Mr. klops komentuje. -Gdzie mój gumowy kurczaczek? - trochę mu zajeło żeby skomentować, potworny wysiłek woli. Majty w kajty.

- Co! - po!po!lka!

- Gdzie mój udział? - Bezwolnie na sonicu odpowiedział, prawię jej sklaknął pyzio. Złość.

- Został w domu, dostaniesz go następnym razem - Ta odsłowiła, nie chcica atomizacji pyzia.

POZBOK 6: BITKA

Nie grali razem od 10 lat. Czy biali podołają?

W przyszłą środę na Klopsowym Stadionie odbędzie się finał Ligi Upośledzonych Chorągiewek; "Biali" (więźniowie) zawalczą z "Tęczowymi" (LGBT+).

Emocje! Eksperci nie są jednak zgodni co do wyniku spotkania, zwracają oni uwagę na kilka problemów, oto wypowiedz jednego z nich:

"Czy wiem kto wygra? Skłamałbym udzielając odpowiedzi na to pytanie. Biali mają więcej doświadczonych zawodników, a ich wahadłowi są znani z agresywnej gry, której częścią jest męskie spojrzenie, siejące ostatnimi czasy pogrom na boisku. Z kolei Tęczowi, regularnie pracują nad swoją czystością narodową, jednocześnie podbijając to kolejne plemiona, asymilując je pode jedną wspólną tęczową flagą. Sprzyja im też pasa oraz udoskonalone chorągwie (samurajskie chorągwie); widział Pan te cudo? Sam miusio by się ich nie powstydził. Bóg wie jak bardzo podniosą one morale Tęczowych. Tak jak mówiłem, uważam, że decydujące będą

pierwsze minuty gry, czy Tęczowi obronią się przed agresywnym stylem gry przeciwnika."

Kibice! Ranga starcia oraz niepewność odnośnie jego wyniku, tworzy napięcie między kibicami. Jak podaje magazyn internetowy "lubię patrzeć na męskie pośladki podczas meczu", kibice wymyślają coraz to nowe docinki, oto jedne z nich:

Tęczowi:

"White power to jest wam potrzeby do postawienia wieżyczki."

"Wy w ogóle jesteście Gejami? Nie wydaje mi się."

Biali:

"Tobie to mogę postawić wieżę Eifla w 3 sekundy."

"Afisz, srafisz, matka przestała was kochać przez wyjście z szafy."

Starcie prócz bycia finałem ligi upośledzonych chorągiewek, jest też pierwszym od 10 lat, w którym zagrają naprzeciwko siebie Biali i Tęczowi. Wszyscy pamiętamy ten mecz i legendarną bramkę White Peda. Przesądziła o losie w meczu, jako jedyna w 91 minucie meczu. Kiełbaski! Tęczowi co prawda przegrali, ale byli wtedy jeszcze młodym narodem, bez własnej tożsamości narodowej. Drużynie Tęczowych zabrakło silnej woli, więc musieli przełączyć się na sterowanie ręczne.

Drugim powodem fenomenu przyszło tygodniowego spotkania jest fakt, że w półfinale pierwszy raz w historii Białym udało się wygrać z Klopsową Policją, a Tęczowym z KKK (Klopsowy Kościół Katolicki), czyli drużyną księdza Prorucha i jego owieczek. Flary! Specjalnie dla was po meczu z Klopsową Policją, przeprowadziliśmy wywiad z napastnikiem Białych, White Pedem:

“Moja orientacja fluksuje między chłopcami a psami. Nie jest jednak dla mnie przyjemne, jak ludzie nazywają mnie gejem. Tak pociągają mnie mężczyźni, ale jest zasadnicza różnica między ruchaniem, a byciem ruchanym, z tego właśnie powody utożsamiam się jak Dominator. Więźniowie myślą, że są skazani na homoseksualizm, ale tak wcale nie jest. Trochę to jak z nie jedzeniem mięsa, na początku wydaje ci się, że tego nie chcesz, ale jak już spróbujesz, to “o panie!”. Myślę, że dobrą analogią jest babcia, która podsuwa ci kotlecika z ziemniakami, a ty (wegetarianin) jesz ziemniaki, po czym zabierasz się za kotlecika, żeby przypadkiem nie skrzywdzić babci... Niestety wtedy jest już za późno. Wolność! W więzieniu spotykałem się z stygmatyzacją, gdzie nie poszedłem ludzie mnie unikali, kompletnie tego nie rozumiałem. Pomimo usilnych starań nie umiałem wtopić się w tłum, czułem się jak “pogrzebany za życia”, bez szans na wyrażenie mojej orientacji publicznie. Wreszcie parę dni temu dokonałem coming outu i ogłosiłem, że odchodzę z drużyny, na co ta, z względu na moje umiejętności, nie wyraziła zgody. Doszliśmy jednak do porozumienia - finał Ligi Upośledzonych Chorągiewek będzie moim meczem pożegnalnym.”

Zadośćuczynienie! Sytuacja w szereg Białych nie świadczy na ich korzyść, w przeciwieństwie do biletów, te zostały w 80% wykupione przez ich fanów. Jeżeli pomyśleliście o ich kupieniu, nie martwcie się, wszystkie wyprzedały się w 12 godzin. Polecaną przez nas alternatywą jest wykupienie spotkania na naszej stronie internetowej. Pamiętajcie, orientacja ponad podziałami; Godność Geja zwycięży! Do zobaczenia przez ekranami!

PARAZBOK 6

+26
Komu zkołchozić z klapsnika garaż!

~Gunter wchodzący do zachłystni

+27
- Bąbelki, bąbelki jak się nazywacie? - Zapytała kindergardka
- Jasiek! - Odpowiedział Jasiek
- Basia! - Odpowiedziała Basia
- GUNTER KLOPP TO JO! - Odpowiedział, kto? Gunter Klopp.

~GUNTER Klopp to jo!: Tak, to on!

+28
Przyszła zima ojca ni ma

~Finzja!: początki

+29
Równość kobiet osiągniemy dopiero w 2050 r.

~Audycja w radiu o 6 rano w radiu dla roboli

+30
Czy mężczyznę podniecają jęki kobiety, jeżeli nigdy nie słyszał o jękach podczas seksu? (do testów)

~Prywatne zródła Mr. Klopsa

+31
Wada wymowy może być czasem bardzo ciekawa. Możemy słyszeć swoją mowę jako poprawną oraz mieć przeświadczenie, podczas wypowiadania słów, o poprawności wypowiadania. Różnica między mową innych, a naszą może być na tyle subtelna, że praktycznie nie zauważalna, można się przysłuchać słowom, wtedy różnica staje się bardziej zauważalna, jednak nadal nie wpływa to na przeświadczenie poprawności wypowiadania. Gdy jednak nagramy swoją wymowę i ją sobie otworzymy, różnica staje się znacząco bardziej wyraźna, pojawia się przeświadczenie o niepoprawności wypowiedzi. Też myślimy naszą mową, więc myślimy swoją niepoprawną mową. Gdy nauczymy się mówić w miarę poprawnie; możemy nie zauważyć, że myślimy nadal naszą niepoprawną mową oraz bardziej zauważać różnice między naszą nie poprawną mową, a poprawną mową; możemy się przełączać w myśleniu między myśleniem w mowie nie poprawnej i poprawnej, jednak obydwa przypadki mają przeświadczenie o poprawności oraz tak subtelnie się od siebie różnią, że możemy mieć problem z zauważaniem różnicy. A i raczej na codzień nadal będziemy myśleć niepoprawną mową.

~Prywat zródło Mr. Klopsa

+32
Nie jestem człowiekiem, jestem człowieczeństwem!

~Reklamówka w kompi

GŁÓWZBOK 7: CZŁOWIECZEŃSTWA

- Chcica mój udział na walentynki - Głowa Mr. Klopsa na stole. Pozwalony, prawie śpi, ale w aldente. Bajery w bar "Bandziotrzepek". Bar jak to o poranku opustoszany niczym stare miensko w ciuszkach na ulicy.

- Daj, że już szwajczarię - Gunter Trzezwy kierowca rajdowy.

- Chcica dostać udział na walentyki, taką czarownicą i flotową krówkę jej dałem.

Kula wzioł alko napił się, powiedział - Intuicuje, ale to scumer był. Ja też czasem mordobijemy się z Finezją.

- A ja z bąbelkami również, jak próbują migrować na policje. - "Albo jak policja imigruje do nas".

- Jak można zwyrolzryw po mięsiącu; obiecywała, że będziemy transportować na urlop towarzystnie. Powiedziała, że to nie były spotkania cykmyk tylko koleżeńskie spotkania.

- No racja, bo nie byliście klęknięci, żeby być klękniętym to trzeba to nazwać. Poza tym zrobiła scum i tyle. - Klasycznie za guntera przemawiała rządza zbawienia, tym razem to był wkurw.

- To na pewno przez to, że jestem klopsem.

nagle drydnął telefon, był to od Kuli, Finezja, czyli bluszcz do niego wydzwania - Eluwina, Mistrzu Pieca

- Eluwina, baletnico

- Nie respondujesz telekomunikacji

- Jestem w minisklepie

- Porozum, ile możliwości co to daje - Gunter wciąz w tle próbował helpnąć Mr. Klopsowi.

- miałeś od razu po kołchozie repatycypować do kołchoznika, czy to był gunter?

- Nie, to w miniskepie, muszę stopnąć. - Kula się rozłączył, nawet nie czekając na odpowiedz. Odłozył telefon na bar i grabną łyka.

- Dlaczego od niej nie zrywolzryw? - skomentował gunter.

- Już zwyrolzerwałem, a ona nadal dryndni. Patrzcie jaki fajny mam bebech, chyba powininienem umówić się na spotkanie cykmyk z Mirą Klops - macha bebechem

- Mr. Klops wstał, wypił całą szklanę - Intuicujecie co jest najgorsze? Powiedziała jak zrwylozrewała że możemy spotykać się jako ziomki, po czym odpowiedziałem "zgoda" po czym ona, że przez to co odkleiłem, że opcja nie dzisiejsza. Chcica dostać mój udział na walentynki.

- Daj, że już szwajczarię - Powiedzieli gunter, barman i kula, nie wiedziąć że mr. Klops tym razem rzeczywiście lula.

POZBOK 7: LINIA PRODUKCYJNA ZDROWEGO MINISTRANTA

ZAŁADUNEK:

Ministranci ubrani w szaty z trzymających się za rączkę, wrzuczają bakpaki do bagażnika dużobusuy. Gdy jednemu wypadają ciasta, w tej sytuacji nawiązuje się temat pomiędzi nim a proruchem. Proruch ubrany w koloratce i dużym czarnym i okrągłym kapeluszu, naznacza go, bo próbował je podnieś spowrotem. - exonomicunum... – na całe szczęscie dla mini-maniura, gdy temat dopiero sie startował, to gunter wezwaniem do jazdy Bo mogło być znacznie gorzej. Proruch próbował repartycypować do sytuacji, ale znów został stopnięty przez gadkę szmatkę innych ministrantów.

- Dlaczego musimy wchodzić do Dużobusu? - komentnoł

ministrant, na co dostał odpowiedzeć od Podbitego Proruch - że bo przecież chcecie zostac adopotowane? - Rządza floty wzieła górkę, czas był ważniejszy niż reparcypytacja. Do tego stopnia zależało mu na flocie, że kierowcą rajdowym był właściwy gunter; flota na proruchowe przyjemności nie bierze się z prózni.

Wsiedli wtedy w czas. Wszystkiemu temu przyglądali się starzy, stoją jak ten bunkier w albani, machają, pyzio jak słonce, pewnie uhahani, że pozbywają się bombelków.

Gdy jeden z ministrantów zfalował komentasz, czy kieszenie są oczyszczone, stratnił machać i rozumować, czy tak właściwie wygląda północno koreo-ameryko--klopland; a po sekundach reszta bombelków za nim postąpiła tak samo.

TRANSPORT:

Jadą świry jadą, czyli bąbelki podjadają ciasta, a gunter leci na "ufami ci jeżu", czyli śpi. Na fotelach z przodu, za nimi, też słonecznie; śpiewana piosenka, taki hype, jakoś tak:

Ministranci!
Tututu tututututu
Tutuut tututut
Tututut tututututu
To twój czas
Tylko powiedz tak
Zamknij oczy i
Chwytaj co się śni

Mam tę moc
Chcę wykrzyczeć to

Nie mów nic
I zemną wskocz

Klup klup

Ksiądz bije
BOOM BOOM
KLAP KLAP
Dupy w góre
UŁU UŁU
ENERGYPADIA.

Radio tło aż pękło, musieli transportować dalej bez niego. To startnęły się pierwsze rozmowy, Jeden z ministrantów skomentował - Dlaczego reszta ekipy musi jechać w przyczepce?

ROZŁADUNEK:

Proruch tym razem ubrany w XIX w. strój pasterza. Wielka kolejka, dużo typa, ale Proruch z owieczkami pierwszy, lubi on owieczki. Nikt niczego nie podejrzewa. Ministranci pięknie się prezent, aż dziw, że jeszcze nie molest podczas transportu dużobusem. Wszystkie inne typy wyglądają normalnie. Proruch bajera sprzedawczynie na bilet rodziny. Wchodzą jak królowie, stali bywalce. Wielka brama, jak do zamku, a oprócz tego, cały czas w tle BOOM BOOM Energypadia.

OBRABIANIE:

Rynek, stoiska, Gunter i Proruch wraz z 11 innymi ministrantami najbardziej lojalnymi ministrantami obczajają inne stoiska, bo zawody. Wielgach banery i sceny wszędzie. Obczajają konkurencję pierwszą.

RYBEX: MIAŁAM KIEDYŚ MANIURA

Jakaś mianiura sobie gada - Dziś mój drogi dzienniczku, miałam maniura, ale już go nie mam. Autobutowaliśmy razem na spotkania cykmyk, ale on też autobutował regularnie dokarmiać rybki, a przynajmniej tak mówił. Przebywał wtedy zawsze na prywatnym łowisku, na którym zresztą się zesłowowaliśmy. To był wyjątkowy dzień, słońce świeciło w międzynarodowy dzień naleśnika. Przedstawił się, zapytał czy też nigdy nie złowiłam żadnej ryby. Powiedziałam "że żadnej nigdy nie złowiłam, jedynie dokarmiam i nigdy się tu znów nie pojawię". Odpowiedział "to tak jak ja". Ubóstwiałam go za to i za jego piękną wędkę. Też kupował najtańszą czekoladę "Kongos" oraz uwielbiał przemysłowy ser do tostów, co było dość urocze. MHMM!! Ser do tostów! Wracając miałyśmy dziś rocznicę, więc transportliśmy na te Klops Łowisko, poprzypominać sobie stare czasy. Gdy autobutnął siusiu, imigrował do mnie rybak, skomentował się czy nie chcica kupić glizd na sterydach, powiedział, że mój ukochany jest stałym bywalcem, że nabija glizdy na hak, po czym próbuje łowić ryby, znęca się nad zwierzętami, bo nigdy żadnej nie złowił; czyli że jest po prostu rybakiem. Mieliśmy zaplanowany płynięcie na wysepkę, aby tam sadzić rośliny, popłyneliśmy, ale repartycypowałam już sama, po zasadzieniu drzewek zostawiłam go tam, aby szczerzniał. Na krańcu powiedział, że Mira Klops ciągnie wora na brzeg.

Źle się to dla mnie skończyło bo musiałam dopłacać do łódki ratowniczek.

Biją brawo, idą dalej, bo ogólnie to czekają na swój występ.

DRAMATEX: POŻEGNANIE

Ministranci przebrani, jeden w maniurę, drugi ma na sobie strój Klopsa. Strój Klopsa, Klops wygląda na idealnie ugotowanego. Maniura, brzyd, brzyd, brzydka brzytwa; szerokie biodra, szkielet, nie dbająca, czarny włos. Scena, światła, reflektory i... symulacja boiska szkolnego. Scena trwa, bo gunter i proruch później po tym jak już startneła zautobutowali tu.

- Eros ja, nie kołchozuj mi tu.
- Już artykowułałam nie, da szwajcarię.
- Za hot dog, błagam. Będzie over, jajko na twardo. Proszę.
- Powstań! nie rób za arlekina.

Zła Maniura obraca się, bo trzeci typ imigrował oraz pauznął; maniura startneła z nim paplać. Maniur nr.1 wted repartycypować na stópki, sonic audeptka w prawak. Po czasie, ale nagle z prawak sfalować krzyk. Maniura faluje krzyk. Maniura krzyk - "o boż" - biegnie też w prawak. Gdy znikła kurtyna w środek.

Pauza, reklamówka, ktoś sprzedaje hot dogi - Ministrant cud i miód nawet, sprząta tak banger, że sam się posprząta. Sam kołchozuje, sam wyrzuca się, sam się sprząta. Użyj, bierz, on chce, ty, ja szczęśliwi. Wystarczy zamontować śmietnik w odpowiednim miejscu, a on akurat tam hop siup. Chop siup może w wersji ewentualnie rzekowej lub do ogniowej.

Pauza i po pauzie, za dużo hot dogów było, aby je wszystkie sprzedać, ale dużo się sprzedało prawie wszystkie, to kurtyna długo otwór potwór. Scenieria mroczna, mgła, groby, łuuuuuuu (takie duchowe), ale to dalej boisko kinderplexu. Maniura też mroczna (emo nagrobek), łuuuuuuu, starneła monolog. Gada pewnie do boga, czyli sztylecziku ty mój; graby jak z galalety, nawet do tego klęka.

- Gdzie jesteś ukochany? Nie chciałam miłości, myślałam "Dlaczego typy się zakochują?", nie rozumiałam jej, zawsze to przecież niszczy życie, jest bez sensu - Głos z góry:"byłaś brawórką" - ale teraz już myślę. Gdy doświadczyłam miłości, zrozumiałam - maniura wbija sobie sztylet w brzuch, mówi - Żegnaj ukochany - po chwili jeszcze - Czy to koniec, czy tak właśnie skończę?

Kurtyna opada. Ministranci biją brawa. Ministranci przestają bić brawa. Nagle za kurtyny wychodzi nieśmiała maniura ubrana jak ksiądz, może to kobieta ksiądz. Zaczyna narracje

- Dzień dobry moje kochane bombelki, rodziczują mnie Azsi i jestem tą maniurą z przedstawienia, które przed chwilą oglądaliście, ale nie to jest ważne. Ważny jest maniur dla którego napisałam tą sztukę. Popełnił on przeze mnie samob (cenzura), dlatego zrozumowałam, że jestem mu coś winna. Po jego samob (cenzura), am am mnie wyrzuty sumienia, rozumowałam też, że jestem brawórką, sprawiło to, że również targnęłam się na własne życie, tylko że mnie, w przeciwieństwie do tego maniura, udało się odretować. Myliłam się jednak, po odratowaniu zdałam sobie sprawę, że w rzeczywistości byłam bójką. Bójki różnią się tym od brawórek, że nienawidzą miłości, podaważają jej istnienie; atakujo przykładowo ludzi którzy piękna

miłość; wyśmiewają zakochanych i gardzą; a najważniejsze, że ustawione mają "walę drinki w walentynki". Nie popełniajcie tego błedu co ja, bąbelki. Maniura wraca za kurtynę, podnosi ją, obraca głowę, mówi - Ale na szczęście zrozumiałam swój błąd. - Po chwili starneła wylewać się za kurtyny czerwona krew. Ministranci startneli bić brawo, ktoś nawet startnął gwizdać. A do guntera wtedy podbił jakiś brudny mały maniur ministrant, mówiąć - Gotowe. - Jak gotowe to autobutują.

PONTIFEFAX: CZYLI WSZYSCY JESTEŚMY PIERSIĄ Z KURCZAKA

Wielka, wielgachna kuchnia, ministranci, przebrani za piers z kurczaka i puszki z paprykarzem. Piersi z kurczaka w lodówce z szklanymi drzwiami, widać, jak sobie żyją. Małe piersi z kurczaka z strzykawkami, robią wstrzyk sterydów, popijając wodą; mają odlot. Powoli przestają mieć odlot, to startują debatować jak zdobyć więciej odlot. To wpadają na pomysł, imigrują do zapleśniałej piersi z kurczaka w kartonie na półce niżej, prosząć ją o kupienie juice; ta woda to juice. Autobutuje, przynosi, mówi - Reszta dla mnie. - A oni - Księciulu, nie tak się umawialiśmy. - Czarna piers czyli policjant transportuje do nich akurat, mówi - Do wojska młodzieży. - W tym samym czasie na blacie małe paprykarze na blacie stołu. Paprykarze te malują murare na chlebakach. Pózniej kopią miniaturowe puszki po coli, szukają chlypków, bo głodne. Transportuje do nich milicjant - do wojska młodzieży - mówi. akurat w tym samym momencie mówi to co ten drugi policjant. Kurtyna opada. Zmiana sceneri, zlew, zasieki na brzegu. Desant w filiżankach przez piersi z kurczaka. Granaty latają, to pączki malutkie. Puszki odskakują na bok, unikają ataku. Można sfalować

Bou, fuouo, lflkosflso i np - Gdzie jest amunicja, Kurwa!! - Po chwili jedna z puszek dostała granatem, otworzyła się, widać w niej kurczaka. Imigrują do tej otwartej inne puszki, mówią - o boż, czyli jesteśmy kurczakami. - Spada fasola, wydal się gaz; a kurtyna opada, następna scena. Strzelanina tylko teraz na blacie, dużo chlebaków. Piersi z kurczaka, próbują wedrzeć się do miasta, walka pod jakimś ekspresem. Z ekspresu na wysuwany balkonik wychodzi puszka, który wygląda jak dziekan Piz jakby był puszką, tylko że pieprzyk ma po drugiej stronie twarzy. Plecie o walce, aby walczyć, jakaś puszka nagle na plecach, strzela do dziekana mówiąc - Każdy jest taki sam, róznimy się jedynie przygotowaniem. Nie marnujcie jedzenia. - Makabrycznej interpretacji tych słów, to nie. Na pewno nikomu jedzenia nie brak już. A i Gdzieś tam kurtyna później hop siup w dół, to pora na rozdanie nagród. Rozdanie nagród czas.

Ten tam - Podium! - Proruch już w drodze na pierwsze stanowisko.

Też Gunter do Gerrita - W tym roku nawet nie trzebabyło przekupować sędziów.

- Trzecie miejsce: Nikt, dyswalifikacja dla rybki stawowe Rybex, występ piękny, ale nie w temacie... Drugie miejsce: dramatex - Daje medal - Pierwsze miejsce: Pontifex - Daje medal Proruchowi. Po rozdaniu, imigrują maniurkarze komentując o test jakości. Proruch zajęty więc maxistanta wysyła.

TEST JAKOŚCI:

Gunter przetargał ministranta do szatni, gdzie ministrant se przebrał w ubiór kopielowy, ostatnio taki krzyk mody w kupujących w Energipadii. Wyseli Autobutotwać w stronę dwóch tojtoje, jeden, zniszczony, stary, z kartką testy antydopingowe, nawet na ta kartka zniszczona była, drugi bogaty, że oh i ah, test jakości. Wszystko fundowane za flote Związku Kupujących, którego częścią był zbawiający na nich flotowy maniur oblizujący sie z niecierpliwości ramie, niczym ten tojtoj.

- To nasz beast! – gunter pożegnał ministranta; emigrując jeszcze zchołchoził znak krzyża, paplając do siebie niech śpi w pokoju.

A autobutli tam, gdzie mieli transportnąc, ale na sonicu się okazało, że produkcje należano stopnąc, bo żaden z ministantów nie spełnia jakości. A najlepsze, że ten cyrk przy wyrzucaniu do kosza nikt nie zwrócił uwagi przy wyrzucania do kosza.

PARAZBOK 7

+33
Gerrit zwalony i można lecieć dalej!

~Gunter klopp to jo:
gerrit! Wytrzyma każde drzenie w broszcze!

+34
Cosplay kaczki. Siedem sposobów na sztuczną miskę | !Donation !Krucjata dziecięca !tatuaż !wzwód !Gumowy Młotek !networking IG: 1 girl 2 debs.

~Finezja: Upadek

+35
Czasem będąc mężczyzną, można czuć pożądanie do mężczyzn, ale nie do męskiego ciała, czyli mówiąc dokładniej nie być podniecanym przez męskie ciało.

~Prywat zródło Mr. Klopsa

+36
Wyzwolić lud z ucisku klasowego perfekcjonizmu artystyczno gównianego... (reszta przyczyn w innych?)

~Jedna z interpretacji książki

+37
wraz z postępem jest coraz mniej łatwych prac, a z ludzmi trzeba coś zrobić.

~Prywat zródło Mr. Klopsa

+38
Szanowna Pani Procesor,
Jestem Dorszem, wreszcie to zrozumiałem, udało mi się dokonać tego wyboru. Całe życie próbowałem od czegoś uciekać, ale nigdy więcej. Będę od dziś prowadził bój z złem. Nienawidzę systemu, należy go zniszczyć za to co robi. Przyszedł czas zapłaty za cierpienie, przyszedł czas krucjaty dziecięciej.

Ps. Kocham Panią i Pani stópki.
Pps. Oferuję Pani umówić się.
Ppps. Mam wielkiego tricepsa.
Z poważaniem
Dorsz Dorsz

GŁÓWZBOK 8: WYWIADÓWKA

- Czy Maniura tożsamość to dorsz? - Dziekan P. AKA. Snobistycznie ciuch komentuje.

- Tak, jestem Dorsz. - odpowiedział Mr. Klops, trojaninując.

- Mógł Maniur powiedzieć wcześniej, ja rozumowałem, że ten e-list - pokazuje e-list. Też wyrozumiałość

- Nie, próbowałem ewakuacja od problemu, nie wiem, czy mi wyszło.

- Nie było takiej potrzeby, my akcent akcept Maniura ponad wszystko, jest Maniur taki jaki jest. A poza tym czy sformatował Maniur już swojego twardziela?

- Nie, udało mi się zastosować technikę folii - powiedział Mr. Klops z dumą, mając na na dzbanie wielki kawał folii aluminiowej.

Dziekan P. wstał - Ostrzegałem - startnął autobutować w stronę dorsza, Maniury z dziekanatu startneły patrzeć, rozrywka, kawka.

- Proszę, nie!!!

- HAHAHHAHA

- Dziekan startnął formatować twardziela, Mr. Klops nie mógł się przeciwstawić 40 kg czystego przykładnego blond i bez okularów wkładowcy - Tylko nie za twardziela - powiedział Mr. Klops. Po chwili krzycząć - AAAAAAA - ale było już za późno maniury dopiły kawę, a Mr. Klops został bez jednostki operacyjnej.

POZBOK 8: PAMIĘTNIK MIRY KLOPS

Dziś mój drogi dzienniczku był wielki dzień, udało mi się wreszcie wyrwać z tej plugawej Klopswsi i przeprowadzić do Klopsmiasta, a wszystko to dzięki wybuleniu pieniędzy od matki, już nigdy więcej nie będę musiała podkradać podkradzionych przez matkę pieniędzy ojca ciapaka. Jak to się mówi wszystko zostaje w rodzinnie, tylko oby jego ciapactwo nie zostawało, bo się utopię. Ogólnie, to nienawidzę ojca ciapaka, jak można być takim ciapakiem, mam nadzieję, że mój kochanek w żadnym stopniu nie będzie go przypominać. Jedyne co w nim dobrego, to wynalazek złodziejstwa. Patriarchat krzywdzi każdego, ale o dziwo raz na coś się przydał. Ostatnio wszystko drogie to tym bardziej się przydaje. Szczerze myślałem, że Klopsmiasto ma do zaoferowania wyłącznie ciągnięcie druta, bogactwo i sławę, myliłam się, to co zobaczyłam przekracza moje najśmielsze oczekiwania; mówi się, że za każdą sławną osobą stoi wybitny producent ja już swojego znalazłam. Niedługo będę musiała znaleźć swoją

pierwszą ofiarę, przecież jestem drapieżnikiem. Chyba nawet wiem kim ona będzie. Moje rządze również przybierają na sile, będę musiała poszukać kogoś do ich zaspokojenia, ale z tym nie powinno być problemu. Jestem gotowa na przygody! Chciałabym również, abyśmy wreszcie mogły zbudować świat takim jakim chcemy, abyśmy mogły mieć wszystko czego zapragniemy, w tym celu zakupiłam już obcisłe ubrania oraz obcięłam włosy; wszystko to będzie idealnie pasować do jutrzejszego marszu. Zostanę wielką feministką, mój bandzioch powoli rośnie, wygram zakład z mamą. Ale nie będę tak jak inne feministki lecieć na świnie, ich ogonki są obrzydliwe, ja wolę dorsze. A gdy osiągnę już swój cel przemienię cię mój drogi dzienniczku w manifest.

Ps. Laura powiedziała, że lubi mój zarost, co bardzo mi się nie spodobało, bo ja go nienawidzę.

PARAZBOK 8

+39
Pielgrzym na górę idzie
Tnie szlakiem las w Beskidzie
Ofiarę w plecaku niesie
śpiewając się tam wniesie

Młodości znak znak
Z bogiem sztama
Poczuć znów tek smak smak
Za to, że się włamał

jęki i ofiara

~Gunter Klopp to jo!: zemsta abrahama

+40
Jesteś taka słodka i piękna, że chętnie bym cię rozebrał ze skórki i nabił na patyk.

~How to chat finezji

+41
Renta! - świadczenia dla tych którzy nie mogą*

~Dostępna dla osób powyżej 40 roku życia

+42
Życie jest jak gówno w panierce

~Prywat źródło Dorsza

+43
Nie jestem typem, jestem dorszem!

~Dorsz rzeczywiście nie jest człowiek, jest dorszem

+44
Dziś odbył się pierwszy zjazd mężczyzn zwany "półświatkiem", jest to wydarzenie epoko... w swojej głupocie....

~Wiadomości włości

+45
Równość kobiet osiągniemy dopiero w 2087 r.

~Audycja w radiu o 6 rano w radiu dla roboli

GŁÓWZBOK 9: STARA I PAS

Panie Posterunkowy błagam, zakujcie mnie
lichwiarz, przewinieniem mym świata ozłacanie

Jam ostrzegał:
„wyście przecie poznania rzeczy jako chuć"
„wyście przecie do mnie jakbym dnia napsuć"

Filozof jako żyw, bez grosza przy duszy
Lecz chyba już jednak taka dola katiuszy

Panie Posterunkowy, błagam, nakarmcie mnie
Lichwiarz, przewinieniem mym świata ozłacanie

Matula ostrzegała:
"Wy przecie poznanie piekła jako chuć"
"Wy przecie bogu jakby dnia napsuć"

jam jako żyw, myślał, że w wierze przy matuli obstoję
Lecz chyba już na równi z bogami stoję

VENI, VIDI, VICI

- Co z nim kołchozujemy? Chyba jest w aldente. do krat?
- Tak jak zwykle, pewnie pijany.

POZBOK 9: WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

- Co tu taka kolejka na te groby dzisiaj? - skomentowali towarzystnie gunter i kula.
- Nie falowały karasie? Outlet jest.

"R.I.P
Finezja
-
Outlet
Odważysz się?"

- A to nie są te zwłoki, które ostatnio zakopałeś? Gunter?

PARAZBOK 9

+46
Ludzie niejedzący mięsa to psychopaci, zasada nr.1

~Prywat zródło Dorsza

+47
Precz z cipką

~Hasło marszu wiewiórek bez dziurek

+48
Mesjasz był człowiekiem!

~Aforyzmy

+49
Lepszy treblig w kondonie niż korkociąg po łonie

~Jedno z haseł kampanii anty-chujolingusowej

+50
Feministki nie szanują wiewiórek

~Wandaliczny napis na murze

+51
Całus z zaskoczenia to gwałt

~Paragraf nr. 5

+52
Za moich czasów mizoginizm nazywano szowinizmem

~Antyk w parku

+53
Jakiś mały skurwiel we mnie wjechał, to dlatego

~Żelazna Wiewiórka za każdym razen

GŁÓWZBOK 10: POMOC SPOŁECZNA

Co Karaś rozumuje na temat sytuacji karasi?

Karaś jest tutaj nikim, wiewiórki kołchozują co chcica, tyranizją karasie. W kulturze zamknięcia, niech Karaś sobie zesłowuje ten. wiewiórka bezpawnie może transportować do schronów przed randkami, jej mięcho to jej, nie ma nacisku aby ona na spotkanie cykmyk, ani nawet tylko bliskie cykmyk. To zamknięca, sprawia znów, że ona wybredna, bo wiewiórką ona. Musimy po prostu liczyć szczęście, że zostaniemy wybrani i szanowani. Nie intuicuje dlaczego tak jest, dlaczego ten terror. wiewiórka już nawet autobutować nie musi, każda dostaje skateborda. Albo nie w kulturze łącznie zamkniętej, bo wszystkie do tego chcica singielkami, ale to się z sobą łączy.

Czy rozumuje Karaś, że można temu jakoś zapłacić?

Tak, należy wyprocesować równą redyspozycję brożki, dopiero wtedy będziemy wolin. Ale przede wszystkim do tego jest potrzebne nie nasz kompania. Spójrzmy na ruch femlinek, brutal szklankuje między innym, dlatego że próbują nam kompania. Lewica powinna poseszarz znaczenia słów, a nie jak prawica, do góry nogami; one właśnie kołchozą to, co prawica, robią zawężanie słów takich jak kobieta. To jest lewica tylko z nazwy, wszystko tam jest do góry nogami, płciowo-klasowo-ideologiczny swoi-nizm. Różnice da się ropoznać na samym pokładzie podejścia społecznego, słów, których się artyoufuje to opisu, czy nazywa się siebie aktywistą czy zbawcą. Sam bunt młodości tu pewno nie pomoże. Możemy pozostać przy szanowaniu i przylizaniu wiewiórką, aby może dostąpić zaszczytu bycia wybrankami, a nawet szanowani… Albo nie, bimber. To drugie na pewno po problemie.

Wspomniał Karaś o Mirze Klops "Żelaznej Wiewiórce", Jak z Karasia perspektywy wyglądał temat? Podobno za bombelka wspierał Karaś proto-feministki.

Niech Karaś nie jezusuje miediom, nie dropłem jej wtedy tego giftu w ramach poddaństwa, tylko zem zostałem okradziony. W swoim kołchodziałaniu przyświeciał jej jeden cel-zniszczyć wszyskie karasie. Tak naprawdę gniew siebie i tego, że uwielbia brać do pyzia, chcica zniszczyć branie do pyzia. Zapisała się do proto-femistek, a później startnełа nimi kierowniczyć. Tak, wspierałem proto-feministki, kierowało mną współczucie. Rozumowałem, że na starcie słuszne, później to manipulacja. Grały na współczuciu, fałszowali znaczenia słów przedkroju "dyskryminacja", "sprawiedliwość", "równość". Ostra gra. Próbowały przełopatować "role podancze" na karasie w ramach równych. Manipultowały takimi rzeczami jak "noszenie męskich ciuchów przez kobietę jest w porządku. Noszenie kobieychy przez męczyzne już nie". Ale karasie nie byli łopatowani tylko do kuchni, byli też łopatowani do kanalizacji, śmieciarek i kontenerów na odpadki. Femliny tak samo, na strarcie to one pomagały karasią, za to są dziś dyskowane. Ale na nich taktykę mikroopresji na kołchozują, powoli zwiększają opresję, aby nie zauważyły. Kontrol-kondon popędy karasi, nadzieja bycia wybrankiem, feministycznoerotyczne magazyny miały wpływ i eksperymentalne spotkania cykmyk. A wszystkie sprzeciwy nazywały...

- Znów Karaś gada do siebie? Tabletka do twarzy, brać.

- ZOSTAWCIE MNIE W SPOKOJU !!!!! HALO!!!! DORSZOWA POLICJA!!!!!! KOMPANIA !!!!!!!

- Proszę się nie opierać

POZBOK 10: GINEKOLOG DLA KULI

"Ginekolog dla ciebie? Speclistyczne badanie pochwy? Rutynowy przegląd? Czy może świadectwo dziewictwa dla feministek? U nas wszystko zdalnie, bez zoboumów. Wystarczy klawka i jest klik."

- Chyba chcica by wiewiórka ty była. - Gunter

"Rak piersi? Czy przedawniona subskrypcja na treblika. Niezależnie od wyboru, z dumą stwierdzamy, że naszą misją jest walka z chorobami, które mogą dotknąć każdego." - Kolejna - Kula

- Nie mów tak bo zara, mi też wyskoczą, i będze ruch--zbuch, bo od czasów oczyszlani duży popyt na karasie po kutasie jest.

- To prawie jak za czasów OSP, tam też był popyt, ale na ruch-zbuch z karasami z kutasami.

PARAZBOK 10

+54
Mira Klops to kupa, jej brożka jak kąt rozwarty ostrosłupa

~Dorsz w lunatykowie

+55
Gdy love jak ktoś nas klep klep powstaje problem, nie intuicjujesz czy osoba nas klep klep, bo chcica nam kołhozić przyjemność czy dlatego że nas złość.

~Prywat źródło Dorsza,
aka. pierwsza zasada randek według Dorsza

+56
Bezpośredni kontakt wiewióki z treblikiem jej szkodzi

~Przesąd numer 4 panujący w dorszlandzie

+57
Duża brożka nikt nie narzeka, mały treblig narzekają

~Rozmowa w podziemu półświadka

+58
Zwierzę nie ludzkie swoją nieograniczoną wolnością jako pierwsze sprzeciwiło się patriarchatowi. Kot jako jedyne stworzenie jest w stanie nasikać karasiowi do buta i w dalszym ciągu być bezkarnie karmione.

~Fragment Nowego Manifestu Feministycznego:
Czym jest zwierzę nie ludzkie?

+59
Pontifex - Milion latynno uśmiechów

~ Nowe motto MY little Ponytifexu.

+60
Weź żydówka, pożycz mi dziś na ciemnicę tego alberta, nie zarucham ci go, pliz

~Gadka każda wiewiórka

+61
Białko! - 100% rości-roślin*

~Podawać dożylnie

+62
Aby nie był gwałt, wiewiórka musi wyartykułować wolę

~Poprawka do paragrafu 5

GŁÓWZBOK 11: MNIAM!

- Karasiu Dorszu, wybiła godzina 13:00, am am Karaś obiad, teraz pora na czytanie, Może Karaś wybrać:

"Virgiwał - wiewiórka z wiewiórką"

"Wiewiórkowość bez granic - Uwolnij swoją wiewiórkowość"

"Wiewiórka sama w domu - Jak pozbyć się nie chcica karasia?"

"Sez Transporter" - Jedyne czasopismo w dorszlandzie dla pracowników Transportu"

"Jak zdobyć wiewiórke? - tygodnik z radami każdego karasia"

"AMISZ - Anonimowi mizoginii i szowiniści"

"Zwieki - Krateny, Femlopy i zwieki inne"

- Nie będę czytać

- Będzie Karaś

- NIEEEE, BLULULULULULU - am am do pyzia Dorsz wleciało. Am am było na tacy obok, stare z obiadu.

- To w takim razie ja Karasowi przeczytam "...Transporter, sposnowary przez Środkowo-klopsowa liga pracowników tran..." - Startneła czytać transportera, gazetka trochę terepeutyczna.

- Dorsz stopnął czytania pielęgniarki - Nie faluje bebebebe - falował wtedy am am że aż wypadło z pyzia.

POZBOK 11: MEDYCZYNA

Gunter i Kula stoją przed oczyszczalnią. Wielki budynek jak fabryka z niej kotły z buchami. - Gunter co kołchozujemy? autobutujemy do tej oczyszczalni?

- No nie intuicjuje, Jeden z karasi podobno gadał, że to służy do kontroli społeczeństwa. Czekaj drydnę do niego... - zaczął dryndać kula

- Dobra drydaj, byle sonic

- Nie odbiera

- czek mam tutaj ulotkę - ulotka rozdawana przy wejściu

- to czytaj

"Oczyszczalnia
-
Twój rów marzeń
Poczuj przyjemność
Oczysci z toksyn
Uspokoi
stań się na powrót karasiem
W 100% Za frajer!!!!
Korzystanie obowiązkowe
Nie? Groźba terapii"

Po chwili autobutli się do środka. W środku szatnia jak na basenie, klapki trzeba założyć. Nad wyjściem z szatni wielki napisz "rów - rozkosz", W drugie przejście "sponsorowane - nowość" i tęczowe flagi. To autobutują do drugiego, bo sponsoring, pewnie git. Teraz trochę jak w fabryce, ta szatnia basenowa tylko zmyłka. Wielga dziura pod spodem, pewnie po to, aby zachęcić magika w dół. Autobutują po metalowych mostach. A też filmiki o wszystkich kolorach tęczy po na wielkich telebimach, czyli Madam Drag Queen, bez dziurkowe dinozaury oraz Jan Paweł z dorysowanymi rogami i austriackim wąsem. Dwie szuszarki, tęczowy branding, w drodze do nich to kula odtrzyłam wiadomość zwrotną, od tego karasia; było w niej mniej więciej tak, ale nie przeczytał:

"Ahtung! ahtung!

Do wszystkich karasi.

Klops Mops uznała, że nie ustalony ciąza może zagrodzić, to wyrzezbiła "chujolingus"; pochodzi od hiszpańskiego "chujos" czyli treblig i Łacinskiego "lingus" lizać. Najproszciej chujolingus to wiewiórka minetkująca, kiedyś coś było takiego, to była norma.

A też, że w filmikach 1 sekunda homowiedamo, bo deal z kościołem wszystkich kolorów tęczy.

Ta wiadomość pewnie zostanie zostanie przechwycona, uwaga na harpie.

P.s Żelażna Wiewiórka ciągnie worki."

Rzeczywiście doświadczyli rozkoszy o których nigdy jeszcze nie śnili, a w pornoo! były 1 sekundowe wstawki. Też obok siebie, mogli się nawet że rączki trzymać. Po wszystkim wyszli, oddali kluczyk do szafki, otrzymali naklejkę dzielny karaś i na zewnątrz wyszli; gadka

- Karaś odpisał
- czuje się bojokojo, co napisał?

PARAZBOK 11

+63
Kocham cię
Jak swoją rękę
Chcica abyś zdechła
Zjadła treblika z mięchem

~Dorsz w lunatykowie

+64
Kurwy to szmaty!

~Prywat zródła Dorsza

+65
Ha! jak miałem 2 bomblekowe lata, to nie rozumowałem "kim ona jest" gdy próbowałe zidentyfikować osobę, tylko "kim ty jesteś". Proces z tego, że nie istniejecie a ja jestem na bezludnej wyspie i wesoło wpierdalam ananasa.

~Filozof Dorsz do swojej uczennicy "pielęgniarki"

+66
mieckiewicz - Sam raz na raz! oferuje usługi:
Zastępczaków - idealnie taki sam jak twój wymarzony arwaro!
Tabletki przeciwko zaruchaniu - Postawią do pionu nawet najcięższe przypadki!
Karasi bojących się szuszarni - Każdy chcica zaszczyt bycia wybrankiem!
Kursy autorstwa autorstwa Miry Klops - Nowy Manifest Feministyczny głupko!
Wynajem karasowej siły roboczej - postawią tobie i sobie dom!
Przekąski - Zawsze na propsie!

~Mieczek

+67
Konia wszyscy walić muszą

~Przesąd nr. 2 panujący w dorszlandzie

+68
Nie tykać cipki

~Hasło marszu feministek

+69
W miłości są trzy bazy:
1. prośba
2. Wyparcie
3. zgoda

~Podręcznik do edukacji seksualnej dla karasi
w podstaplexie aurostwa
Żelażnej Wiewiórki Miry Klops

+70
Środkowa Europejska Liga Pracowników Transportu - Organizacja powołana w ramach walki z dyskryminacją pracowników działu transportującego umysły między ciałami oraz szkodliwością języka. Termin transport oznacza przeniesienie się z jednej do innej płci, zastąpił on inny, który został zakazany, gdyż krzywdził osoby transpłciowe. Wszystko to ma na celu zmiejszenie ilości narządów płciowych i zwiększenie dobrostanu.

~Fragment "sez Transporter"

+71
Na początku było wiele płci, ale zły Karaś urzędnik stwierdził, że mu się mylą i należy sprowadzić je do 2.

~reklamówka

GŁÓWZBOK 12: KIBLOWANIE

Dawno, dawno temó, za śedmioma kratami, za śedmioma wacłafami zył sobie dorsz, był on mondry i wysprotwany, ale pewnego dnia zła wiedzma zamkneła go za ośnom wartstwom krat, zwonku z czym nie mógł dłórzej óprawiać dzogingu. Postanowił wienc śe ewakuwać. Rozmyślał dńami i noćkami, arz wyrozumował. wytozył, rze świetnym pomysłem bendzie poplać z typami o filozofii.

-... To zatomizowaliśmy wszystkie wartości, a nie robotujemy nowym. Nie robimy tego, co chcica nitsche, a jedynie popadamy w nichilizm. Ja startne! Możemy wyrobotować nowe święta. Dzień żałoby po byłych. Dzień załoby po aszji.

- Niech maniur już stopnie, radyjko mie już boli...

- Zciąstukujemy go jego własnnymi ostrzami. Jestem happy, gdy wstaje każdego rana z kłody, że znajduje się w tym miejscy, bo to mnie przybliża do trumienki, oddala od życia. Coraz bliżej!

- Współżywy filozof powinnien bazgrać komentarze na klopsbooku, a nie paplać do typów na ulicy, bo zkołchozi przeciwny efekt.

- A ja jestem happy, że każdy dzień przybliża mnie do mojej tarcy, którą sobie wybrałem. Do tego, aby był mesjaszo-męczennikiem. To, gdzie trzymam teraz widły, to jest potwierdzieniem tego, że nim jestem; dlatego łagra się nie boję. To jest rękojmia idealistów nad korupcją, że ci piersi są w stanie dropnąć życie za sprawę, a drudzy już nie. Nie boją się boga, bo boga typy nie obchodzą; boją się...

- A siódmego dnia zsunoł do ludu i zobaczyłem tam...

- ...Dorsza

Wszyscy byli po tabletkach, gdy starnął paplać; więc wyjątkowo chcieli go falować; Ale nie Ona. Miało to na celu Ją omotanie. Magia, filozofia, ogier, kołchozuje zawsze na wiewiórki. ewakułacji miał plan, przy sobie strój dorsza dla dorsza miau! Kiedy okazało się, że zakładnik miał rację, pielęgniarka uciekła do kanalizacji, to dorsz postanowił pójś w swój plan. Między wózkami, inwalidami, pożeganań nadszedł czas. Z ścianą, za dobre wspomienia, na którą kazano mu się gapić za złe wspomnienia. Z wieszakiem, na którym pozwalano mu się wieszać za dobre sprawowanie. monetalnie już to zrobił, to w stroju dorsza ucieki do kanalizacji maiu plan, ale nie tak jak pielęgniarka do karasiowego, gdzie lubi ona bolest-molest-wypierdolest, tylko do karasiowo-wiewiórkowego, nikt nie kołchozuje z niego, to przez muśle w stroju dorsza uciek miau!

POZBOK 12: ZAMIESZKI

Doszło do zamieszek. Miasto płonie. Feministki w krytycznym stanie.

Wczoraj w Dorszmieście o 14:00 doszło do zamieszek, wiewiórki bez dziurki zaatakowały pokojowy marsz feministek. Jak podaje Dorszowa Policja, do bitwy doszło o rzekomą "Cipkę":

"...Jedna z uczestniczek marszu niosła baner z napisem <<Nie tykać Cipki>>. Gdy marsz przechodził obok dzielnicy Homostanu, dostrzegły go (baner) wiewiórki bez dziurki. Rozjuszone wiewiórki bez dziurki dokonały napaści na feministki przy pomocy tępych narzędzi, w tym innych mieszkańców Homostanu. Feministki stawiły opór i na szczęście od razu zawiadomiły Dorszową Policję. Bitwa

zakończyła się przyjazdem jednostek antyprotestacyjnych po około 4 godzinach od zawiadomienia. Do rozdzielenia obydwóch stron została użyta homomiętka. Przejęcie proporca się nie powiodło, za to dostarczyło nam sporo rozrywki. Zniszczono 3 ruchomobile. Prosimy nie spekulować na temat podłoża płciowego zamieszek."

Jako rzetelna finansowana z zewnątrz gazeta podajemy wszystkie strony, oto wypowiedz przewodniczącej marsz:

"Wzajemne oskarżenia zawsze podsycają zainteresowanie czytelników, z czego media chętnie korzystają, dlatego powiem całą prawdę. Napaść na marsz jest kolejną pigułką gwałtu patriarchatu. Została ona zaplanowana i przeprowadzona przy pomocy dorszowej policji. Szynkansenowi przestało się nie podobać tylko to, że nie jemy mięsa, ale że w ogóle Istniejemy. Nie potrzebnie tworzyliśmy te stanowiska, nie wiem, kto wpadł na pomysł, aby powołać "szynkasjerów". Co będzie następne? Karyna Wilczegardło? Wawrzynek Wilczełyko? A może Jasnima Nieokreślona. Przekształcili oni związek zawod najszybszych sprzedawców szynki w bojówki, zamiast walczyć o prawa pracowników, to stali się bojówką walczącą o wolność w ogóle. Na szczęście nie wpadli na pomysł, aby związek zawodowy był ogólny, a nie tylko przypisany do jednego stanowiska; a praca uniemożliwia im ciągłe branie udziału w protestach. Poza tym, żyjemy ciągle w kulturze gwałtu. Gwałty stanowią realne zagrożenie i oddziałują na każdy aspekt naszego życia. Nie można wyjść z domu, aby nie patrzeć czy ktoś nie próbuje cię ukatrupić skarpetą. Demonstracja oprócz protestu przeciwko gwałtom, miała też inne znaczenie, hasło "nie tykać cipki" odnosiło się również do ciała wiewiórki i jej

brożki jako jej wyłącznej własności. Praktyki stosowane przez wiewiórki bez dziurki są wiewiórkobójstwem, co do nich nie dociera, nie można od tak usuwać brożki; uderzają one w nietykalność wiewiórczego ciała.Protest odbędzie się powtórnie w przyszłym tygodniu, chcemy wreszcie przełamać wśród wiewiórek poczucie obowiązku wobec wspólnoty, a do tego jest potrzebne wychowywanie karasi w szacunku do wiewiórek. Dopóki nie zniknie przeświadczenie "jestem karasiem, więc mam prawa" z społeczeństwa, wiewiórka nigdy nie będzie usamodzielniona. To co się stało podczas marszu jest reprezentatywnym odzwierciedleniem sytuacji w społeczeństwie Dorszlandu. Poza tym gniew nie wiewiórek w dalszym ciągu jest oceniany inaczej od gniewu wiewiórek."

Więcej informacji na temat marszu, ale i nie tylko, znajdziecie w naszym płatnym wydaniu.

PARAZBOK 12

+72
Umarł mejasz, niech żyje męczennik!

~Aforyzmy

+73
Nożyk do tapet > żyletka

~Prywat zródło Dorsza

+74
Wszędzie cyce, wszędzie widzę cyce

~Prywat zródło Dorsza

+75
Klopsiku, dlaczego? Dlaczego?!

~Dorsz po lunatykowie

+76
Pies może próbować dokonać gwałtu, ale gwałtu na psie już nie można próbować dokonać!

~Wandaliczny napis na murze

+77
W miłości są trzy bazy:
1. prośba
2. akceptacja
3. zgoda

~Podręcznik do edukacji seksualnej
dla wiewiórek w podstaplexie Autorstwa
Żelaznej Wiewiórki Miry Klops

+78
Zniszczymy wiktoriańską smycz moczową, będziemy siu siu tam, gdzie chcica; wiewiórka tak jak kot

~Pochód

+79
Zakaz bajerowania wiewiórek przez karasie

~Paragraf numer 263

GŁÓWZBOK 13: PRZEMÓWENIE MIRY KLOPS

Spotkałyśmy się na dniach dorsza, aby dorsza czcić, najrówniejszego wśród karasi, czyli Dorsz.

Achillesa grypy państwowej, wielkiego rodziciela, karasia z bombem.

Jako pierwszy reklamował on poddaństwo wśród karasi.

Jest symbolem poświęcenia, tak jak ta krówka, co dropną mi jako gift w ramach bez zobo i dobrowolnego poddaństwa Mirze Klops Żelaznej Wiewiórce czyli mi.

Bez jego zasiłku wśród udziałowców, nie mogłbybyśmy nigdy startnąć siłować się z patriarchatem.

Z powodu linczu karasi pałzuje on teraz w lunatykowie, czeka na zagrożenia, aby emigorwac z odmętów swojego mózgu i posmycyć nas do wolinu.

Zmuszona byłam do zastąpienia go, smutek; nie ważne jak mówi, tylko że mówili.

Kiedyś trud w kartonowaniu na ulicy, prawo zabraniało wybombywania i terroryzmu, ale to odłożymy.

Gniew to nie adekwatny dla wiewiórek, gadano, ale to odłożymy.

Gadano "przecie złość pięknu szkodzi". Próbowana zkołchozować z nas grzeczne wiewiórki, ale dość. Może grabnąć najwyższych, skolonizować je.

Musicie lodzić wiewiórki, dyskryminacja jest zawsze, kiedy uprzywilejowany naród chce ukarać kogoś z mniejszości narodowej.

Spuście na mnie, to działa, chyba wiem. Miałam też również wrażenie, że mój język nie ma realnego znaczenia.

Dziś rozumuje to samo, ale przynajmniej intuicjuje że nie jestem w tym sama. Feminizm uosabia jedność

i zrównoważone społeczeństwo. wydrzwicmy na chodnik. Wiewiórki jako pokrzywdzone powiny rozumować w kategoriach "chcica", i stopnąć wreszczie rozumować w kategoriach "mam prawo".

Żadna z nas nie będzie już autobutowała sama.

Każdy atak w wiewiórke to przejaw mizoginzmu, każdy atak w karasia to przejaw odwagi.

Dziękujemy Wiewiórce Żelażnej Wiewiórce. Następna część, czyli parada straży porządkowej w mundurach dorsza o 12:00. Później w planie: występ churu "kręgosłów", pokaz tańcza nowoczesnego "wiewiórki bez dziurki wesoło na gałęzi skaczą do dziurki", świadectwo Guntera Klopa i Kuli Do Kręgli; na krańcu gościne przemowa potentatki alko, Wiewiórki Najebana Ale Dama. Zapraszamy też do skorzystania z sekcji z am am, znajdziecie tam stoisko naszego sponsora "mieckiewicz - sam raz na raz"... Zapraszamy.

POZBOK 13: IDEOLOGIA JP

Teolodzy robią pochód, drużyny różne, różne odłamy; niosą swoje symbole. Las, góry, nikogo dookoła. W tym czasie w innym miejscu, to znaczy w środku pochodu - OGŁASZAM WIELKI TURNIEJ SZACHOWY ZA OTWARTY - stoiska szachowe, Tabliczki też nad nimi, o takie:

"Czy Jan Paweł wiedział o feminizmie?"

"Czy Wywrotowiec z Nazaretu, był przyczyną wielkiej schizmy męczeńskiej?"

"Czy Kościół Wszystkich Kolorów pod postacią indywidum jest zmianą wyrazu religii w Dorszlandzie?"

Ten ostatni tak długi, że się nie zmieścił i trzeba był przykleić drugą. Ale to wyjątkowo normalne tematy się trafiły. Zegarki, to znaczy kremówki leczą na sonicu, tak jak kapłani. Kremówki, bo tak wyglądają, lekko się spłaszczają po nacisnięciu. Nawet po przegranek kremówika się spłaszcza sama ostro, startuje z niej wypływać krem. Tabliczka się na sonicu zmienia, bo przegrana, przez ministranta się podmieniana na "Czy przegrany powinien używać metalowej liny?". W tym czasie, przegrany się związuje liną jutową, taką jak na statku mają i hop hop na krześle, na jego miejsce Proruch na zastępstwie, bo prawo szachowo-kanoniczne, też hop hopnął na krześle. A obok stadionu górka, a na górce bramka, obok kolejka, teolodzy stoją w kolejce, wszystkie takie kurduple, a tam wielki, tatuaże, na jednym z nich róza z napisem "PÓŁŚWIADEK". Jeden patrzy na wielkoluda, ten mu odpowiada - co jest? - W całej kolejce rozmowy, a gdzieś w głębi kolejki kłótnia o tego wielkoluda, Jeden się wyłamuje, autobutuje do organizacji. Ten nawet nie dotartł, a organizator startnął - Zgodnie z prawem szachowo-kanonicznym, półświadek ma prawo wystawienia swojego reprezentanta. - dali tylko najlepiej się prezentującego się, za to trochę przygłupi. Odpowiada - YY - Ten co mówił wcześniej o starcie szachów szybko migrował akurat - Zawody o tytuł Karla Wojtyły ogłaszam za otwarte - na zadyszce powiedział, a pod nosem - niech Jan Paweł ma nas w opiecie - powiedział.

PARAZBOK 13

+80
Zli typy nie mają zasad trzeba kołchozić te same metody co oni. (Gorzej jak my jesteśmy tymi złymi.)

~Prywat zródło Dorsza

+81
Minetka przed komunią?

~Przesąd nr.3 panujący w dorszlandzie
wpisany w przeglądarkę internetową

+82
Gamety, komety, zabić kobiety!

~Wandaliczny napis na murze

+83
Moje drogie Wiewiórki, wiecie co oddziela femistkę od szowinisty? Harpie.

~Jeden z najpopularniejszych
trojaninów między feministek

+84
Karas musi nosić lużny ciuch

~Paragraf 432

+85
Wiewiórka musi nosić obsisły ciuch

~Paragraf 431

+86
Tututu - następna stacja: Stacja Transuchodzczów

~Komunikat w trambusie

+87
Kiedy karasie dostali świat, wiewiórki dostały kuchnię

~Jedno z haseł anty patriarchatowi

+88
kręgosłup nie kondon, nie pęknie

~Ukryte motto mieckiewicz sam raz na raz

+89
Oczywiście, że starczy am am dla wszystkich jak będziemy samą zielen am am. Będziemy nawet terapeut raka szyjki witaminą C, jeżeli konieczność. Niech się Karaś nie martwi, będzie karaś miał flotę na warzywa; vege nie jest tylko dla wybranych.

~Komenty i odpowiedzi do Żelażnej Wiewiórki

GŁÓWZBOK 14: HOMOSTAN

Przecież nic nie zkołchoziliśmy

Naz Burger, kup go teraz, zwróć go później. (Kaucja wysokosi 0,20)

...Nie dajcie się zwieść. AIDS tworzy pokusy, bez Dziurkowy Piątek to realizacja jego listy. Wrota zostały otwarte, duchy epoki repartycypują. Różnice kapitowałowe i kulturowe się nasilają. Jedynie tęcza może nas zbawca.

TUŃCZYK!

Poratuj wodą

Przecież to istny heteromatriks. Wahadło orientacyjne może się w każdej chwili przesunąć. Pierwszymi przejaw mogą być wykluczenie z kinderplexu, pojawienie się narządów innej płci po wyjściu z łózka lub wtłoczenie w rolę...

Przecież to co mówisz to homoterroryzm.

Lateksowa seks bomba na wynajem.

MIRA KLOPS

...Zostanę twarzą nowego “Outfitu”. Pokaże wszystkim, że my też możemy być piękne. Skupmy się na ekstrawagancji.

Podobno potraktowali ją jako narzędzie do realizacji swych planów politycznych wiążących Dorszland z ....

Byłam jedyna, to ja chciałam być podnoszona w tańcu.

JESTEM PACZKOMATEM!

Zachowuje się jakby miał blokadę w oprogramowaniu.

rozumuje, że to ograniczenie wynikające z braku doświadczenia w miłości.

Na naszej ziemi, utopiono mnie w głębokiej wodzie obcości. Wciąż słyszę, jak mówią...

Niechęć do innych wiewiórek bez dziurek? Posługiwanie się deadnamem? Zbrukałaś nasz dom, wynoś się stąd.

Kapitał wynosił 2 miliardy. 30 procent udziałów. Prowadzenie zorganizowanych działań przeciwko władzą Dorszlandu...

konkurs na najlepsze paznokcie.

Korekta płci.

...przełomem była konferencja dotycząca transpłciowości. A doznanie niesamowitej euforii płciowej po terapii hormonalnej jedynie umocniło mnie co do mojej decyzji.

Wlepy, partyzackie wlepy!

antygejowskie Terapie!

Słysześ o nowych zmianach w wiewiórkobójstwie?

Byłem uczniem sławy fryzjerskiej, wtedy zacząłem czuć

Płeć nie istnieje, tak jak żydzi.

... Jesteśmy firmą, której udało się przenieść do trans stanu po relokacji. Startowaliśmy w kategorii open, ale teraz już nie możemy, liczymy na waszą wyrozumiałość.

Jak coś się nie sprzedaje to tym bardziej wciskasz ją każdej klientce, można użyć do tego młodzieżowego słowa roku, praktyka ta nazywa się korpowciskiem.

... Nasz salon jako jedyny w Homostanie oferuje usługi fryzjerskie jak i edukację na temat największej chałki na świecie. Chałki tak dużej i świętej, że nawet 2 Madam Drag Queen by jej nie zjadły.

Uważają nas za przestępców

Mira Klops.

Ratunek, stara miry klops.

Tuńczyk!

POZBOK 14: WIEWIÓRKI DWIE

My wiewiórki powinniśmy przestać utrzymywać kontakt seksualny z innymi płciami niż nasza własna, miłość między wiewiórkami jest doskonalsza. Jak podają opłacane przez nas badania, wiewiórka, która utrzymuje kontakty seksualne wyłącznie z wiewiórkami, jest o 20% bardziej zbliżona do dobrostanu. Wyobrażacie sobie co może to dla was i waszego pracodawcy oznaczać - uśmiech przy kawce i z wiewiórką w drodze do pracy. Te same badania również pokazały, że wiewiórka po wielu stosunkach seksualnych z różnymi wiewiórkami, w 90% przypadków liczba ta wynosi 5, zaczyna odczuwać tak samo silny, a później nawet większy popęd seksualny do wiewiórek, jak przedtem odczuwała na przykład do karasi; zmniejsza się również nasilenie jeszcze nie wyjaśnionego popędu seksualnego do innych płci, przykład do karasi; identyczny procesy zachodzą przy satysfakcji seksualnej. Popęd wiewiórek do karasi powinien zostać przezwyciężony i wymazany raz na zawsze. Jak podają badania laboratoryjny oraz przykład "chujolingusów", kontakt wiewiórki z treblikiem lub nasieniem powoduje powolną i bolesną śmierć; objawy są różne. badania w dalszym ciągu trwają nad tym, dlaczego ta zależność występuje wyłącznie u wiewiórek. Na pewno wiadomo, że popęd karasi do wiewiórek jest przyczyną cierpienia i głodu na świecie. Popęd ten też zniewolił wiele indywiduów, powinien on zostać wyeliminowany. Na aktualnym poziomie technologicznym nie wiemy, czy płód domniemanego karasie przypadkiem nie urodzi się innej płci niż karaś, dlatego nie możemy dokonywać aborcji. Panuje również wśród ludu przesąd, że istniej wiele wiewórkowości. Jest

to błędne założenie, zakłada jakoby nie dało się wyabstrahować wspólnej dla wszystkich wiewiórek istoty, są nią kolczyki. Jak widać karasie są nam do niczego nie potrzebni. Powinniśmy przestać używać określenie lesbijka i zastąpić je feministką.

~Nowy Manifest Feministyczny:
"Miłość wiewiórka-wiewiórka jest miłością prawdziwą"

PARAZBOK 14

+90
Rżnij kurwo, tnij

~Dorsz szukający miłości w homostanie

+91
Identyfikacja =/ tożsamość =/ poczucie bycia

~Prywat zródło Dorsza

+92
Dlaczego karasie mają sutki?

~Prywat źródło Dorsza

+93
Rzeczą, która najbardziej kajdani typa to seks, gdy typ ma w klapsniku go, to jest prawdziwie wolin. Gdy zniknie, czy to przez możność, czy starość, czy pogodzenie, to prawdziwie wolin. Czy warto być menel?

~Prywat zródło Dorsza

+94
Filozofia jest jak pasztet!

~Prywat zródło Dorsza

+95
Znam takiego co zdążył włożyć, ale nie odłożył

~Fragment Nowego manifestu feminstycznego:
Raperzy i przedmiotowe traktowanie wiewiórek

+96
Wkluczamy psychicznie, wykluczamy seksualnie

~Nowe motto Dorszlandu

GŁÓWZBOK 15: MIRA Z JAKIMIŚ TYPAMI

Dorsz Dorsz na patyku od drzewa kucikuje, gap gap w okno pokoju. W pokoju Mina Klops trenuje, yoga, przód, tył. Fajne wdzianko, jak klej. Coś większa się zrobiła. Wszędzie miauczki, jeden na Dorsza aż transportną, pewnie zrozumował, że dorsz to rybka przez strój; koty nie am am mięsa, tylko jakimś odpowiednikiem w Dorszlandzie. W pokoju w narażniku baner, na gablotce megafon, nad nim bazgroł miry klops. Wielkie dildo z maczkami w zboku, oświetlacz. Ktoś puka

- wełna

wchodzi Dziekan P. ubrany w fartuch i kocie uszka. - Madam goście już imigrowali.

- banger, wpuść - Mipa

- Tak jest Madam - Lokaj emigruje, mira jak mira, chcica.

- zobaczymy się później

a ten - tak jest madam

Dorsz wkurw, prawie spadochroniarz. Wchodzą wiewiórki, siadają na murzyn fotelach prezeskich do stołu. Każda ma przed sobą wyświetlać, mikro, figurę z imieniem oraz chlebak do przekazywania floty "DEMOS". Nad głową Miry Klops wisi duży bazgroł dorsza. Jedna z wiewiórek, a było ich łącznie 5, klikneła przycisk. Gadka szmatka.

- Po ostatnim zamachu na marsz temat się znożował.

- Racja, trzeba jakoś zaradzić

- Jakieś propozycje?

- Możemy ich bum bum

- Wy krasie po gazie, przecież to był nas zamach – Mira Klops, miauczek na ramie Miry Klops.

- Zalodziłyśmy, przepraszamy - wsadziły flotę do pojemnika, flota wystrzeliła w ryj Miry Klops, wydłumachał je i mówiła dalej.

- Jak autobutuje organizacja freak fightu, który ma być dalszą częścią planu.

- Nie intuicuje.

- Ja też nie intuicuje.

- Ja tu jestem tylko po to, żeby wykonywać polecenia przełożonego, nie rozumować.

- Zkołozchowane, spodek wynajęty.

- Ale kto będzie klep klep, moja stara?

- Madam, Wiewiórki stara nie żyje.

- To było pytanie retoryczne. Kto was tu wybrał? - Wiewiórka wsadziła pieniądze, tym razem mira klops zkołchoziła unik.

- Madam - Mira klops wsadziła flotę, flota strzeliły wiewiórce, nawet nie zaaregowała, siedzi w dalej z flotą na pyziu.

- To nie było koment. - Wiewiórki wsadziła flotę, strzelały tam mocno, że startneły zakopywać Mirę Klops.

Przed zakopaniem mira klops zdązyła krzyknąć - Wynocha - aż pęk zwiekł patyk i Dorsz w dół.

POZBOK 15: CZY MOŻNA ZJEŚĆ ŚWINIĘ, KTÓRA ZMARŁA NA ZAWAŁ?

Nie morzna zjeszcz szwini, ktura zmarła na zawał, co wykazuje siem nastepujonco:

1. Świnia, ktura zmąrła na zował przekształca się w bytnik jakościowo inny, to znaczy w zwłoki świni, która zmarła na zawałki. Nie możliwym jest więc zjedzenie świni, która zmarła na zawał.
2. Świnia, która zmokła na zawał jest za duża, aby ją całą wyzreć bez problemów żołądkowych.
3. Nas system moralny zabrania nam zjadania zwierząt.
4. Świnia, która zmarła na zawał będzie cierpać, jeżeli będziemy ją jeść.
5. Świnia, która zmarła na zawał nie chciałaby być zjodwana, zrobiłoby się jej przykrywka gdybyśmy ją zjedli.
6. Inne zwierzęta będą cierpieć, gdy zjemy świniuszkę, która zmartwywstała na zawał.

7. Niejedzenie mięsa jest modne. Świnia, która zmarła na zawał jest mięsem. Niejedzenie świni, która zmarła na zawał jest modne.
8. Świnia, która zmarła na zawał jest zwierzęciem nie ludzkim. Zwierzęta nie ludzkie są symbolem walki z patriarchatem. Nie można zjadać symboli walki z patriarchatem.
9. Przez połykanie świń, które zmarły na zawał, firmy produkujące mięso próbują nas uzależnić od mięsa, w konsekwencji nas kontrolować.
10. Świnia nie zmarła, ona wciąż żyje w nas.
11. Każdy z nas jest świnią, która zmarła na zawał.
12. Karasie to świnie, a ich nie zjadamy, nawet tych martwych.

Odpowiedz:

1. Jest to ten sam odbytnik tylko pod zmienioną waznią.
2. Można poprosić inne osoby, aby wraz z nami wsysnęły świnię, która zmarła na zakwas.
3. Boga nie ma, więc i łamanie systemu moralnego nie ma konsekwencji. Nasz system moralny nie ma policjanta.
4. Świnia nie cierpi, bo zmarła na zawał.
5. Świnia nie wie, że ją zjemy, gdy przekształci się w świnię zmarłą na zawał. Nie może się jej zrobić przykro z powodu tego, że ją zjedliśmy.
6. Wystarczy zasłonić oczy innym zwierzętom i je później zjeść, w ten sposób nie będą one cierpieć, gdy będziemy zjadać świnię zmarłą na zawał.

7. To my powinniśmy ustalać nowe trendi, nie kierować się nimi.
8. Świnia zmarła na zawał nie stawowiz w takiej jasnej pańskiej samym slponiu symbolu walki z patriarchatem jak kot. Świnia, która zmarła na zawał w przeciwieństwie do kota nie posiadała nieograniczonej wolności, bo umarła.
9. Według badań przeprowadzonych przez firmy produkujące mięso: "Firmy produkujące mięso nie próbują w żadne sposób nasz kontrolować." $
10. To co żyje w nas to wspomnienie o świni, nie świnia.
11. W tym przypadku chodzi o metaforę. "Świnia zmarła na zawał" oznacza osobę, która z powodu dużego stresu psychologicznego utraciła bezpowrotnie cząstkę siebie, przez co wymaga stałej opieki, zapewnienia jej podstawowych potrzeb życiowych oraz zakazane jest jej krzywdzenie.
12. Niektóre skrajne feministki uważają, że należy pociachać rzębami wszystkie karasie.

Morzna zjeszcz szwiniem, ktura zmarła na zawał, co wykazóje siem nastepujonco:

1. Babcia je to i ja jem!
2. Świnia nie ma planów, więc przerywając jej życie, jej nie krzywdzimy.
3. Świnia jako zwierzę nie ludzkie w sytuacji odwrotnej, czyli "Czy świnia zmarła na zawał może zjeść człowieka, gdy ów człowiek zjadł na zawał?", zjadłaby z zimną krwią człowieka zawałego na zajał. Jest wbrew zdrowemu rozsądkowi, aby utrzymywać

zobowiązania etyczne w stosunku czegoś, co nie utrzymuje ich w stosunku do nas.

4. Bóg istnieje lub nie istnieje. Bóg istnieje, nie zabrania jedzenia świni która zmarła na zawał. Bóg nie istnieje, zasady moralne są względne, nie ma nikogo kto by nas ukarał za zjedzenie świni która zmarła na zawał.
5. Świnia kipła na zawał prawdopodobnie dostała w kalendarzu zawrotów po skrzywdzeniu innej osoby. Krzywdząc inne osoby, świnia zmarła na zakwas straciła swoje prawa nabywane podczas podpisywania umowy świnkowej.
6. Jesteś tylko zwierzęciem, jesteś głodny to jesz!
7. Przeznaczeniem świni jest, abyśmy ją zjadali.

Odpowiedzi:

1. Babcia nie je, bo zmarła na zawał.
2. My nie, ale półświadek już tak.
3. Sytuacja ta jest czysto hipnotyczna. Dzieci też nie mają zobowiązań muralskich wobec nazich a ich nie wsamamy.
4. Tym kto nas ukarze za zjedzenie świni zmarłej na zawał są inne zwierzęta.
5. Świnia zmarła na zawał nie może podpisać umowy świnkowej.
6. Ciebie też, idioto!
7. A przeznaczeniem jej racic jest walka, do boju świnio!

Rożwionzanie kwestii:

Nie, nie morzna zjeszcz szwini, która zmarła na zawał. Nie jemy miensa nie ze wzglendu na zasady moralne tylko

na obrzydzenie w stosunku do miensa. Doszcz czensto wpierw powstaje obżydzenie w stosónku do jedzenia miensa lób miensa w ogule, a dopiero purzniej na jego podstawie szwiadomie lób nie adaptójemy zasady moralne, tak aby uw obżydzenie siem w nie wpisywało.

~Nowy Manifest Feministyczny:
"Czy można zjeść świnię,
jeżeli ów świnia zmarła na zawał?"

PARAZBOK 15

+97
Seks karas-karas jest bardziej karasiowy, bo jest 2 karas

~Tęcza podczas wizyty u Półświadku

+98
Studenci się nie buntują, bo są porosziewani, nie każdy student to intelektualista

~Prywat zródło Dorsza

+99
Femliny ruchają się na pieska

~Wandaliczny napis na ścianie

+100
Wielokolorowa grzywka do połowy czoła

~Lista dopuszczalnych fryzur

+101
Droga wiewiórko, tak karaś jest gatunkiem antagonistycznym do ziemi, ale zalodziła wiewiórka, że wiewiórki są gatunkiem antagonistycznym do karasia, czyli antagonistyczność tego karasia powstrzymają.

~Debata publiczna: "czy rodzić karasia?"

+102
Błagam, spróbuj upić
Pozwolenia brak obędzie
Pieska swego zakatrupić
Związ i zgwałć aż skamleć będzie

~PPPPPPIES

+103
Pierwszego dnia odzyskał myślenie, trzeciego rozum,
a siódmego zemstę!

~Aforyzmy

GŁÓWZBOK 16: NEKROPOLITANIA

Cmentarz nocom, trawę koszą. Na centrum wielkie ogni z garem. Epokowe wiewiórki ubrane w taki sposób, aby wyglądać modernistycznie, sztuczne paznokcie, tona makijażu, stoją z banerami wokół, przeprowadzają protest

w stronę ogni, krzyczą - Wolności precz! - Jedna wyjątkowa wiewiórka z natural farba włosami, ubrana w wianek i kwiatową suknię, stoi przed grobem na wzniesieniu, kołchozi czary mary łapami - Tak! Przybądź! - Między wiewiórkami, a ogniskiem klatki z modernistycznymi, przystojnymi i umięśnionymi karasami. Krzyczą - Rznąć! Dupczyć! - i tym podobne wyrażenia. Wiewiórki transportują między klatami każda ma swoją dziurę między dwoma klatkami, protest przy ogni trwa. Imigruje główna kapłanka do ogni, wrzucza miauczka, mówiąc - Baknij mi z pompy! - za nią powtarzają inne wiewiórki - Baknij mi z pompy! - Miauczku w jękach udało się ewakuacja z ogni. W tym samym czasie kapłanka imigruje do mównicy, na której znajduje się księga, startuje czytać:

Otwórzcie wrota
Stańcie i patrzcie
Finezji wskrzeszenie
Cudu nadwiślańskiego
Świadkiniami będziecie

Protestujące wiewiórki wrzucają banery do ogni - Baknij mi z pompy! - Startują tańczyć w staro wiewiórkowy sposób.

Zaklinam was!
Zapomogę dajcie
Nędzy, płacu i mozołu
Ciała składajcie
Chodź dostatek
W was wciąż Trwoga
Niczego brak
Wszystkiego pragnienie
Piekło jest w hot dogach

Tańczące wiewiórki zdejmują swoje tęcza peruki wrzucają je do ogni, po czym mówią - Baknij mi z pompy - Parabole tanczo.

Żwawo, śmiało!
Kobiecie cnoty
bezpieczeństwo
Nieróbstwo
Szarpań jadła swięte plony
(PŁOŃ! PŁOŃ!)
Znając je nie umrzecie
Przez kochanka wybawienie
wy i on miesiączki chcecie
Każdej z was przywrócenie

Wiewiórki zakładają fartuchy, mówią - Choć raz daj marzenia spełnienie! - Ognisko wybucha, gar startuje bulgotać, w tle maszyny startują się wyciskać tworząc mgłę i nastrojowe dźwięki. Główna kapłanka startuje mieszać wielką drewnianą łyżką w garze. Pozostałe wiewiórki przez kraty całują karasie. Kraty się otwierają, wiewiórki wskakują pod rękę karasi. Karasie prowadzą wiewiórki do stołu, odsuwają krzeszło wiewiórką, siadają towarzystnie do stołu. Wiewiórki wstają - Zaraz przyniosę ci obiad, kochany - Autobutują po talerz z pomidorową po rosole. Główna kapłanka repartycypuje na grób Finezji, startuje kołchozić czary mary grabami. Karasie rzucają talerzem o podłogę, mówią za słona. Biorą wiewiórki na klapsa, później na bark i do klaty. Karasie otwierają drzwi, rzucają wiewiórkami przez próg, ruchają na taczkę, wiewiórki targane za wł...

-AAAAAAAAAAAAAAAAAAA!

POZBOK 16: KOMUNIA

- Drogie Wiewiórki dziś krancujecie swoje 20 urochciny, prawo nakaz abyście odbyły komunię. Jak wiem macie już gotów early acces z "Podręcznika do edukacji seksualnej dla wiewiórek w bombelplexie autorstwa Miry Klops Żelażnej Wiewiórki". Jednak odlodze na czym bazujecie pro...

- Ty cipko nie pchaj się tak

- HYHYHYHYHYHYHYHH

- Tam z tyłu proszę się nie chichi. Będziecie podane zapłodnieniu. Pielęgniarka zaaplikuje wam do Sztuczne Modyfikowane Niebieskie Mleko GMO. Procesor nie boli, poczujecie ciepełko oraz wyrzuty sumienia, naturalna reakcja organizmu na pozostałość z naturalnego mleka, nie udało nam się jeszcze stworzyć całkowicie Sztucznego Modyfikowanego Niebieskiego Mleka GMO. Jest to waż... nas obowiązek. Będziecie jak ta krówka dorsza, resztą zajmą się socjlopatki dla bombelków. Reszta to na ulotkach. Czytać, zrzynać i korzystać. Która wiewiórka była taka uhahana?

- Ja, Madam!

- Porszę zaaplikować tej wiewiórce podwójną dawkę.

- Tak jest, Madam.

PARAZBOK 16

+103
Nie jednostka, a człowiek!

~Prywat zródło Dorsza

+104
Jak głowa rośnie to i dziecko rośnie

~Przesąd nr. 1 panujący w dorszlandzie

+105
Prawda jest mizoginistyczna

~Wandaliczny napis na murze

+106
Wokulski był sztampowym przykładem incela, który to simpował wiewiórkę, Łęcką.

~Fragment Nowego Manifestu Feministycznego:
"Czym jest Incel?"

+107
NA JEZDZA

~Nowa Lista dopuszczalnych pozycji seksualnych

+108
Istota jest jedynym sposobem określania czy coś jest czymś. Na jej podstawie określamy, czy wiewiórka jest wiewiórką, czy karaś jest karasiem. Kolczyki są istotą wiewiórki, bez nich wiewiórka byłaby wiewiórką bez dziurki. W przypadku karasi istotą jest to, że miały głowę w śmietniku.

~Fragment wykładu na Uniplexie Dorszowym

+109
Chcica żyłomięsa, nie damy rady robotować fizycznie bez żyłomięsa!

~Od teraz Dorsz jest świętą parówką

+110
Łyda, ohyda, Jej imię to spermetyda

~Zakazany poet półświadka z startu rezimu

+111
Nazywam się milion - bo jednego cierpię i znoszę katusze

~GAP GAP

+112
Lepszy strapon w dupie niż motłoch na fucie

~Wulgarność świata

+113
Baba bez pasa, jak chłop bez kutasa
Baba bez pasa, chłop bez kutasa
Chłop bez kutasa, baba z pasa.
Chłop bez pasa, baba bez kutasa.
Chłop bez kutasa, baba bez pasa.

~Do wykroku do wyobru.

GŁÓWZBOK 17: BITA ŚMIETANA

Mira Klops siedzi w pierwszej kolejce do ringu, założona jak to Żelazna Wiewiórka w elegant obcisł strój i jeszcze większa. Obok niej Dziekan P. sprzedawczyk się i siedzi po lewicy w stroju pokojówki z tubą szkolną na głowie za złe sprawowanie. Tłum typa, krzyczą - Konstytucja! - Speaker start przemawia - Wiewiórki i osoby waginowe, czas na klep klep wieczoru na którą wszystko czekało; a wystąpi w niej Madam Drag Queen i Ksiądz Proruch - Spiker pauzuje gadkę, do cichograjka coś ma - Przepraszam, zaszła drobna zmiana; w walce wężnie udział Finezja; Tak!! Finezja!!!! odnaleziona ją z tęczo oraz parówko; pewnie emigrowała z samego piekła; a walczyć będzie... o boż!!!... przeciwko Żelażnej Wiewiórce. - Na trybunach odklejeni Gunter i kula. Zapowiadana Mira Klops transportuje się na ring, ledwo, bo większa - A teraz pora na...

- NE! to będę z nią klep klep - Dorsz przez szybę w dach dach powiedział.

- W takim razie... - Speaker wyartykuował. Dorsz otworzył okno i zjezdza na linie, na dole prawie na pyzio spadł. Ubrany w stój jako stara Miry Klops, ale to na stroju dorsza; za pasem ma puszki tuńczyka, a na plecach pelerynę z krówką. Kradnie mikro - Zadymiaria - do mory klops.

Speaker odkradnie mikrofon - Co się dzieje? Czy to część dzisiejszej walki? Stara Miry Klops? Nie, Wiewiórki, to przecież Dorsz wstał. - Dorsz kołchozi miny do Mory Klops i klepka po klapsniku.

- Stara transportła dać klapsa, co zkołchozi Żelażna Wiewiórka? - Speaker

- Ciapak - wyartykował dorsz.

Mora klops krycząć starneła gonić dorsza, albo raczej to autobutować w jego stronę. Ten nawet się nie musi wysilać, bo tak wolno się transportuje. Ten rzuczą w nią tuńczykiem. W tle dalej można sfalować - konstytucja! - Tuńczyk cały na ziemi, a nawet Dorsz puszką rzut i traf w alarm, to wszyscy na podwór repatycypować. Mora klops na tuńczyku ślizg i sturlać się w dół tłum; znika w nich, falować - zemsta będzie jeszcze! - Dorsz odklejka, wije się jakby był dorszem w tuńczyku, czyli poza wodą, ale po chwili jako to zwierz się wystraszył, zjada tuńczyka z ziemi na czterech łapach. Gdy przyleciały heliptoret, Dorsz zwiewa tak jak zjadał tuńczyka. Później info, że Dorsz przejął władze. Ciała Mory Klops nigdy nie odnaleziono, a Dziekan P. się utopił w tuńczyku.

ARESZTUJCIE MNIE... NIE, JĄ!

OPRESYJNO-BRZYDKI WSTĘP:

Zróbmy se **(Bede se smazyc w piekle, ne?)** pojęcie, które będzie trza se **(Łoj, czy to przypadek? A może jednak, Trza Do Słownika! Rozumiecie żart? Bo ja tak.)** nazwać, przykładowo "próg pożądania"; czyli, gdy cechy, które poznajemy przekroczą ten próg, to zaczynamy czuć pożądliwość. pożądliwość to jest to, co czujemy, gdy patrzymy na osobę, w której jesteśmy na przykład zakochani; proszę nie mylić z pożądaniem seksualnym czy czymś. Atrakcyjność, to jest to, jak bardzo wpływa coś na wywołanie pożądliwości. Tam ona może być dodatnie/ujemnie/neutralnie. Ciekawe, czy cechy całkowicie neutralne w ogóle są. Też jest ważne to, że mamy coś takiego jak odnośnik (to nie to samo, co skojarzenia), co może być przyczyną tego, że sie pojawiła pożądliwość. Ten odnośnik, to jest na przykład, gdy mamy chłopa, który nosi zegarek; to ten zegarek nas do czegoś odsyła, na przykład do tego, że jak pewnie ma drogi zegarek, to pewnie jest bogaty, czyli nie samo to, że ma drogi zegarek wywołuje w nas pożądliwość, a to, że jest bogaty? W uproszczeniu, odnośnik, to jest to, do czego zostaliśmy odesłani. W taki sposób możność **(Bóg mi świadkiem! Kto to nagrywał, że zostały przejęzyczenia!)** się zastanawiać,

nad tymi zależnościami. Jaka jest cecha, gdy tylko jej odnośnik jest dodatni, czy to się przenosi też na tą cechę. Też, zastanawianie się nad tymi odnośnikami, to jest czysta spekulacja, bo nie mamy do nich dostępu; podobnie jest z tą atrakcyjnością, bo skąd ja mam wiedzieć, skąd dokładnie się to wzięło; no mogę sobie zrobić usuwanie cech po jednej, aby wyłonić, czy coś się zmieniło, aby później określić ich atrakcyjność; no ale znów są kombinacje cech, które wspólnie do czegoś nas odsyłają, itd. Albo innymi jeszcze przykładami odnośników jest dupa w legginsach, która nas prawdopodobnie odsyła do fajna dupa pod legginsami **(jak to cały budżet pozeł na ten żart//!)**. Ciekawe jest też to, że jak jesteśmy heteroseksualni, ale zobaczymy kogoś, kto ma mieszane cechy, to może się pojawić pożądliwość, bo ma te cechy, które są od płci przeciwnej? Jak to działa? Jak wtedy wpływają te cechy od tej samej płci? Możemy też stwierdzić, że przez to, że poczuliśmy tą pożądliwość do drugiej osoby, to podobają się nam cechy od tej samej płci, uznać, że podobają się nam osoby tej samej płci; taka samo sprawdzająca się przepowiednia. Ba! Nawet nie uznać tak, tak może się po prostu stać, bo jak te psy Pawłowa, jak będziemy coś widzieć i odczuwać wtedy strach, to, gdy będziemy to widzieć znów, to będziemy się tego bać, itd. A jak taka sytuacja, ta z pojawieniem się pożądliwości wpływa na pożądanie seksualne? Bo może inaczej$ **(SKUPICIE SIĘ i POMYŚLICIE)** Podobnie jest z wszystkimi cechami w ogóle. Przez to, że na pożądanie seksualne składa się też myślenie, to nie jest one wypadkową tych samych rzeczy jak pożądliwość? To się znów łączy z tym, czy pożądanie seksualne wynika tylko z atrakcyjności? Bo przecież myślenie o ukochanym może mieć też inne przyczyny, a być postrzegane przez

nas jako objaw pożądania seksualnego; ale czy to wtedy jest pożądanie seksualne, czy my po prostu źle interpretujemy. w **(ne strzymia! To ma być literatur piękn czy faktu!)** sumie to zależy od tego, co chcemy nazwać pożądaniem, od naszej koncepcji miłości, bo przecież to, że będzie nam się dobrze grało w gierki też można zaliczyć do tego, że ktoś się nam podoba. Na pewno, w tej naszej interpretacji, wąskiej, jest taki problem, że czasem ta myśl może pochodzić z dwóch źródeł, jednocześnie być przejawem pożądania seksualnego i tego, że będzie się nam dobrze grało w gierki. Wracając, niektóre cechy zaczynają być dopiero atrakcyjne, gdy rozpoznamy płeć przez intelekt? Może tu chodzić o to, że są kombinacje, itd. Albo o to, że są inne odnośniki, itd. Mamy też coś takiego jak cecha domniemana, to w sumie jest to, że na przykład widzimy koszulkę na kobiecie i od razu "czujemy", że pod spodem jest stanik, bo tak układa się kształt, itd.; to może tez mieć związek z tym, co powiedziałem odnośnie atrakcyjności i rozpoznawania płci. Ważne jest to, że rozpoznanie płci może być z różnych źródeł, przykładowo intelekt/rozum; "rozpoznawanie płci", to jest nazwa zOrezerwowana **(BĘDZIECIE MUSIELI CZYTAĆ PO DWA RAZY I BARDZO DOBRZE.)** dla rozpoznania przez intelekt (pewnie zapomnę, więc tam trzeba uważać). Raczej rozpoznanie płci przez rozum ma minimalny wpływ na atrakcyjność/rozpoznawanie płci (pamiętacie słówko). Inną ciekawą sytuacją jest to, że widzimy fragment ciała osoby tej samej płci (bo na przykład wygląda jak fragment ciała płci przeciwnej), możemy poczuć do niej pożądliwość pomimo tego, że wiemy, że jest fragment cyałka **(WYPROSTUJECIE SYLWETKĘ)** osoby o tej samej płci, widzieliśmy ją w pełnej okazałości. Rozpoznana płeć przez rozum może

być cechą zachęcającą, czyli taką, która nas przyciąga, bo na przykład dobrze się nam będzie grało w gierki; nie jest pożądaniem seksualnym? Rozpoznanie płci przez waginę/penisa, to jest rozpoznanie płci przez rozum. Ogólnie, to pewnie, gdyby wszyscy mieli mieszane cechy, to każdy by czuł pożądanie seksualne do każdego; jest to te (**stop przemocy językowej elit!)** słynne odkrywanie płci. Te rozpoznanie seksualne przez umysł, to też prowadzi często do tego, że związku z tym, że mamy jedną cechę, którą utożsamiamy z płcią przeciwną, to możemy zacząć myśleć, czy może nie jesteśmy przeciwnej płci;:" **(AKTYWNY UDZIAŁ W CZYTANIU PRZY POMOCY RĘKI I OŁÓWKA)** nawet mimowolnie. Inną jeszcze sprawę jest to, że gdy ktoś nas pochwali, to możemy zacząć czuć zadowolenie seksualne, bo nas pochwalił, a my możemy to zinterpretować jako zadowolenie seksualne wynikające z tego, że osoba (**Łoj! Łoj! Brak przecineczka! Spokojnie, będzie gdzieś, indziej dodatkowy! Styknie! Czytajta, chłopcy, bo bym móg jesce jojcyć, ale wtedy ne przeczytacie tego, a ja tam trafie)** do której czujemy pożądanie seksualne nas pochwaliła; takie rzeczy się zdarzają; trochę podobne do sytuacji, gdzie ktoś bawi się naszym treblikiem, ale nigdy nie czuliśmy do tej osoby pożądania seksualnego. Chodzi o to, że pożądanie seksualne, zadowolenie seksualne i pożądliwość, to są trzy różne rzeczy. A, zapomniałbym, gdy cecha jest jednocześnie zachęcająca dodatnio i atrakcyjna dodatnio to nazywa się cechą atrakcyjną minus. Ogólnie to, gdy cecha jest pożądliwa i jednocześnie jest zachęcająca dodatnio, to zaczynamy uważać, że wpływ na wolę, który ta cecha wywiera, to pochodzi tylko z pożądliwości, pożądliwość kradnie całą zasługę. Z kolei, w przeciwnym przypadku, gdy cecha jest

pożądliwa jednocześnie będąc na przykład przerażającą, jesteśmy świadomi jej odpychania i przyciągania. Ogólnie, to chyba z tą zachęcającą to chodzi o to, że cecha jest silnie zachęcającą, gdy silnie wpływa na wole, to chodzi o wolę. A przyciągalność, to jest ogólna, ktoś jest silnie przyciągający, gdy po prostu mamy silną wolę wejścia z nią w relacje inytmną. **(Boli, NE?! Bo ma%#@!)**

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA:

Mamy tą, miłość od pierwszego wejrzenia, ale czym ona w ogóle jest. Bo często się gada, że miłość od pierwszego wejrzenia to jest wtedy, gdy zakochaliśmy się po pierwszym spotkaniu. Ogólnie to te "miłości od" można sie mnożyć; ale nam chodzi o tą jedną, tą właściwą, tą prawdziwą miłość od pierwszego wejrzenia. Z własnego doświadczenia wiem, że coś takiego istnieje (musicie mi uwierzyć!). No więc, zawsze mogło mi się wydawać, te "objawy", to mogły być z inne źródła, ale ja tak nie uważam. Osoba, czyli ja, chodziła do klasy, do której chodziła też pewna dziewczyna. Nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy, znaliśmy się tylko z tego, że chodziliśmy razem do klasy, nawet nie wie, czy umiałbym wtedy powiedzieć jak się nazywa. Na jednej z lekcji graliśmy w wisielca, byłem wtedy przy tablicy, dałem hasło związane z Japonią; a ona je zgadła; jako że uwielbiałem Japonię, to mnie strzeliło; dokładnie to chodziło o "Kendo", to tam się biją bambusami po głowie. Ważne jest też to, że w tamtym momencie stałem tyłem do klasy, nawet miałem przez chwilę problem z tym, żeby odgadnąć która to była dziewczyna. Doznałem w tamtym momencie "uniesienia" i się

zakochałem; nie wiem, jak przejawiała się ta moja miłość, ale jestem pewien, że była to miłość. Te "uniesienie", to jest specyficzny mój stan psychiczny, raczej mój, więc trudno go opisać; pewnie dużo ludzi ma takie specyficzne swoje stany psychiczne. Trochę to przypominało "zastrzyk po zapaleniu papierosa"; ewentualnie może być tak, że ten zastrzyk po zapaleniu papierosa, to też był ten specyficzny stan psychiczny, a nie coś, co ma większą przyczynę w papierosie. Dokładne jego opisanie nie ma znaczenia, ważne jednak jest to, że doznawałem go też przed tamtym wydarzeniem, w innych momentach życia niż zakochanie. Chodzi w tym wszystkim o to, że taki specyficzny stan psychiczny może zadziałać na korzyść uznania jakieś sytuacji za miłość od pierwszego wejrzenia. Jeżeli ta sytuacja wam się nie podoba, was nie przekonuje, to możemy zrobić taką, gdzie osoba, którą kompletnie nie znam, nawet jej nigdy przedtem nie widziałem, zaczyna do mnie krzyczeć, ja się wtedy odwracam, zakochuje się i doznaje tego specyficznego stanu psychicznego; może być tak, że jednocześnie doświadczam jej wyglądu i tego, że powiedziała coś o Japonii, czyli przykładowo mówi "cześć", a gdy już się odwracam, to zaczyna coś mówić o Japonii, i to się wtedy fajnie z sobą zgrywa, nakłada na siebie. Albo wersja budżetowa; coś takiego, że dopiero co zobaczyłem osobę, a ona zaczyna coś gadać o tej Japonii, a ja właśnie wtedy się w niej zakochuje i doznaje tego uniesienia; tą wersję to też można zaliczyć do miłości od pierwszego wejrzenia? Bo ja bym ją za taką uznał. Te uniesienie, to można nazwać "doznaniem towarzyszącym", czyli jest dodatkiem do zakochania, jest one konieczne do miłości od pierwszego wejrzenia? Bo ja bym tak nie powiedział, fajnie je mieć, ale koniecznie to one chyba nie jest.

Drugi autentyczny przypadek z mojego życia, idę sobie korytarzem w szkole, zauważam dziewczynę, może widziałem ją już kiedyś, ale na pewno nie zwróciłem na nią uwagi, zaczyna ona mi się wtedy podobać i doznaje tego specyficznego stanu psychicznego zwanego "uniesieniem". W tym akurat przypadku nie jestem pewien, czy była to miłość, może była to jakaś pseudo-miłość, może gdybym pogadał z tą dziewczyną wtedy, to by się to przerodziło w prawdziwą miłość. Ocenić możecie to sami, czy znajdujecie w tych przykładach miłość od pierwszego wejrzenia. Jeszcze trzeba dodać, że z tym specyficznym stanem psychicznym może być tak, że doznaje go pierwszy raz, gdy się zakochuje od pierwszego wejrzenia, a później go już nie doznaje; może być nawet tak, że ktoś ma dyspozycję do tego, aby odczuwać coś takiego tylko przy zakochaniu, a w innym przypadkach już nie; fajnie, co? Wtedy to już chyba rzeczywiście możemy nazwać miłością od pierwszego wejrzenia. Też możemy sobie pozmieniać nazewnictwo, trochę to poklasyfikować dla przyszłych pokoleń. "Miłość od pierwszego wejrzenia", czyli ta, o której rozmawialiśmy na początku, czyli bez potrzeby doznania towarzyszącego. "Prawdziwa miłość od pierwszego wejrzenia" to jest taka miłość od pierwszego wejrzenia, której towarzyszy nigdy przedtem nie doświadczany specyficzny stan psychiczny. "Pełna miłość"/"Pełne zakochanie", to jest sytuacja, gdzie zakochujemy się, wraz z jakimś specyficznym stanem psychicznym. Z kolei, "autentyczna miłość od pierwszego wejrzenia" to jest taka miłość od pierwszego wejrzenia, gdzie doświadczanym jeszcze specyficznego stanu psychicznego.

DODATEK:

Miłość bez relacji a miłość w relacji się od siebie różni, to znaczy, że różnie się przejawia. Niekiedy, gdy ktoś nas porzuci, a my tą osobę zobaczymy, to może wywołać taki silny "stres", nie wiem, jak to nazwać, że doświadczymy jakiś dziwnych rzeczy, pokroju zmiany słyszenia głośności dźwięków; musicie mi uwierzyć na słowo. Ważne jest też to, czy zaliczamy, to o czym przed chwilą mówiłem za miłość, czy to, że cierpimy, nienawidzimy tej osoby jest jeszcze miłością. Jest to też istotne dlatego, bo gdybyśmy to zrobili, to możemy powiedzieć, że "miłość przejawia się pod każdą postacią", "miłość jest wszystkim" (to ma nawet wiele znaczeń, wtedy by się to fajnie w to wpisywało). Tam pożądanie seksualne i miłość nie są z sobą tożsame. Siła pożądliwości nie jest związana tylko z miłością, bo na przykład możemy mieć silną pożądliwość do nagiej dziwki, ale to nie oznacza, że ją kochamy. Też możemy silnie cierpieć, bo ktoś nasz porzucił, ale nie oznacza to z automatu, że to była miłość. Też ból brzucha nie świadczy zawsze o tym, że jesteśmy zakochani, bo to chodzi o to, że jak macie ten ból brzucha to jego przyczyna może być taka, że boimy się zrobić krok, jest to po prostu z stresu; ewentualnie czasem można to interpretować tak, że czujemy do kogoś tak silne uczucie, że boimy się zrobić krok, boimy się, że coś popsujemy, a my ją bardzo ale to bardzo kochamy; wtedy to jest związane z miłością? Jest to jej jakiś przejaw? Też ważne jest to, że macie te przejawy, można by je spróbować skwalifikować, ale czy to ma jakiś głębszy sens? Na pewno proszę nie robić z miłości kolejnej jednostki chorobowej, bo nie wiem, co się wtedy stanie. Niektórzy nie doświadczyli nigdy

"prawdziwej miłości", związku z czym pewnie mówią, że miłość to nic poważnego, jak inni mogą tak reagować; jedyne, co doświadczyli to pseudo miłość; dziś jest to częste? A wyszukiwanie "czym jest miłość" w przeglądarce w tym wszystkim nie pomaga. W skrócie, przejawy można podzielić na te "wewnętrzne" i "zewnętrzne", "wtórne" i "autentyczne". Wewnętrznym przejawem jest "myślenie o ukochanej"; zewnętrznym przejawem jest zmiana głosu przy rozmowie z ukochanym. Autentycznym przejawem miłości jest myślenie o ukochanym (gdy wynika to z miłości); wtórnym przejawem jest to, co wynika z autentycznego przejawu miłości, na przykład, gdy myślimy o ukochanej, bo nas boli, że jej tu nie ma. Pewnie zawsze to się z sobą jakoś łączy, że mamy różne przyczyny jednocześnie. Oczywiście możemy mieć je wszystkie sztuczne, czyli, że wyglądają na przejaw miłości, ale nimi nie są; ale ja bym ich przejawem miłości nie nazwał, dlatego właśnie są sztuczne. A fałszywe przejawy miłości to takie, które powszechnie są uznawane za przejaw miłości, ale nimi nie są, na przykład ten ból brzucha.

MASMIŁOŚĆ:

Masmiłość, to jest to, co inaczej można nazwać kapitalizacją miłości? Albo może nie, bo to też jest w religii, to znaczy podpięcie wszystkiego pod miłość? "kocham te buty"/ "urządzenia miłości"/"z miłością do kuchni","pokochasz te ciasto", itd. W sumie, tą skapitalizowaną miłość można nazwać "miłością kapitalną"/"kapitalną miłością", fajna nazwa, co? Miłość to kupujący. Problem jest z tym, że ta miłość, gdzieś

się gubi pod masmiłością; później nikt nie umie rozróżnić pomiędzy nimi, jeden gada o jednym, drugi o drugim; to jest nawet jakiś błąd logiczny, jak on się nazywa? To, że raz używa się słowa w jednym znaczeniu, a później w drugim. Każda masmiłość to dla nas już jest miłość. Przykładowo się pytamy kogoś "kochałeś kogoś kiedyś?" a on nam odpowiada "tak, kochałem kiedyś dziewczynę"; nam chodzi o miłość miłość, a mu chodzi o masmiłość. Miłość jest dziś wszystkim do tego stopnia, że przestaje być czymkolwiek. Miłość dziś jest wszystkim tylko nie miłością. Do tego zjawiska można zaliczyć dawne nazywanie filmów pornograficznych filmami erotycznymi, anglojęzyczne piosenki popowe i oczywiście, najgorsza z wszystkich, "wujkomiłość". Nie no, z tym ostatnim to sobie żartuje, ona nie jest taka zła. Dla tych, którzy nie wiedzą, to wujkomiłość, to jest coś takiego, że mówicie "kocham cię wujku"/"kocham cię Reksiu". Nie jest taka zła, bo w sumie to powinna być związana z miłością, w sensie tą normalną, co nie? Co nie?

DŁUGA NICZYM PIERWSZA:

W jednym religia ma racje, miłość jest wieczna, a ci, którzy w to nie wierzą, niech się gonią. Idźcie sie pobiegać, czy coś, zamiast gadać takie farmazony. Albo przypomnijcie sobie, jak zawsze dziadkowie gadali, że możecie wierzyć wszystkim, ale tylko nie tym, którzy mówią, że miłość nie jest wieczna. Przecież, przede wszystkim te słówko "wieczne" wymaga interpretacji (nawet zależy to od interpretacji filozoficznej, czy jesteśmy materialistami czy idealistami, itd. Ale my na szczęście tu nie o tym). Po pierwsze, można

powiedzieć, że miłość jest wieczna, bo szukamy cech, które miał nasz ukochany. Miłość zostaje w naszej pamięci na zawsze, czy jakoś tak. Przez miłość można cierpieć do końca życia (teraz się przydaje nasza kwalifikacja miłości, czy ten ból też zaliczyliśmy do miłości). I inne tego typu dupelere. Zmienia ona nas bez powrotnie, związku z naszą kokieterią. Ktoś może mieć wieczną wolę wejścia z kimś w relacje intymną. Ale co ważne, miłość może być rzeczywiście wieczna, czyli trwać do grobu. Jest wiele pierwszych miłości, to znaczy, że mamy "pierwsze zakochanie", "pierwszy etap miłości", "prawdziwą miłość", "pierwszą relacje miłośną", itd. Na pewno jest tak, że pierwsze zakochanie nie musi być najsilniejsze. Niektóre są pierwsze w takim znaczeniu, że zostają w naszej pamięci na zawsze, przykładowo po pierwszym zakochaniu żadne już nie będzie tym pierwszym, czy jakoś tak. Ogólnie, dużo tu kradnę od Sorena Kierkegaarda, ale wiecie, jak jest, chłop po prostu miał racje. Gdy inne doświadczamy prawdziwej miłości, inne miłości są jakby nie miłościami (a może powinienem to napisać razem, byłoby lepiej? Zostawiam do interpretacji), dlatego nazywamy ją pierwszą miłością. Pierwsze zakochanie zawsze jest prawdziwą miłością z uwagi na brak porównania. Pierwsza relacja miłośna też jest na ogół prawdziwą miłością. Niestety, ludzie często dokonują redukcji pierwszej relacji miłosnej do czegoś, że jest się w pierwszym związku; chodzi o to, że relacja, gdzie jesteśmy zakochani w przyjacielu, to też jest w sumie relacja miłosna. No, po prostu biologii nie obchodzi za bardzo koncepcja relacji; trochę obchodzi, ale nie za bardzo. Gdy rozchodzimy się z przyjacielem, w którym jesteśmy zakochani, to tak na prawdę jest to zerwanie. Trzeba uważać, żeby kogoś albo siebie w coś takiego wrzucić,

bo to będzie tragedia. Pierwsze zakochanie jest najmniej podległe, bo nie mają na nie wpływu poprzednie miłości. ITD. Ogólnie, to można połączyć z tą wieczną miłością do grobu, w sensie tą pierwszą miłość można połączyć. Bo, gdy prawdziwa miłość wiąże się z przekonaniami pokroju "ta miłość jest wieczna"/"to jest ta jedyna", itd., to powstaje na prawdę coś wspaniałego; nazwijmy to miłością wiekuistą. Ta miłość wiekuista jest rzeczywista wieczna, gdy przestajemy kochać domniemaną miłością wiekuistą, to po prostu nie była to miłość wiekuista.

KRÓTKA NICZYM OSTATNIA:

Zawsze tak jest, że jeden aspekt tego samego zostanie zawsze przemilczany, przykładem tego jest ostatnia miłość. Fajne, co? Ostatnia miłość; jest pierwsza miłość i jest ostatnia miłość. A przeważnie jest też tak, że obydwa aspekty są istotne, obydwa aspekty zasługują na specjalne traktowanie; nie mówiąc o tym, że może być to fałszowanie rzeczywistości, bo ludzie myślą, że ten drugi nie istnieje. Ostatnia miłość to jest po prostu ostatnia w tył miłość; uprzednia miłość to jest po prostu każda poprzednia, ta też zasługuje na uwagę, ale nie tak dużą (nawet dałem średnik, aby było wiadomo). Też ważne jest, aby zaznaczyć, że uprzednią miłością może być na przykład miłość, która została wypalona, dzięki czemu nie przekształciła się na przykład w jakąś formę niespełnionej miłości. Ogólnie kolejna kradzież (sami wiecie od kogo), niespełniona miłość jest zarówno wtedy, kochamy kogoś, kto nas nie kocha, ale też wtedy, gdy ktoś nas kocha, ale my go nie kochamy. Z kolei, ostatnia miłość

ma zawsze wydźwięk tragiczny. Zabrzmi to trochę jak sofizmat (albo aforyzm do interpretacji), ale osoba, dla której pierwsza miłość jest ostatnią, jest stracona. Miłości, które są gdzieś pomiędzy pierwszą a ostatnią, się po prostu gdzieś rozmywają. Często uważamy też, że uprzednia miłość jest ważniejsza od pierwszej miłość, bo na przykład uprzednia miłość mogła się nałożyć na poprzednie "to jej wina, gdyby nie ona, wszystko by było wspaniale". Nie lubię definicji, ale w sumie ogólne sformułowanie, to nie jest definicja, co nie? Mogą nam lepiej pomóc w zrozumieniu pewnych rzeczy, potraktujmy to jako przybliżenie; ostatnia miłość jest wtedy, gdy "mówimy sobie" po niej "nigdy więcej". Ta ostatnia miłość może być ostatnią przednią miłością, czyli taką miłością, która jest jedocześnie uprzednią i ostatnią miłością. A te "nigdy więcej" może być naszym "finalnym nigdy więcej", czyli wiązać się z różnymi "ostatnimi"; kilka przykładów dla zachęty. Z ostatnią arefleksyjnością, czyli taką miłością, po której nie możliwym jest dla człowieka arefleksyjna miłość. Z ostatnim angażowaniem, czyli miłością, po której człowiek się już nie angażuje. Z ostatnim upadkiem, czyli miłością, po której człowiek upadł. Z ostatnim w społeczeństwie, czyli miłością, po której już nie będzie miłości w społeczeństwie, zostanie tylko pożądanie seksualne. Oczywiście można to wszystko różnie interpretować. Gdy pozostanie tylko pożądanie seksualne, to ludzie zaczną twierdzić, że miłość nie istnieje, a to wszystko, to jest tylko wymysł literatury, dyrdymały zapisane na piśmie. Z ostatnią w człowiek, czyli miłością, po której już człowiek nie doświadczy miłości. Z ostatnią możnością, czyli miłością, po której człowiek traci możność wejścia w relacje intymne. Jednym z najgorszych losów, jaki umiem sobie wyobrazić,

dla człowieka jest, gdy jego prawdziwa miłość przemieniła sie w niespełnioną miłość, jednocześnie łącząc się z ostatnią możnością. Z ostatnim erosem. ITD. Gdy ostatnia miłość nie wiąże się z żadnym innym ostatnim, to nazywamy ją "dojrzałą ostatnią miłością". Tak samo, gdy inny ostatni przemieni się w coś, co nie jest innym ostatnim, możemy go nazwać dojrzałym innym ostatnim. Bo to w sumie wszystko może być czasowe. O pierwszej miłości dość dużo się mówi, z kolei, o ostatniej i uprzedniej miłości nic. A, tragiczny byłby los osoby, która doświadczyła miłości w momencie, gdy zanikła świadomość miłości.

AREFLEKSYJNOŚĆ GÓRĄ:

Znów trochę kradzieży; no, ale; "zawsze się trochę kradnie", bo przecież wiecie coś dzięki komuś, itd. Soren Kierkegaard! Im mniej "dlaczego", przy wchodzeniu w relację intymną, tym lepiej.

Każde "dlaczego" sprawia, że wchodzimy w relację intymną w mniejszym stopniu z powodu, że ktoś nas pociąga; pociąga, to jest te słówko, które określa, że mamy wolę wejścia z osobą w relacje intymną z względu na miłość/pożądanie seksualne.

Raczej ważnym czynnikiem w relacji intymnej jest, aby ktoś nas pociągał, bo wiecie, spełnienie, seks, ciągnięcie do innych, i tak dalej.

Ewentualnie, jak ktoś jest uparty, to może sie to rozszerzyć, to, co powiedziałem, do tego, że "ważne jest jakim kto będzie kochankiem"; ale i tak jednym z najbardziej znaczących kryteriów jest satysfakcja

z posiadanego partnera, bycie przyjacielem nie ma chyba za dużo znaczenia.

Też refleksja odkrywa motywy pożądania, określa, przypisuje cechy, to sprawia, że zniknięcie ich przybliża nas wysoce do odejścia "on się zmienił, nie jest już tą samą osobą"; nie tak jak w przypadku pożądania seksualnego, tu wszystko jedynie zależy od jego zmiany, czyli będziemy narzekać nie dlatego, bo ktoś przefarbował włosy, ale dopiero wtedy, gdy będzie to się wiązało z osłabieniem pożądania seksualnego; chociaż trzeba pamiętać, że są nieświadome cechy zachęcające.

Refleksja tworzy na ogół wątpliwości, a nie pewności; w sensie, tu trzeba zinterpretować o jakie wątpliwości chodzi; w tym przypadku chodzi mi o wątpliwości odnośnie do wejścia w relacje intymną, ale też nie tylko chyba, bo bycia w relacji? A może chodzi tylko o bycie w relacji? (Sam nie wiem, co ja myśle!)

Pokazuje nam ona, jakim kto jest na prawdę, w wypadku miłości są to raczej wady.

Aby to miało jakiś sens, to raczej na tą arefleksyjną miłością powinno coś czuwać; tym czymś powinien być zbór, a zboru dzisiaj ni ma.

Nie jestem zwolennikiem, ale dla super upartych, powinniśmy myśleć tylko, dlaczego nie wchodzić w relację intymną, aby nie była ona dla nas demolująca/niszcząca (jedno oznacza, że zniszczy nam życie, a drugie, że psychikę; tak samo macie budujące i wznoszące), a resztę zostawić pożądaniu.

Ta refleksja znów się łączy z paroma rzeczami; na przykład miłością romantyczną. Miłość (pożądanie, nie ważne) romantyczna jest wtedy, gdy próbujemy wejść z osobą

w relację intymną, dlatego, że czujemy do niej miłość; gdybyśmy myśleli "może coś do niej poczuję", nie będzie to miłość romantyczna, ani nawet relacja miłości romantyczna, itd. Ważnym jest też to, żeby ta miłość powstała przed byciem w relacji z tą osobą, nie możemy być przykładowo przedtem przyjaciółmi z tą osobą. Aspekt zachęcający powinien mieć minimalny wpływ na nasze wejście w relację intymną. Gdy zignorujemy aspekt zachęcający, damy się poprowadzić miłości, to stajemy się pionierem. Z kolei, gdy aspekt zachęcający mówi "nie", czy to pod postacią biedy, ostracyzmu, a my go przezwyciężymy, stajemy się piewcą. Piewca, oczywiście, też jest pionierem.

Ogólnie, to piewca jest taki dobry, bo jego czyny wymagają oddania, odwagi, poświęcenia, wysiłku, tworzą wewnętrzny konflikt, niepewność; do tego często to pokazuje; nadaje to dodatkowej wartości wybrance, wybranka będzie traktowana z większą troską, a piewca stanie się bardziej oddany; wewnętrzny konflikt tworzy mieszankę uczuć, która wzmaga. Mówiąc inaczej, piewca wzmaga erotyzm.

Może piewca jest w stanie obejść problem zniknięcia cech zachęcających dodatnio? Chodzi o to, że gdy ktoś był przy wchodzeniu zachęcająco ujemny, to ta osoba może zmienić się jedynie na lepsze? To znaczy, że nie będzie nam przeszkadzać to, że zmieniła się na lepsze, stała się zachęcają dodatnio. Tak samo, gdy zmieni się, ale nadal będzie zachęcająco ujemna, wtedy tak było na początku, itd. Nie możemy powiedzieć, że zostaliśmy oszukani. No chociaż, zawsze możemy pomyśleć, że nie z taką osobą weszłem w relacje intymną, "zmieniła się", bo cechy się zmieniły, ale wiecie o co mi chodzi.

Jesteśmy świadomi z kim wchodzimy w relacje, że osoba może mieć swoje wady, nie wymagamy od niej tego, żeby była perfekcyjna.

Z kolei, gdy sie zmieni na lepsze, a później znowu na gorsze, te nowe cechy zachęcające znikną, to będzie mieli w pamięci początki, będziemy to bardziej akceptować, że znowu jest zła, niż gdyby od początku miała cechy zachęcająco dodatnie, a później one znikły.

Też możemy pomyśleć, że gdy osoba się zmieniła na lepsze, to jest nasza zasługa, dzięki czemu dobrze się poczuć. To wzmaga erotyzm. Możemy pomyśleć, "weszłem z biedną, a teraz mam jeszcze bogatą". ITD.

Ogólnie to, wydaje mi się, że miłość już w relacji ma w zwyczaju być silniejsza w przypadku miłości romantycznej niż np. przyjacielskiej; bo tu chodzi o to na przykład, że "potrzebujemy danej ilości woli, aby wejść z kimś w relacje intymną", a przez to, że w przypadku miłości romantycznej, ta ilość pochodzi tylko z miłości, to potrzeba więcej miłości, aby wejść w relacje intymną, bo w przypadku miłości przyjacielskiej do równania dodaje się też granie w gierki. Ale ważne są też inne rzeczy, które wiążą się z erotyzmem.

No ale, co z tym na przykład, że próbujemy nawiązać relacje intymną z osobą, która nic do nas nie czuje; chodzi o to, że przecież nie możemy stać się z nią przyjaciółmi, aby ją poderwać, bo wtedy psuje to miłość romantyczną, nie? No nie do końca, bo możemy ją poderwać w inny sposób, który jest w porządku? Ogólnie, gdy mamy taką sytuację, to tą osobę, która zarywa nazywamy "twórcą"; w doprecyzowaniu twórcą miłości.

Twórca, aka. jakaś forma zalotnika jest fajny, bo jego działania wymagają odwagi, wysiłku, itd. Jest figurą erotyczną. Posiada niepewność odnośnie wyniku jego działań, a i tak na ogół (mamy różne rodzaje twórców, ale teraz tak na szybko, w uproszczeniu) pokazuje światu "to jest ta", przez co poświęca inne dla tej jednej; wierność i oddanie. Jego podryw sprawia, że zarówno u niego jak i ukochanej prowadzi to do fantazji i ekscytacji, przykładowo "co jeszcze wymyśli", i ekscytacji wraz z pojawieniem się pożądania seksualnego. Wszystko to wzmaga erotyzm; ale o oprócz tego, to jeszcze twórca tworzy miłość, czyli też jest super. Przykładowo, to wszystko można połączyć z uciekaniem ukochanej.

No, a co z odpowiedziom na pytanie, co je zadaliśmy? Jak to wszystko z sobą połączyć? Można przykładowo pokazywać cechy tak, aby druga osoba je zauważyła. Takie zachowanie z jednej strony nadaje ograniczenia, które tworzą na przykład przewidywalność, banalność; ale z drugiej strony też na przykład wyzwania. Twórca odsłania na ogół intencje; ale nie zawsze (akurat gadamy o tym rodzaju twórcy, który to robi). Może być też natrętne.

Ogólnie to wracając, miłość romantyczna też po prostu opiera się w mniejszym stopniu na kłamstwie, ale nie do końca; opiera się mniej na kłamstwie, bo nie pokazuje nam cech, które nie mają znaczenia w relacji intymnej, to że ktoś jest dobrym przyjacielem, nie oznacza, że będzie dobry też w relacji intymnej, nie wszystkie cechy się przenoszą; a nie do końca, bo nie pokazuje nam wszystkich cech, czyli ograniczamy naszą wiedzę na temat drugiej osoby, nie widzimy jej pełnego obrazu, "podejmujemy decyzje" na podstawie mniejszego wycinka.

Erotyzm miłości romantycznej w głównej mierze polega też na autonomii pożądania seksualnego.

Gdy nie kierujemy się pożądaniem seksualnym, gdy go nie ma, kierujemy się określonością.

Ale żyjemy w prawdziwym świecie, który nie jest światem perfekcji, i czasem trzeba wejść w tą relację, żeby zdobyć tą osobę. Nie możemy w tym nie perfekcyjnym świecie robić wszystko w perfekcyjny sposób, tylko pod erotyzm. Nie możemy też robić wszystkiego pod erotyzm, dlatego, bo byłoby to wszystko przewidywalne, a to odbiera wybór, wolność, które są potrzebne właśnie do na przykład erotyzmu. Ogólnie, na erotyzm nie składa się tylko siła pożądania seksualnego. Czy erotyczne byłoby, gdyby osoba zakochana w drugiej osobie wiedziała, że ta druga osoba tą pierwszą na pewno wybierze?

W przypadku zboru wygląda to tak, że jednocześnie wzmaga i niszczy erotyzm. Po szybkości. Zbór to jest to, że mamy sąsiadkę, która nas wykluczy, gdy zrobimy coś nie tak; albo dzieci w szkole, gdy zrobimy coś nie tak; itd. Kiedyś zbór istniał, był on silnie związany z religią? No ale, może być oczywiście zbór, który nie ma podstawy religijnej. Gwarantował słuszną i niesłuszną trwałość relacji intymnej; gdy ktoś złamał ustalenia, zbór nakładał na niego sankcje pokroju wykluczenie. Zboru dziś nie ma, związku z czym, każdy może łamać sobie ustalenia jak chce. Tym, co zastępuje zbór, jest wspólny majątek, wspólna praca, wspólni znajomi, itd. Można dla bezpieczeństwa będąc w relacji intymnej tworzyć "zbór", np. zapoznawać się z znajomymi drugiej osoby. Tylko, że ten "zbór" jest niczym porównując z tamtym zborem. A co, gdy ktoś nie ma wspólnego majątku, itd.? Wtedy zostaje jedynie prawo i sumienie. Zbór istniałby,

gdyby relacje intymne byłyby wieloosobowe, w takiej relacji intymnej, aby zerwać z jedną osobą należałoby mieć zgodę reszty osób. Gdybyśmy zerwali bezpodstawnie z osobą będąc z nią w wieloosobowej relacji intymnej, prawdopodobnie to zbór zerwałby z nami, a nie my z tą osobą; tego typu zależność zachodzi między przyjaciółmi. Przeważnie przyjaciele są w jakieś paczce, czyli zborze, w której, aby urwać kontakt z jedną osobą, należałoby mieć zgodę reszty. Zborem powinno być otoczenie, które czuwałoby nad trwałością relacji intymnej. A też, oczywiście, zbór jest silniejszy, bliższy istnienia, w małych społecznościach, np. miasteczko, gdzie każdy zna każdego. Nie umiem zrozumieć, jak społeczeństwo może funkcjonować bez naszego ukochanego zboru, no jak? Jego brak, to jest jakbyś nie miał regulacji na pożywieniu (relacjach intymnych), musiałbyś liczyć na łut szczęścia, że nie trafisz akurat na truciznę; a jak trafisz, to to jest przecież legalne; a przestać jeść też nie możesz, musisz to robić.

No więc, gdy zbór zabrania, a my postępujemy wbrew niemu, to to wzmaga erotyzm. Gdy zbór czuwa nad relacjami intymnymi, a my postępujemy tak, jak chce, to niszczymy erotyzm przez bezpieczeństwo; ale w sumie też go wzmagamy, bo nadajemy wagę naszemu wyborowi "czy to na pewno ta" i też "nie możliwość wycofania się".

Gdyby zbór był tylko symulacją, a my byśmy o tym wiedzieli, to ta świadomość symulacji działałaby na nie korzyść erotyzmu. Ogólnie, świadomość symulacji działa na niekorzyść erotyzmu.

Może to dobrze, że nie żyjemy w świecie miłości arefleksyjnej?

ZGNILEC I MĘCZENNIK:

Męczennik miłości, to jest na przykład piewca, do którego dotarła informacja o zdradzie i wyciągnął odpowiednie konsekwencje; gdyby tego nie zrobił, to byłby zwykłym zgnilcem. Męczennikiem miłości jest też osoba o złamanym sercu, która pomimo tego je przezwycięża. Męczennikiem miłości jest piewca, który ignoruje biedę wybranki. Męczennikiem miłości jest osoba, która wbrew normą społecznym spotyka się z ukochanym. W niektórych przypadkach męczennikiem miłości jest również osoba, która szuka zemsty. Męczennik ten może być przykładowo udany lub nie udany; nie udanym to byłby ten, który próbuje, ale w ostateczności popełnia samobójstwo. Często tego męczennika można zauważyć w literaturze, poszukajcie; dobrym miejscem na start, to byłyby lektury szkolne; te najpopularniejsze się nadadzą.

ZMYŚLNIE I DO OMINIĘCIA:

Rutyna niszczy erotyzm; tworzy monotonię; nie pozwala doświadczać nowych przeżyć; nie ma o czym gadać; nie pozwala na silniejsze doznania; wszystko zaplanowane jak w kalendarzyku; nuda, co kieruje ku czemuś innemu.

Zdobywanie buduje erotyzm; pozwala na rozwleczenie relacji w czasie, nadanie wartości osobie; działa raczej lepiej, gdy kobieta jest zdobywana, a to wynika z samego uposażenia biologicznego człowieka.

Ciągłe przebywanie z ukochanym niszczy erotyzm; nie pozwala mieć oddzielnych doznań, którymi można by

się dzielić; relacja przyspiesza. Ciągłe pisanie to jest ciągły kontakt, który nie pozwala zapomnieć, utrudnia zarywanie do innego, daje szczęście, ale też ułatwia dojście do momentu, gdzie nie będzie o czym już pisać; uzależnia nas od telefony, nie umiemy skupić się na dniu codziennym.

Wzbudzanie zazdrości buduje erotyzm; wiecie, idziecie na randkę, a dziewczyna mówi wam "mam takiego i takiego kolegę", a w wtedy "jakiego kolegę?", i wszystko jest cacy; gdybyście nie powiedzieli "jakiego kolegę?", to też jest spoko, ale nie aż tak, bo może pomyśleć, że może mieć tego kolegę, że jesteśmy zbyt ulegli, boimy się, nie zależy nam, itd. Drugim przykładem jest "pójdę sobie z kimś innym". Mobilizacja, zaangażowanie... i zaraz mnie rozsadzi. Gorzej jak mówi, że "byłam ostatnio na randce z chłopakiem', wtedy nic nie jest cacy.

Macie też udawanie wycofania, bo wnerwia was kochanego, to mniej mu odpisuje; wiecie, żeby może pomyślał, że tracicie zainteresowanie, a tak na prawdę, żeby on z powrotem odzyskał zaangażowanie; niestety może być tak, że się tym kompletnie nie przejmie, wtedy jest to jakaś forma "znaku". Prawie tak samo, mobilizacja, zaangażowanie... o nie tylko nie to. Te "o nie, tylko nie to!", może czasami zaszkodzić, doprowadzić do paniki; a wtedy ludzie robią głupie rzeczy, szukają kogoś innego, piszą miliard wiadomości do kochanka, jego przyjaciół albo nawet mamy.

Odkrywanie, nie czytanie; powinna być tajemniczość.

ODMŁADZANIE MIŁOŚCI:

Działa to tak, że pewne wydarzenia mogą zostawić ślad. Ten ślad może być wznoszący lub niszczący. Ciągle się mówi dziś o śladzie niszczącym, nazywamy go traumą "tamto rozstanie było dla mnie traumatyczne", "twój ojciec bił twoją mamę, masz traumę, dlatego się tak zachowujesz". Z kolei, o tym wznoszącym rzadko się wspomina, tak rzadko, że nawet nie ma swojej nazwy; nazwijmy go pozytywką (pozytywą). Ta pozytywka to jest magiczna pozytywka, przy każdym występie oczarowuje nas i rzuca błogosławieństwo. Te zaś regularnie traci na mocy, a oczarowanie przemija z każdym występem. Magia występu jest potężna, postarza pozytywkę, ona jak i jej magia stają się z każdym występem coraz słabsze. Zauważając niedobór, pragniemy doświadczyć, odmłodzić oczarowanie i błogosławieństwo. Właśnie dlatego pozytywka chce się przed nami ukryć, chowa się wśród innych pozytywek, pod płaszczem szczęścia, uniemożliwiając nam nawet myślenie o jej istnieniu; szepta "nie zwracaj na mnie uwagi, wybierz inną, masz przecież tysiące takich jak ja"; napomina "pierwszy występ powinien mieć wyjątkową aurę, magia stanie się silniejsza. Można powtarzać go tylko w kryzysie, dlatego pierwszy nie może przypominać niczego innego. Oczarowanie to cena wieczności. Stworzysz jedynie rozpad". My tym czasem, jak ten pies, słuchamy nawowyłania żarłoczności "magia zyska na sile. Błogosławieństwo jest niczym, on nie istnieje. Oczarowanie jest wszystkim, będzie jeszcze obfitsze". Tej samej żarłoczności, co zabrania nam zbliżać się do niszczących śladów, abyśmy przypadkiem nie pochowali ich pod pozytywką.

MELANCHOLIA LUBOŚCI:

Szybko pójdzie! Melancholia lubości to jest ta magiczna moc związane z seksualności w relacji intymnej, która kieruje nas ku innej osobie, w sensie innej, że tej, co nie jest naszym kochankiem. I po krzyku!

ZŁAMANE SERCE:

Trzeba zrobić drobne przemeblowanie, bo to, co teraz nazywam "złamanym sercem", to straci swoją nazwę; możemy to nazwać "krwawiącym sercem". Niby to nie jest konieczne, te przemeblowanie, ale te nazwy bardziej pasują, a przynajmniej w mojej opinii. No więc, złamane serce to od dziś sytuacja, w której jest osoba, która posiada "naturę do seksu", ale też kojarzy silnie relacje intymne z cierpieniem, to wtedy może mieć złamane serce. Gdy je ma, to podświadomie niweczy wszystkie możliwości wejścia w relacje intymną, bo nie chce cierpieć. Czasem może nawet spróbuje, ale wtedy też to popsuje podświadomie. Często może się tłumaczyć, że "no trudno, spróbowałem, nie wyszło". Może gdyby coś takiego jak zbór istniało, to by nie dochodziło do sytuacji, że ludzie mają te złamane serce; sie by nie bały. Inną wersją tego samego jest "pęknięte serce". Po rozstaniu często jest tak, że możemy stworzyć sobie narracje pokroju, co ma na celu zdyskredytować związki, uzasadnić niechęć do wchodzenia w nie.

KRĄG MIŁOSNY:

Krąg inaczej to taki paskudny złośnik, co sprawia, że wpadamy z deszczu pod rynnę. Chodzi o to, że osoba, która przeżywa żałobę związku z rozstaniem, może, aby pozbyć się tej żałoby, od razu próbować wejść w relacje intymną, aby pozbyć się tej żałoby; ten proces może trwać do końca świata. Przykład drugi, osoba, która ma jakiegoś potworka po miłosnego, może wpaść w krąg miłosny. Oprócz tego, jest jeszcze krąg porażek miłosnych. Osoba chce być w relacji, więc próbuje to zrobić, ale zostaje odrzucona; te odrzucenie negatywnie wpływa na jej życie; sprawia, że ma mniejszą szansę przy kolejnej próbie; i tak do końca życia. Przykładowo, gimnazjalista, co bardzo chce mieć dziewczynę, ale cały czas jest odrzucany.

FLIRT:

Trzeba go sobie najpierw podzielić, żebym mógł coś pokazać. Mamy ten, pomiędzy osobami w jednej relacji intymnej, i ten, co jest pomiędzy osoba, które nie są w tej relacji intymnej. Obydwa opierają się na dwuznaczność, co sprawia, że trudno odgadnąć intencje, co jest dobre dla erotyzmu, itd.; ale też z drugiej strony może przez to powstać ukarana ofiara.

Ukaraną ofiarą jest przykładowo mężczyzna, z którym flirtowała baba, związku z czym zaczął do niej zarywać, ale zostaje odrzucony; może wtedy mieć pretensje, bo czuje się oszukany; gdy je wyartykułuje, zacznie ją "karać", to staje się właśnie ukaraną ofiarą; ona powie, że "coś sobie ubzdurałeś. Ja nic od ciebie nie chciałam. Sam się oszukałeś", a dowodów nie ma, nikt na słowo ci nie uwierzy; nie może jej nic zrobić, nie może mieć pretensji.

Przykładowo jeszcze, flirt jest używany często inaczej niż powinien, przykładowo dla przyjemności, a nie po to, aby pokazać wolę wejścia w relacje intymną; w przypadku, gdy jest to w relacji, to nie ma w tym nic złego (ogólnie, ten jeden to jest "flirt wolowy" a inne to są "nie wolowe"). Problem sprowadza się do tego, że nie da się raczej rozróżnić, czy przykładowo ktoś flirtu z nami dla przyjemności, czy aby wyrazić wolę. Nie wiadomo, przez to, jak się zachować; nie wiesz, czy ktoś flirtuje dla przyjemności, czy aby wyrazić wolę; dla mężczyzny to jest tym boleśniejsze, że go pobudza, związku może być sytuacja, że go zaraz rozsadzi. Samo rozdzielenie flirtu, że jakieś zachowania to są flirt przyjemnościowy a inne to są wolowy, nie pomoże; bo wtedy ten pierwszy straciłby na mocy, bo by wyrażał mniej (nie wyrażałby już woli), ludzie zdawaliby sobie sprawę, że jest to "oszustwo", związku z czym używaliby tego drugiego; tak samo oszuści, których nic nie obchodzi też by używali tego drugie; jeszcze wchodzi tu chyba coś takiego, że czulibyśmy się bardziej oszukani, gdyby był ten podział, a ktoś flirtował "wolowo" dla przyjemności. Podsumowując, flirt fajna sprawa, umożliwia wyrażenie woli w taki sposób, aby nie zaburzać porządku społecznego; chyba, że jest się mężczyzną, wtedy może zostać wykorzystany, aby cię wkurwiać.

VIRGIWAŁ:

Virgiwał to życie; virgiwał to zależność pomiędzy seksem a wolą. Chodzi w nim o to, że raczej negatywnie na wolę uprawiania seksu wśród kobiet ma ich dziewictwo? Dziewice nie mają doświadczenia uprawiania seksu, które działa jak narkotyk, zaczyna je z powrotem do seksu ciągnąć. Ta

słynna "wyjątkowość pierwszego razu", też ma znaczenie. Czasem doświadczenia seksualne mogą być jednak niszczące, wtedy raczej nie przyciągają; albo raczej przyciągają mniej? Chodzi mi o to, że dziewice patrzą trochę inaczej na relacje intymne. Inne cechy są dla dziewicy przyciągające, na przykład nie ma dużego znaczenia, jaki ktoś jest w łóżku; przeważnie to nawet nie wchodzi się w relacje z taką myślą, że "będę z nim uprawiać seks". Kobieta ma zachować czystość, mężczyzna musi mieć "chociaż raz". Dziewice, chyba popełniają więcej niektórych typowo kobiecych przestępstw seksualnych, np. drażnienie chuja, mokietowanie? Virgiwał to wolność.

FRIENDS WITH BENEFITS:

Są te relacje friends with benefits. Dla niektórych są one ucieczką od rezygnacji z siebie, przejawów miłości, cierpienia, czy czegoś tam Jeszcze. Niektórzy chcą po prostu odciąć się od wszystkiego, co tradycyjne, nawet to zniszczyć, więc wchodzą w friends with benefits. A czasem po prostu chcą przyjemności, dużo przyjemności. Szach! Nie chcą się ograniczać, a tak naprawdę ograniczają się do seksu i pożądania seksualnego, zapominając o innych aspektach, takich jak erotyzm. Ogólnie, dużo osób nie zdaje sobie sprawy, że coś takiego jak erotyzm w ogóle istnieje. Mat! Ogólnie nawet gdy ktoś porzuci w friends with benefits, to druga osoba będzie cierpieć, tak działa poruczenie, nie da się uniknąć cierpienia w relacji intymnej. A, i uważam, że od teraz porzuczenie powinno oznaczać niedopuszczalne odejście, a gdy dwie osoby niedopuszczalnie od siebie odejdą powinno się mówić, że się porzuciły. Zerwanie powinno oznaczać odejście z winny, tak samo, gdy dwie osoby (nie

wiem, jakby to miało wyglądać) od siebie odejdą z winny, to powinno się mówić, że z sobą zerwały. A rozstanie jest neutralne, gdy mogli po prostu to zrobić, np. bo rozdzieliła ich praca. I jeszcze jeden mat! Friends with benefits zabija cały erotyzm, stanowi prymitywność, gaszenie, nakierowanie jest na zaspokojenie, bezdźwięczne, czyli nie ma wpływy na nasze życie. Friends with benefits właśnie stanowi całkowite przeciwieństwo erotyzmu, jest dla niektórych próbą pozbycia się tego, co wynika z erotyzmu.

Dziś ludzie też często zamiast mówić, że chodzą na randki, to mówią, że idą na "spotkanie"; nie mówią, że są kochankami, chłopakiem czy dziewczyną, tylko, że są kolegami. Mój wewnętrzny słownik podpowiadał mi przez długi czas, że słowo "kochanek" oznacza tylko i wyłącznie osobę, z którą spotykamy się na boku, nie osobę, z którą się spotykamy bo np. ją kochamy. To wszystko ma związek z sobą; te określenia, friends benefits, rozkład więzi. Braku słów w języku, bo przykładowo mamy w angielskim "crush", a w polskim mówimy, że "ktoś się nam podoba", to takie, wiecie, słabe, strachliwe, itd.; subtelne rozróżnienia też by się przydały; inaczej byśmy patrzyli na świat. Tak jak wspominałem dziś mówi się "spóźnię się na nasze spotkanie", nie "spóźnię się na naszą randkę"; nawet w przypadku, gdy osoby poznały się na portalu randkowym. To w sumie te "spotkania" to są takie randki, ale inaczej się nazywają. Z tym nazywaniem się kolegami, itd. jest parę problemów.

Po pierwsze, przykład pierwszy. Osoba 1 i osoba 2 spotykają się jako "koledzy". Nie zostało ustalone jak powinna wyglądać relacja intymna, osoba 1 nazwała po prostu drugą kolegą; ale też daje sygnały, że "chce coś od ciebie".

Więc, osoba 2 zaczyna myśleć, że "no dobra, takimi <<kolegami>>, spoko". Możliwe na przykład, że w konsekwencji sygnałów, jakie wysyłała osoba 1, to osoba 2 zacznie coś kupować tej pierwszej (tak dochodzi do wykorzystywania, dziecinko!). Spotykają się dalej, do niczego nie dochodzi. Osoba 2 jest w szachu. Zapytać "dasz się pocałować?" nie może, wyszłaby na wariata; pierwsza odpowie, że "jesteśmy przecież kolegami, musiałeś coś źle odebrać". Ogólnie, pytania i pokazywanie intencji, to nie działają dobrze na erotyzm, ale pewnie powiem to jeszcze z 100 razy, jeżeli już tego nie zrobiłem. Może urwać kontakt, to jest rozwiązanie, ale niekiedy może okazać się to dziwne dla otoczenia. Na pewno, nie może powiedzieć, że osoba 1 jest zwodzicielem, zostałby wyśmiana, a osoba 1 wszystkiego by się wyparła przecież my byliśmy kolegami, musiałeś coś źle odebrać"; otoczenie raczej nie mogłoby nałożyć sankcji na osobę 1; też dlatego, bo dziś nie można nakładać na nikogo sankcji, żyjemy w liberalnej demokracji, gdzie na nikogo nie można nakładać sankcji, jedynie władza ma do tego prawo; sankcje są nakładane, gdy my próbujemy nałożyć sankcje, bo ktoś źle się zachował, zostaniemy określenie homofobami czy innym takim epitetem. No właśnie, zostałaby wyśmiana, w tym jest problem, bez dokładnego ustalenia, czy chodzi o relację "kolegów" (friends with benefits) czy kolegów zwykłych, zwodziciel może zwodzić bez konsekwencji, zawsze się tłumacząc "byliśmy kolegami, musiałeś coś źle odebrać". Może dobrym rozwiązaniem na wyjście z tej sytuacji byłoby, że się zapytamy "jak chcesz, aby wyglądała nasza relacja?", do tego, jakby ktoś bardzo chciał, to można dodać "często byłem oszukiwany, dlatego pytam"; wtedy dla nikogo to nie byłoby dziwne; trochę to odejmuje

erotyzmu? Jeżeli pierwsza rzeczywiście czegoś chciała, to trochę odejmie to też jej woli? Ale to tak minimalnie, że nie ma się czym przejmować? Też istotne jest to, że ona też nie może odpowiedzieć wprost, że czegoś chce? Więc jak ma to zadziałać? Macie też wyparcie często "to na pewno przez to, że zapytałem", ale znów, to jest marginalne.

Przykład kolejny, czyli drugi. Relacje intymne nie są w żaden sposób normowane, nie ma jej "listy dopuszczalnych szablonów", można ustalić sie ją jaką się chce, w związku z czym, osoba bardziej popularna może jeszcze mocniej narzucać swoją wolę osobie mniej popularnej; nazywa się to dzikim kapitalizmem. Jak już jesteśmy przy tym temacie, to trzeba wspomnieć o przetargu. A to nie wygląda tak, że kobieta po prostu odchodzi, kiedy się znudzi? Kiedyś mężczyzna mógł narzucać swoją wolę kobiecie, wynikało to z jej uzależnienia od niego, majątek, dostęp do banków, patriarchat i takie tam; dziś to kobieta może narzucać swoją wolę mężczyźnie, ma ona potężną broń, która nazywa się cipka; "wszystkie argumenty zostały mężczyźnie odebrane, a kobieta zachowała <<zawsze mogę iść do kogoś innego, znajdę sobie go w 3 sekundy, a ty nie możesz, bo będziesz miał problem z znalezieniem innej. Albo nawet to mi się nie chce kogoś szukać, wolę być sama>>". Ogólnie dwa słowa, popyt i podaż, ale też nie tylko, bo na przykład szantaż na seks. I dwa imperatywy kategoryczne nie kanta (z małej! A jak inaczej!). Pierwszy, to, że kobieta nie wykorzystuje swojej przewagi w relacjach, to nie znaczy, że ona nie istnieje. Dziś, to kobieta wybiera mężczyznę, nie mężczyzna kobietę. A nawet trzeci, w podstawówce dziewczyny (i chłopaki, ale bardziej chodzi o dziewczyny) jeszcze wierzą w miłość, silnie się zakochują, mają swoich wybranków;

nie ma tu tych szumowin, które wykorzystują innych i to, że mają przewagę; nie ma spaczenia zdobytego z wiekiem. Pytajcie, dopóki są młode! (ale pamiętajcie, wy też powinniście być młodzi, bo inaczej was zamkną)

ZWROT:

Ogólnie to jest pewnego rodzaju zwrot w społeczeństwie, zwrot przyciągalności. To tam pewnie jest przez social media, więc pewnie głównie chodzi o młodzików. Przez to oddalamy się od cech pokroju pracowitość, tracą one na wartości. Pewnie to u osób lgbt+ wygląda jakoś inaczej, ale ja się tam nie znam. No więc, nie musimy myśleć o relacjach jako czymś, co ma pomóc nam przetrwać; cechy utożsamiane z zachowaniem gatunku straciły na przyciągalności. Cechy utożsamiane z przyjemnością, zabawą, estetyką, itd. zyskały na przyciągalności. Wiecie, randki to zabawa jest dzisiaj. Jednak niektóre cechy utożsamiane z przetrwaniem, to mogły zyskać na przyciągalności, bo są też utożsamiane z przyjemnością. Mówiąc inaczej, trochę dodano, trochę odjęto, ale w ostateczności wyszło na plus? A może minus? Dotyczy to wszystkich cech.

Status społeczny od zawsze był silnie przyciągający, ale dziś się trochę zmienił, to znaczy, że zdobywa się go przez social media. Do zdobycia dzisiejszego statusu społecznego są potrzebne inne cechy niż kiedyś. Cechy utożsamiane z statusem społecznym też się zmieniły, te cechy zyskały na przyciągalności? Czyli cycki na kamerce, zadymka, lenistwo, bycie influencerem! A te, które były utożsamiane z dawnym statusem, straciły na przyciągalności, czyli wiecie, te dobre.

Wyzwolenie kobiet; nie musi ona myśleć o relacji w kategoriach "przetrwanie", "źródło utrzymania", "trwałość relacji", „stabilność"; straciły więc te cechy na przyciągalności.

Ludzie nie chcą mieć dzieci; nie myślą w kategoriach "dobre geny"; umiem wychowywać bachora straciło na przyciągalności; też na to wpłynęła antykoncepcja.

Przeboczowanie, które wymusza na nas szukanie silnych doznań.

Ludzie, którzy stwierdzili, że będą działać w myśl imperatywu kategorycznego kanta "co się będę ograniczać"; są to raczej osoby popularne (~90% kobiet jest popularne, wynika to z uposażenia biologicznego człowieka), one mogą sobie pozwolić na działanie w myśl tego imperatywu kategorycznego kanta; tym bardziej, że nikt nie wymusza trwałości relacji.

Te przebocowanie pewnie działa też tak, że nie potrzebujemy tak bardzo zastrzyków przyjemności z relacji intymnych, gdyż mamy je z innych źródeł, pornografia, portale randkowe, mogą działać podobnie.

Technologia również sprawiła, że nie socjalizujemy się, a jak już, to robimy to w inny sposób, przez co trudniej jest nawiązać kontakt seksualny, relacje intymne, itd. Jest ogromna ilość singli? Uderza to bardziej w mężczyzn, gdyż to im bardziej jest potrzebny seks. Sposób wchodzenia w relacje się zmienił; portale randkowe; czyli kolejny zwrot. Tabu staje się nawiązywanie relacji z nieznajomym przez bezpośrednie podejście. Jest lekki nacisk, aby nie nawiązywać relacji intymnych z osobami z otoczenia pokroju praca, gdyż może to wpłynąć negatywnie na środowisko pracy, ale to chyba było już od dawna. Trudniej jest wywołać

pożądanie seksualne przez Internet, a samo pożądanie jest słabsze. Wybieramy osobę po przewidywanych cechach i przewidywanej przyciągalności. Potrzebna jest silniejsza wola wejścia w relację intymną, aby spróbować w nią wejść przez Internet. Człowiek to towar, a jego profil reklamą. Jest zwiększony obszar kontaktowania się, co umożliwia dostęp do osób poza naszego kręgu, a to znów to, że zbór nie może działać; czyli jest zmniejszona możliwość zwalczania krzywd. Ciekawe, czemu nie ma ocen na portalach randkowych... A, już wiem, bo portale przynosiłyby mniejszy zysk. Ciekawe, na jakiej grupie zarabiają portale randkowe? Kto kupuje premki? Terapeuci pewnie też robią nam papkę z mózgu, też nas socjalizują w tym kierunku, w stronę zwrotu. Czasem, gdy przechodzimy kryzys w relacji intymnej, wyświetlają nam się reklamy portali randkowych; które mają wzbudzić w nas niepokój, aby doprowadzić do rozpadu relacji?

Pewnie ci kołcze mają racje, z tym, że jest ogromna dysproporcja między mężczyznami a kobietami (na portalach randkowych, oczywiście, że trzeba się domyślić); a to znów się łączy z tym, że relacje trwają dziś raczej krótko, wybierane są w kółko te same osoby, bo też standard jest podwyższony. Po prostu nie ma sytuacji, w której każdy znajduje sobie żonę lub męża, osoby zamiast brać to, co jest, czekają, aż ktoś lepszy się zwolni. A jak to wszystko, ogólnie rzecz mówiąc, ma wpływ na brak randek, na to, że są mężczyźni (kobiety pewnie też, ale mniej), którzy nigdy nie byli na randce? Ciekawe są też intencje osób, które okupują portal randkowy przykładowo przez dwa lata; pewnie chcą znaleźć sobie stałego partnera, co nie? Co nie? Duża część z osób na portalach, to po prostu osoby

w relacji intymnej; robią to, bo przykładowo portal randkowy to jest zastrzyk przyjemności, nie żaden sposób na znalezienie sie kogoś.

Są oczywiście wyjątki, jakaś kobieta wybierze kluskę; jakaś kluska wybierze kobietę.

Wchodząc w dorosłe życie, ten zwrot to może się cofnąć, bo trudy dorosłego życia wymagają współpracy, mieszkania razem, itd.

W sumie te klasyczne relacje to taki komunizm, "każdy według swoich zdolności; każdemu według jego potrzeb", "oddaje wszystko, co mam, w zamian otrzymujemy wszystko to co miałem i to co miałeś ty".

Może to jest właśnie tak, że w kapitalizmie powinno się szukać stabilnych relacji, bo on jest bardziej dziki, może ci się więcej stać; możesz umrzeć z głodu. A w przypadku systemów socjalistycznych, to powinno się szukać zabawy, bo przeżycie i tak macie.

Kiedyś też były takie fajne seriale w TV, jakoś niedawno, z kilka lat temu, że mówiono, że miłość cielesna też jest ważna, nie tylko ta psychiczna.

Mówi się też, gdy się od kogoś odchodzi, że "odeszłem, bo była nudna; cały dzień siedziała na social mediach"; tak mówił mój kolega, a nie, że przykładowo "bo nie chodziła do pracy"; trochę się to łączy z tym, że ktoś nie chodzi do pracy, ale pewnie nie chodziło mu o to w tej wypowiedzi, bo by użył innego słowa. W filmie "Wieloryb", bohaterka mówi "nie jesteś interesujący", aby przekazać "w ogóle mnie nie przyciągasz".

A najgorsze z tego wszystkiego są dwie sytuacje; gdy małym dzieciom robi się prelekcje dotyczącą seksu, że mają podchodzić odpowiedzialnie, świadomie i odpowiedzialnie

podchodzi do relacji, aby przypadkiem nikogo nie zgwałcić, a parę lat później mają kolejną prelekcje, o tym, że gdy osoba nam się znudzi, przestajemy do niej coś czuć, to możemy bez problemu powiedzieć "Siema, nara, ja spadam". A drugą jest ta, gdzie osoby chodzą na anime o miłości, aby się pośmiać z naiwności bohaterów; pewnie są to osoby z "Branży" (wiecie o kogo chodzi), one często robią rzeczy tego typu. Podobnie jest z horrorami, ludzie często na nie idą, ale nie po to, aby się bać, ale po to, aby się śmiać; fest ciekawe zjawisko. Te chodzenie na romanse, to pokazuje nienawiść (może czasem nie świadomą) w stosunku do erotyzmu, przeważnie w imię pociągu do przyjemności czy czegoś.

Wszystkie te nowe zmiany społeczne (te, o których mówiliśmy, ale też ogólnie) wprowadzają zamęt i zamieszanie; "kanon przyciągalności" nie istnieje; trudniej przez jego brak jest określić, czy ktoś jest na naszym poziomie; utrudnione są próby zwiększenia na popularności; cierpią najgorsi. Z tego znów powstają inne problemy, przykładowo to, że bardziej raniącym jest, gdy ktoś, kogo uważamy za brzydkiego, mało wartościowego, da nam kosza; gdy my z kolei jesteśmy, uważamy się za ładnego, wartościowego; dzisiaj taka sytuacja może się zdarzyć nagminnie; siada to na psychikę.

Też, przez zwrot mamy zaburzony dobór naturalny; przekazywane są geny nie te, które powinny, ale również partnera dostają nie te osoby, które powinny; związku z czym, ci, którzy powinni go dostać pracują gorzej, wymyślają mniej (a może właśnie więcej?), itd.

Brak seksu powinien oznaczać, że robimy coś nie tak z naszym życiem, że coś z nami jest nie tak, a nie, że jesteśmy nudni. Pozdrawiam.

Miłość przyjacielsko-wstrętna:

Nie lubię, wręcz nienawidzę tego, że ludzie dziś ciągle mówią o miłości przyjacielskiej, że ją wychwalają. Ta miłość przyjacielska to jest zło, które powinno zniknąć z powierzchni planety ziemi.

Ona jest wtedy (jest, a nie powinno jej być!), gdy ważnym aspektem relacji jest bycie "przyjaciółmi"; "przyjaciółmi", czyli wspólne granie w gry, posiadanie tych samych zainteresowań, bycie podobnymi, itd. Co z tego, że przyjaźń też nie polega na tym, co powiedziałem przed chwilą. Te bycie podobnymi, itd., często jest ważniejsze niż bycie dobrym kochankiem. Przykład, "chciałbym mieć dziewczynę, z którą mógłbym grać w gry, taką gamergirl".

Gdy te bycie "przyjaciółmi" jest tylko i wyłącznie zachęcające, to wtedy mamy duży problem.

Dogadywanie też musi być, ale to nie wiąże się zawsze z podobieństwem; dogadywanie jest bardziej erotyczne, gdy osoby się od siebie różnią.

Ma on dużo wad; na pewno to, że ktoś może być dobrym "przyjacielem", nie będąc dobrym kochankiem, ale to nie jest najistotniejsze.

A, i jeszcze inność łączy się z odkrywaniem, nieprzewidywalnością, napięciem erotycznym (czy czymś takim), itd.

Będąc wyznawcą modelu miłości przyjacielskiego, już przy samym przewidywaniu partnera jest on określony, czyli wiemy, jak będzie wyglądać, pewnie podobnie do nas, itd.; nie stanowi on jedyności.

Różne są powody relacji przyjacielskiej; pewnie podobieństwo ma znaczenie, bo nie lubimy obcego, kiedyś aż tak nie było tego widać, bo każdy był taki sam. Wstyd, nie będziemy przecież wchodzić w relację intymną z kimś, kto słucha disco polo, bo nasze otoczenie nas wyśmieje. Bajki intymne, przykład, osoby nie chcą wchodzić w relacje intymne z inteligentniejszymi od siebie, aby nie cierpieć. Nie chcą sobie przypominać jakie głupie są. A przecież, zachowanie bajek to skrajna głupota, zabierają sobie korzyści w imię braku cierpienia. Są też np. bajki kościelne, czyli osoby należące do kościoła, które np. zerwą z tobą kontakt z powodu tego, że niszczysz im wiarę w boga, a to chwieje ich światopoglądem. Ostatnie, co przychodzi mi do głowy, to jest dość trywialne, ale trudno; mamy kontakt z osobami, które są podobne do nas, czy to w pracy, znajomi, ten sami kierunek, itd.; ale wtedy niekoniecznie musi być to prawdziwa relacja miłości przyjacielskiej, może po prostu na taką wyglądać.

Myśleliście, że to już koniec? To się pomyliście, moja nienawiść do miłości przyjacielskiej nie zna granic, więc z jej bulgocze kotła zagłady powstały jeszcze dwa przykłady do omówienia.

Numer 1, przykład z czerwoną papryczką chilli. Dwie osoby wspólnie grają w grę, to znaczy poznają się grając w grę. Grają w tą grę, poznają głównie swoje uposażenie psychiczne, nie mają możliwości poznać/nie chcą poznać/przedstawić (na pewno jest to utrudnione) zewnętrzności, uposażenia biologicznego, dużego brzucha, itd. Pojawia się zarywanie/pociąganie. Zaczynają wspólnie grać, gadać, może nadal nie poznali swoich zewnętrzności, itd. Uczucia wzrastają, mogą się np. pojawić jakieś przejawy miłości czy

czegoś; "fajnie mi się z nim gra, więc będzie mi się fajnie z nim grało", to też ma znaczenie, na pewno jest zachęcające (świadomie lub nie). W pewnym momencie poznają tą swoją zewnętrzność, itd., może być to przed umówieniem się, nie ma to dużego znaczenia dla przykładu. Gdy poznają swoją tą zewnętrzność, itd. w takim momencie, jest już trudno się wycofać. Ogólnie, wycofywanie jest trudne, wymaga akcji, trwanie jest łatwiejsze. Mówią sobie "jest ok, podoba mi się ona, nie będę jej zmieniać, bo mogę nikogo nie znaleźć", "miłość jest ślepa", "wygląd nie ma znaczenia, liczy się wnętrze". Uczucie na takim etapie raczej trudno jest zniszczyć, gdyby poznali swoją zewnętrzność, itd. na początku, to miałaby ona duże znaczenie, w tym wypadku im wcześniej by została poznana, tym byłaby bardziej znacząca. Podobnie jest w sumie z ciałem, które jest ciągle zakryte przez ubrania; po co ktoś ma się starać, jeżeli liczy się to, jak ktoś wygląda w ubraniach, a nie bez nich; też ten problem jest bardziej widoczny przy mężczyznach niż kobietach, ale zawsze jest jakieś ale, tu przykładowo, że zakrytość umożliwia fantazjowanie, jest idealizowane, stanowi coś do odkrycia, wiąże się z cechami domniemanymi, itd. Można się zastanawiać nad erotyzmem tej sytuacji, ale mi się nie chce.

Numer 2, przykład z zieloną papryczką chilli. Jest pewien zwyczaj, jak należy wchodzić w relacje intymne. Przeważnie występuje on w szkole, ale też nie tylko, bo później w jakieś formie też. Narzuca on miłość przyjacielską. Gdy mamy wolę wejścia z kimś w relację intymną, to należy napisać do niego i pisać, pisać i jeszcze raz pisać. Te pisanie wraz z następującymi po nimi "spotkaniami" jest okresem "koleżeństwa" (dla nie mylenia będę nazywał ten etap "koleżeńskim etapem wstępnym" lub po prostu "etapem wstępnym").

Etap ten ma służyć poznaniu drugiej osoby, czy chcemy być z nią, nie ma w nim kontaktu seksualnego, flirtu raczejjj też nie. Taki brak konsekwencji, odpowiedzialności, zabija erotyzm? Ale z drugiej strony wzmaga, bo wiemy, że ktoś jest z nami dalej, bo nasz np. kocha, a nie dlatego, bo tak wymaga społeczeństwo? Jak to ostatecznie wychodzi? Gdy chcemy wyjść z tego etapu należy się zapytać "czy chcesz zostać moim chłopakiem?" lub coś w tym stylu. Broń boże, nie nazywajcie drugiej osoby podczas tego etapu swoim chłopakiem/dziewczyną, może się to źle skończyć. Z nazwaniem tych spotkań randkami nie jest aż tak źle, ale wciąż. Otoczenie nie lubi takiego niepytającego nazywania relacji. A przecież, czy ktoś jest czyimś chłopakiem rozpoznaje się po czynach, nie po określeniu. Jest taki myk, gdy umówiliście się na kawę, już idziecie na tą kawę, piszecie, że spóźnicie się na randkę, tak samo można zrobić z nazwaniem drugiej osoby dziewczyną/chłopakiem; uważajcie jednak na otoczenie, w tym przypadku fajnie jak go nie ma. Poza tym, etap ten działa odwrotnie niż powinien, przyciąga nas kłamstwem, fałszuje wartość cech, a innych nam nie przedstawia. Chodzi o to, że podczas etapu wstępnego, nie poznajemy cech, które będą ważne w relacji intymnej, tylko cechy, które są ważne w byciu przyjacielem, te cechy w różnym stopniu tracą swoją ważność po wejściu w relacje intymne. Pytanie "czy chcesz zostać moim chłopakiem/dziewczyną?" jest złem, w znaczeniu takim, że utrudnia tworzenie się relacji intymnych, erotyzm to jest inna sprawa, do osobnej analizy; wymaga działania, a nie trwania, tworzy opory, itd. A, i jest to idealne środowisko dla wykorzystywania, oszukiwania, zwodzenia, itd. Podczas etapu wstępnego możemy rozkochać osobę, a następnie ją porzucić bez

żadnych konsekwencji; możemy sprawić, aby druga osoba się o nas starała, wykorzystać ją, a gdy nam się znudzi zerwać relację. Pod tym względem, bólu i cierpienia, to lepszym rozwiązaniem są "randki zapoznawcze", czyli kilka pierwszych (np. 1-2) randek, na których określamy, czy chcemy umawiać się z daną osobą. Przy randkach zapoznawczych brak woli trzeba wyartykułować, jest to działanie, nie trwanie. Niektóre osoby próbują obejść randki zapoznawcze przez długi okres między randkami, w tym okresie się pisze, takie zachowanie nie jest w porządku.

CHLEB I MASŁO:

Możemy sobie poklasyfikować przestępstwa seksualne; zróbmy tak, że przestępstwa seksualne w ogóle, to będą wszystkie rodzaje.

A w znaczeniu wąskim będą to te, które są na przykład gwałtami, zwodzeniami, molestowaniem, itd. (przestępstwo seksualne wąskie)

A w znaczeniu szerokim to będą zarówno molestowania jak i przemoc domowa. (przestępstwo seksualne szerokie)

Te bez cudzysłowu będą oznaczać te, które nie są regulowane prawnie. (przestępstwo seksualne)

Te które mają cudzysłów będą oznaczać, że są "nie regulowane prawnie". ("przestępstwo seksualne")

Tak jak mówiłem, przestępstwo seksualne w ogóle określa te wszystkie pod kategorie, nie występuje z cudzysłowem, bo określa zarówno te bez i z cudzysłowem.

Trochę bez sensu robić takie podział? Mógłbym napisać, że chodzi o takie i takie, ale już to tak zostawimy, bo pewnie gdzieś indziej używałem tych terminów, więc tu też

muszą być? Jest w porządku! Nie? Trudno, jakiś Pan profesor wymyśli, co tu jest napisane!

Chociaż braku jeszcze jednej wersji, czyli gdy mówimy ogólnie o przestępstwach szerokich albo wąskich. AAAA!

Zróbmy tak, że, gdy będziemy mówić o tym, czy są regulowane prawnie, czy może nie są, to będziemy dopisywać "nie regulowane prawnie", dobre, ne? Ne? To jest w cudzysłowie, bo gówno z tego jest, że jakieś coś jest regulowane na papierze, gdy nic się z tego nie dzieje, więc jest w cudzysłowie; żeby ktoś się nie pomylił, "nie regulowane prawnie" to też określenie, które opisuje te, które faktycznie nie są regulowane prawnie.

A, gdy będziemy gadać o przestępstwach seksualnych, to będzie nie doprecyzowane. Coś takiego? Liczę na wyrozumiałość!

Przestępstwom seksualnym regulowanym prawnie jest bliżej do tego, aby określić je męskimi, "bliżej im do męskości"? Męskości jest bliżej do regulacji, w przypadku przestępstw seksualnych? Rozumiecie? Chodzi mi o to, że nie wynika to tylko z tego, że kobieta była zniewolona, ale na przykład z tego, że te typowo męskie przestępstwa seksualne robią większą szkodę? Są bardziej wyraźne? Trudniejsze do wytłumaczenia? Ukrycia? Weźmy taki gwałt. Też istotne jest to, że bliżej im do bycia nakazem a nie odmową, to też jest istotne w kontekście ideologii w jakiej żyjemy. Zaburzona percepcja przestępstw popełnianych przez kobiety też ma znaczenie? Na przykład łatwiej nam spróbować je wytłumaczyć, próbować wymyślić narracje, która ma sprawić, że wina będzie leżała gdzieś indziej, że to nie jest przestępstwo seksualne, a jedynie coś innego, itd.; na przykład, gdy kobieta kogoś uderzy, to nie wierzymy, tłumaczymy. Ta

zaburzona percepcja też łączy się z tym, że kobiety popełniają przestępstwa seksualne, które są mniej wyraźne, itd.?

Brakuje, po prostu, świadomości w społeczeństwie na temat tego, że kobiety są zdolne do popełniania przestępstw seksualnych.

Pewnie poprawność polityczna, feminizm miały też na coś wpływ; ale też to, że stare postrzeganie kobiety miesza się z nowym postrzeganiem kobiety; kobieta powinna być silna i niezależna, jednocześnie nie można jej obrazić, bo "kobiety się szanuje, kobiet się nie obraża". Nie można sankcjonować, a kobietą jest bliżej do przestępstw seksualnych, które "nie są regulowane prawnie".

To wszystko jest jeszcze problematyczne, bo nie będziemy przecież szli na policję, bo ktoś flirtował z nami dla przyjemności. Której strony przestępstwa seksualne są w jakiś sposób tępione? Której strony przestępstwa nie są tępione? Tej kobieciej stronie przecież jest bliżej do bezkarności, bo przecież jej jest też bliżej do "nie regulowanych prawnie", a tych "nie regulowanie prawnie" nie można dziś zwalczać, bo nie można wykluczać. Może powinno być na odwrót, czyli męskich (bardziej powinienem napisać regulowanych prawnie) nie powinno się móc zwalczać przez zbór, bo już są i tak zwalczane przez prawo, to dlaczego to robić dwa razy, czy to nie przesada? Szkoda, że dziś nie można wykluczać, nakładać ostracyzmu czy wyzywać od szmat.

Też pewnie, coś może nie mieć nazwy, bo relacje intymne wyglądały inaczej; a jest przestępstwem seksualnym albo powinno nim być, więc dobrze, żeby miało tą nazwę; patrz mokietowanie.

To może powinniśmy zregulować wszystkie przestępstwa seksualne, aby było fajnie i sprawiedliwie? No nie, bez sensu.

Weźmy przykład, kobieta zwodzi obiecując kontakt seksualny, aby wykorzystać majątkowo mężczyznę; nie ma tu znaczenia nawet, czy robi to w dwuznaczny, czy bezpośredni sposób.

Możemy spróbować to zregulować, ale co na przykład, kiedy to jednak nie było zwodzenie, a po prostu zmieniła zdanie? Jak udowodnić, że było to zwodzenie? Jak nie karać osoby, która się po prostu wycofała? Ile byłoby przypadków, w których osoba stałaby przed sądem z powodu tego, że się po prostu wycofała. Chorym pomysłem byłoby prawne zmuszanie do kontaktu seksualnego. Tam, ogólnie, to by można spróbować zrobić podziały na przestępstwa seksualne męskie, kobiecie, żadne; ale ja tego nie będę robił. Taki podział by wynikał z samego uposażenia biologicznego człowieka; no ale, oczywiście antykoncepcja, itd., też by działały na to. A to też jest tak, że ten podział działa tylko w przypadku relacji kobieta-mężczyzna. Kobieta ma trochę trudno, żeby zgwałcić mężczyznę.

Pewnie kobiety też mają coś takiego, że w mniejszym stopniu niż mężczyźni, wolą wchodzić w relacje intymne z byłymi przestępcami seksualnymi, na pewno wynika to z uposażenie biologicznego; na przykład, kobieta, że względu na to, że rodzi dzieci ma w zwyczaju być bardziej zachowawca; nie wiem, czy w wszystkich sytuacjach, ale w relacjach intymnych na pewno. Też, nie uważanie niektórych przestępstw seksualnych za przestępstwa seksualne wcale w tym nie pomaga; chodzi o to, że mężczyźni wchodzą z przestępczyniami w relacje, bo nie

uważają, że ich zachowanie to było przestępstwo seksualne; mamy dzisiaj taki trend, że niektóre przestępstwa seksualne przestają być przestępstwami seksualnymi, po prostu to się rozluźnia, bardziej to chodzi chyba o te kobiecie, co nie? Co nie?

Też mężczyźni nie mogą sobie pozwolić na np. zwodzenie w takim samym stopniu, co kobiety, bo stały się one bardziej wybredne, mniej uzależnione od mężczyzn, czy coś tam jeszcze. Kobiety dzisiaj popełniają przestępstwa seksualne, bo po prostu mogą; "nie szanują, bo mają pod dostatkiem", "nic nam nie zrobią". Z kolei, jeżeli domniemany uwodziciel porzuci dziewczynę, to może drugiej sobie już nie znaleźć.

Też od niedawna wywiera się wpływ na mężczyzn, aby o siebie dbali, to pewnie też ma znaczenie. Z kolei, na kobiety wywiera się wpływ, aby o siebie tak nie dbały, body positive. Body positive może przemienić się w odwrócone zasady z czasów patriarchatu; kobieta nie musi o siebie dbać, bo i tak sobie kogoś znajdzie, mężczyzna musi o siebie dbać, bo nikogo sobie nie znajdzie.

Mokietowanie i drażnienie chuja:

Są takie dwa fajne słówka, nowe słówka. Mokietowanie, czyli typowo kobiecie przestępstwo seksualne. To z dwóch słów, czyli molestowanie i kokieterowanie. Wlatuje przykład. Pojęcie własne. Dziewczyna ociera się o chłopaka, jednak nie chce z nim mieć innego kontaktu seksualnego. Pobudza to chłopaka. Chłopak chce nawiązać kontakt seksualny (można podmienić na relację intymną) z dziewczyną; ta odmawia. Chłopaka zaraz rozsadzi z powodu odmowy i pobudzenia. Normalnie, chłopak, gdyby wiedział,

że dziewczyna nie chce mieć z nim kontaktu seksualnego, mógłby odstawić nogę, aby nie pobudzać siebie seksualnie; w tym przypadku jednak, związku z niewiadomymi intencjami dziewczyny, musiał ją zostawić, aby nie uznała, że jest frajerem czy coś. Drażnienie chuja, czyli też typowo kobiecie przestępstwo seksualne. Podobny termin do poprzedniego, myślę, że w mowie potocznej mogłyby one być tym samym, jeden wulgarny, drugi nie wulgarny. Pojęcie własne. W filmie "Cześć Tereska", główna bohaterka, bardzo młoda dziewczyna obiecała seks chłopakowi, jeżeli ten pobije przechodnia. Chłopak to zrobił, jednak Tereska wycofała się z obietnicy. Chłopak pytał o ten seks, a ona nic. Kiedy byli sami w mieszkaniu, chłopak nie wytrzymał i zgwałcił Tereskę. Nie mówię, że tylko Tereska była winna, ale na pewno była współwina tego zajścia; też zachowała się nie odpowiedzialnie, mogła być nie świadoma tego, co może się stać, itd. Drugi przykład na drażnienie chuja, też spekulatywny, dziewczyna obiecała seks chłopakowi, następnego dnia go porzuciła. Chłopak zrobił sobie krzywdę z tego powodu. Dużo zależy od zmiennych, ale w tym przypadku jest odpowiedzialna za to, że zrobił sobie krzywdę.

KRAJ KULTUR:

Żyjemy w kulturze gwałtu i kulturze łącznie zamkniętej. Tak, żyjemy w kulturze gwałtu. Niektóre formy przemocy seksualnej są dopuszczalne. Raczej nie edukuje sie mężczyzn np. w szkole na temat tego, że kobieta np. może pisać z nimi tylko dla zabawy, że może zwodzić, obiecywać kontakt seksualny, aby kupować jej prezenty. Ogólnie, to też trzeba się zastanowić, jakie formy przemocy seksualnej wliczają się w statystyki; w statystyki ofiar przemocy.

Wszyscy wiemy, które to są; ale męskie uwodzenie chyba też się w to nie wlicza? Przemoc nie polega tylko na nakazywaniu, ale też na odmawianiu. Czy to, że niektóre formy przemocy seksualnej się nie wliczają do statystyk, nie świadczy, że żyjemy w kulturze gwałtu? Ogólnie to, w sumie, duża część tego tekstu jest uzasadnieniem tego, że żyjemy w kulturze gwałtu.

POWRÓT Z ROBOTY:

Trudno się broni przed miłością.

Co z tego, że jest zbór, jeżeli ktoś może mieć wywalone w sankcje? Albo nie przejmuje się tym, że z nim zerwiemy; chce wykorzystać zbiornik korzyści do końca, jak najmniejszym kosztem.

Nawet nie ma dużej różnicy, czy my zerwiemy z tą złą osobą, czy to ona nas porzuci; żałoba będzie podobna.

Czasem wchodzi to na wyższy stopień absurdu, czyli wiemy, że osoba ma zamiar nas porzucić, ale nie możemy nic zrobić; możemy my pierwsi z nią zerwać, tylko problem jest taki, że te nasze zerwanie dużo nie pomoże; dużej różnicy nie będzie, a może to stworzyć z nas ukaraną ofiarę; otoczenie może uznać, że to my przekroczyliśmy ustalenia zrywając, a nasze tłumaczenie "zerwałem jako pierwszy, ona chciała mnie porzucić" jako wymówkę; nie mówiąc o tym, że możemy zacząć myśleć, że to może nie chciała zerwać, itd. Można się zastanawiać, czy zerwanie z świadomością, że ktoś nas porzuci boli bardziej, czy zerwanie z powodu, że ktoś zrobił coś nie tak. Jak tu się bronić?

Na pewno łatwiej jest, gdy w relacji nie ma pożądania seksualnego, gdy niczego nie czujemy do drugiej osoby;

możemy bez problemu zerwać; no chyba, że jesteśmy uzależnieni w jakiś inny sposób.

Czasem będziemy chcieli użyć siły, ale co z tego? Staniemy się jedynie ukaraną ofiarą. A najgorzej, gdy ktoś będzie robił coś, co jest "legalne", a my użyjemy siły.

Możemy omówić sobie przykład, bo by wypadało. Kobieta znęca (ogólnie znęcanie jest trudne do udowodnienia) się nad mężczyzną. Ten najpierw idzie się tym pochwalić innym, nikt mu nie wierzy, nawet się z niego śmieją (te zdanie to jest ekstremum). Więc zaczyna pić. Pewnego razu kobieta znów się nad nim znęca, a ten w odpowiedzi upija się, przychodzi z powrotem, zaczyna rozwalać meble. Kobieta dzwoni na policję, pewnie mówi, że czuje się zagrożona; wszystko to robi specjalnie, w ramach znęcania. Policja przyjeżdża, ciekawe, co się dalej dzieje? Komu wierzy policja? Czy wierzy w to, że mężczyzna mówi, że żona się nad nim znęca? ITD.

W normalnym środowisku, gdy ktoś się znęca nad swoim kochankiem, otoczenie (np. ludzie z pracy) współczuje kochankowi, mówi do niego np. "co ci ta głupia kurwa znowu zrobiła?"; pokazuje w te sposób, że to nie wina tego kochanka, a on wie od razu, że to nie jego wina. Czuje on, że nie ma przyzwolenia w społeczeństwie na tego typu zachowania (te przeświadczenie może być zwodnice, ale co tam); w przeciwieństwie do korpokołchozów czy innego exploitera, w którym cię zjedzą "dobrze, baba się nad nim znęca, mniejsza konkurencja dla mnie".

Albo inny przykład, trochę staromodny. Mężczyzna przychodzi z roboty zmęczony, liczy na to, że żona, która zajmuje się domem przygotuje obiad. Żona obiadu nie zrobiła (w tym wypadku ważny jest powód), bo znęca się

w ten sposób nad mężem; a poza tym nie wypełnia swoich obowiązków. Taki mężczyzna może nie wytrzymać, co się wtedy dzieje? "Wysoki sądzie żona nie przygotowała obiady, to dlatego jej piznołem". Jak się tu bronić?

Prawo nie zostało zaadaptowane do warunków dzisiejszych czasów; mówię to ogólnie, na cały ten tekst, który czytacie; mamy antykoncepcje, a prawo jej nie rozumie, itd.

Ostatni przykład, "tragi-komizm" dzisiejszej intymności; tragiczne, bo umiera uczucie, komiczne, bo żyją nadal stare określenia, regulacje, itd. (ale są w rozkładzie). Ukradłem ten tragi-komizm od Sorena Kierkegaarda. A poza tym, każdy ma w dupie jakikolwiek savoir vivre relacji intymnych.

STALKING:

Dziś można jedynie zabraniać, nie można nikomu niczego nakazywać, to jest problem. To, że stalking jest regulowany jest bronią obusieczną, raz regulacje bronią oprawcę, a raz ofiarę.

Kompletnym absurdem na przykład jest to, że stalking jako zwalczanie zwodzenia jest na równi na przykład z stalkingiem jako gnębienie gwiazdy, co nie chciała uprawiać z nami seksu. Stalking powinien być jedna z metod zwalczania przestępstw seksualnych; osoba, która stalkuje, aby zwalczać przestępstwa seksualne powinna się nazywać "Stal King" albo "Król Stali", rozumiecie żart?

Przez nie możliwość stalkingu, ofiara ma frustracje, która musi znaleźć ujście w innym miejscu; znów może być ukarana ofiara, albo na przykład może iść krzywdzić innych. Weźmy specjalny przykład, który pokaże nam jeszcze inny problem, mężczyzna idzie ulicą za kobietą, ta od

niego "ucieka", ten do niej coś krzyczy. Nie wiemy, dlaczego mężczyzna idzie za tą kobietą, ale automatycznie większość z nas zaczyna uważać kobietę za ofiarę, a mężczyznę za oprawcę. Takie uważanie dotyczy zarówno kobiet jak i mężczyzn; część z tych osób nawet spróbuje powstrzymać mężczyznę, a może mężczyzna dowiedział się o zdradzi swojej żony, dlatego ją prześladuje na ulicy.

Gdyby sytuacja była odwrotna, wszystko by wyglądałoby zgoła inaczej; na odwrót. Kobieta = ofiara; mężczyzna = oprawca; zostawiam do wolnej interpretacji. Oto właśnie jest zaburzona percepcja; chociaż ważne jest to, że mężczyzna może zrobić jaką krzywdę tej kobiecie, mało ważne jest to, że go zdradziła.

Stalking jest związany tą, troską refleksyjną i czuciem sie zagrożonym. Zacznijmy od drugiego. Już trochę o tym, było, mieliśmy fajny przykład, ale trzeba coś dodać. Pewnie czucie się zagrożonym ma związek z tym, że mężczyzna nie może w żaden sposób wprowadzać kobiety w żadnego rodzaju dyskomfort; coś takiego jest? Czucie się zagrożonym powstało tylko w jednym celu, aby niszczyć życie chłopów. Kobieta czuje się zagrożona dość często, przeważnie, kiedy nie jest zagrożona i się po prostu znęca. Może miałoby to większy sens, gdyby było "bycie zagrożonym", a nie "czucie się zagrożonym"? Czuć się zagrożonym to można, gdy ma się raka piersi! (ale poleciał!). Znów to powtórzę, to, że kobiety nie wykorzystują swojej przewagi w relacjach intymnych, wcale nie oznacza, że ona nie istnieje. To, że ktoś uważa, że kobiety mają większe od mężczyzn problemy w relacjach, wcale nie oznacza, że rzeczywiście tak jest.

Ogólnie, często się tak zdarza, że kobieta coś zrobi, a to my jesteśmy ofiarą, albo inaczej, przeważnie mężczyźnie coś

się dzieje, a kobiecie już nie; to też zostawiam do wolnej interpretacji.

Troska refleksyjna, kradnę ją od Sorena Kierkegaarda. W "Albo-albo"[1] wyjaśnia czym ona tam jest; dokładnie w Wycinankach z Czarnego Papieru. Jeżeli ktoś chce, to może zajrzeć do tych wycinanej z czarnego papieru, może coś źle zrozumiałem. Parafrazuję tutaj w większości jego słowa.

Do powstania troski refleksyjnej może przyczynić się subiektywna właściwość poszczególnych jednostek, chodzi o sposobność do troski refleksyjnej, ale też na przykład o "niektóre wydarzenia są dla nas bardziej znaczące niż inne" albo inaczej, gdy to coś jest dla nas bardzo ważne, ma większą możliwość wytworzenia troski refleksyjnej, siła jej też będzie większa, przykładem jest miłość. "Oszukanie jest dla miłości zupełnym paradoksem i na tym polega potrzeba istnienia refleksyjnej troski"[2]. Niektóre uczucia mają obiektywną naturę, która może wywołać troskę refleksyjną. Złudzenie jest przykładem czegoś, co może wywołać u każdego troskę refleksyjną. Skłonność do refleksji działa na korzyść wytworzenia troski refleksyjnej. Gdy ktoś nie umie zasymilować przykrości, troska przemienia się w troskę refleksyjną. Jednak, gdy na przykład ukochany umiera, to nie ma troski refleksyjnej "...kiedy okoliczności życia czynią urzeczywistnienie jej marzeń niemożliwością

---

1 KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 1. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

2 KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 1. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

może to być powodem troski, ale nie refleksyjnej"[3]. Dopóki troska jest wątpliwa, nie znajduje spokoju, będzie sobie szła w tą i z powrotem. Samotna troska jest najbogatsza w pomysły. Gdy troska odnajdzie to, co miała odnaleźć, nie przestaje istnieć, jej ruch idzie na zewnątrz, zamienia się ona w troskę bezpośrednią. Ogólnie, uzewnętrzenie może pożegnać sprawy dziejące się wewnątrz, myśli znikają, czyli działać na niekorzyść wytworzenia troski refleksyjnej. Niekiedy jednak troska nie może odnaleźć swojego przedmiotu, wtedy jest problem. Tym dalej w życie, tym sytuacja staje się bardziej rozmyta, przez co trudniej jest nam rozwiązać zagadkę. Jeżeli troska tego chce zawsze odnajdzie jakiś punkt zaczepienia "a czy to było oszustwo?"[4]. Ruch troski staje się monotonny, w pewnym momencie zewnętrzność staje sie cicha i spokojna, a w głębi, w ukryciu żyje dobrze strzeżony więzień w podziemnej celi, i tak mija rok za rokiem w monotonnym ruchu. A, i czasem troska refleksyjna może zatrzymać się na "to pewnie moja wina. Tak pewnie moja wina.". Ale, troskę refleksyjną można przezwyciężyć. Można zdać sobie sprawę, że jest to troska refleksyjna, powiedzieć "dość!", dokonać wysiłku woli. Egoistyczna dumna miłość i sympatyczna miłość, dla tych miłości nie ma możliwości troski refleksyjnej. Sympatyczna miłość ma wiarę, "nie było tu żadnej zdrady". Egoistyczna miłość jest dumna, nie uwierzy, że ktoś ją zdradził, "nie było tu żadnej zdrady". Ale takich miłości się nie spotyka. Osoba

---

3 KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 1. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

4 KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 1. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

z troską refleksyjną może odciąć się od otoczenia i żyć tak z swoją troską do końca. Przechodząc do tego, co ważne. Konfrontacja z kochankiem może umożliwić nam pozbycie się troski refleksyjnej, a my nie możemy zrobić tego przez stalking. Autorytet terapeuty czasem też, ale czy jest to w porządku, czasem np. może próbować zażegnać troskę refleksyjną fałszem/w taki sposób, że może wystąpić znów przy innej osobie. A na korzyść jej powstania wpływa też to, że zanikają określenia, przykładowo "szmata", itd.; będzie nam trudnie dojść do tego, że osoba, która nas porzuciła jest kobietą, która bawi się mężczyznami.

To, że zamienia się te określenia na inne, które nawet czasem noszą z sobą pozytywny ładunek emocjonalny, to jest po prostu zbrodnia; trzeba to jakoś zacząć karać, co? Ten brak określeń nie tylko sprawia, że jesteśmy mniej zdolni do ich sankcjonowania, ale również skłonni do ich sankcjonowania, a nawet bardziej do ich popełniania. Gdy nie mamy określenia na jakieś przestępstwo seksualne, to jak mamy je zregulować? Możemy jedynie powiedzieć, że "oszukałaś mnie", skrzywdziłaś mnie", czy coś. Ale też skład kobieta miałaby wiedzieć, że nie powinna robić coś takiego jak mokietowanie, gdyby nie było nazwy? Skrajny przypadek, ciekawe jakby to funkcjonowało, gdyby na kobietę bawiącą się mężczyznami mówiono "pewna siebie kobieta". Ogólnie brak świadomości na temat tego, że osoby są zdolne do popełniania wybranych przestępstw seksualnych, działa na korzyść troski refleksyjnej; pewnie też pogarsza żałobę. To, co robi się z językiem jest okropieństwem. Pewnie, gdy są te określenia na dane zachowania możemy lepiej zrozumieć i współczuć skrzywdzonej osobie. Też pewnie mógłbym coś przytoczyć z nowomowy. Podsumowując. Gdy trzeba

gonić oszusta, to należy to robić. Gonić ich jak Don Juana. Dwuznaczność jest zbawieniem i przekleństwem relacji intymnych. A, i osobiście wolę nazwać kogoś szmatą, niż w afekcie dać w pysk.

ŚWIADOMY STRUMIEŃ NIEŚWIADOMOŚCI:

Dla mnie, porzucenie jest przestępstwem seksualnym; a dla niektórych właśnie nie jest, bardzo mnie to boli. Ale na szczęście na pewno nikt nie będzie kwestionować tego, że odejście zdalne jest istną abominacją człowieka; no chyba, że boimy się przygniecenia pupskiem w ramach odwetu. Lecimy z tymi argumentami. Przy odejściu zdalnym, nie wiemy, co dana osoba robi; może musi wstać następnego dnia na 6 rano do roboty, jak już chcemy komuś niszczyć życie, to nie róbmy przynajmniej tego doszczętnie. Można obejść ten problem pytając "co teraz robisz?", tylko znów, później pojawiłby się zwyczaj "co teraz robisz?" = odejście. Odejście zdalne znacznie ułatwia odejście; próg odejścia jest znacznie obniżony, czyli po chłopsku, więcej od siebie odchodzi; działa to bardzo na niekorzyść odejścia zdalnego. Znając życie, przy odejściu zdalnym jest większa szaszansa, że osoba, od której ktoś odszedł będzie mniej panować nad sobą, zacznie pić czy coś; nie ma otoczenia, które by ją powstrzymało przed ty. Przy "face to face", osoba zdąży ochłonąć, a otoczenie będzie wywierać nacisk, aby nie zrobiła nic głupiego. Może połączeni odejścia "face to face" i zdalnego byłoby rozwiązaniem? Spotykamy się w kawiarni, w domyśle ja chcę odejść, druga osoba o tym nie wie; aby uniknąć rozlewu krwi idę do toalety, wysyłam stamtąd wiadomość "zrywam z tobą"; masz czas, żeby ochłonąć, ja wracam, jest wszystko cacy. Problem tej metody

jest jak każdej innej, te pójście do toalety tworzyłoby lęk "ona ze mną zrywa? Nie, na pewno poszła tylko do toalety. Nie. Przecież jej tak długo nie ma". Co jednak, gdyby stworzyć pewnego rodzaju dwuznaczny znak, który oznaczałby "odejdę od ciebie"; osoba miałaby czas na ochłonięcie, zaakceptowanie swojej sytuacji. Niektóre osoby, przeważnie kobiety, stosują takie dwuznaczne znaki, ale nie wiem, czy celowo. Te osoby, gdy przestają chcieć być w relacji intymnej, zaczynają stopniowo coraz to mniej się angażować, na przykład odpisywać samymi "haha". Pytanie, dlaczego tak robią? Czy chcą być miłe? (najbardziej "kobiecie" określenie jakie istnieje) Czy po prostu przestały się angażować, bo przestało im zależeć? Czy może chcą powiedzieć w ten sposób, abyśmy dali im spokój? A może chcą, abyśmy zaczęli się starać? Jeżeli nie ma to na celu powiedzenie, że "odejdę od ciebie", tylko na przykład "może od ciebie odejdę", to nie spełnia to swojej funkcji; przeżywalibyśmy istny emocjonalny rolercoster. Przy pomocy tych znaków, które są stosowane, możemy zauważyć, że nasza relacja umiera, a my, jeżeli chcemy, możemy ją próbować uratować lub dobić. Uważajcie mi drodzy na "haha". Te dwuznaczne znaki zamiast służyć dobru, mogłyby zostać wykorzystane do znęcania się świadomego lub nieświadomego, wiecie dajecie ten dwuznaczny znak, a tak na prawdę nie chcecie odejść. Też sposobem na "humanitarne" zerwanie jest powolne wypalanie uczucia; możliwe, że niektóre z osób, to właśnie robią to w ramach "bycia miłym". Wracając do nieodpisywania. Gdy odchodzimy przez nieodpisywanie, warunkujemy drugą osobę do lęku przy pisaniu, a tak na prawdę do lęku w każdym jego momencie życia. Bardzo możliwe, że osoba, która doświadczyła odejścia zdalnego, będzie odczuwać lęk

przy każdym dłuższym nieodpisywaniu, ale nie tylko. Przez to, że taką wiadomość można otrzymać w każdej chwili, będzie miała trochę lęku, w każdym momencie bycia w relacji. Nagłe zablokowanie też jest zerwaniem zdalnym. Często jest tak, że osoba, która doświadcza odejścia zdalnego, domniema o nim, będzie patrzeć w telefon "może odpisze, może nie". Może ten problem dotyczy głównie mężczyzn; kobieta znajdzie sobie chłopa w trzy sekundy, więc aż tak tego nie odczuwa. Z "typowo kobiecym" sposobem odmawiania jest podobnie. Weźmy przykład, chłopak zaprasza dziewczynę na "na kawę" (w domyśle randka); dziewczyna odpowiada "dam ci znać jak będę miała czas". Niby możliwym jest wyczucie, czy ktoś chce lub nie chce, ale nie zawsze. Tu również, warunkuje osobę, której odmówiono do odczuwania lęku, gdy "ktoś da jej znać jak będzie miała czas"; zarówno w sytuacji, w której osoba wie, że na serio nie ma czasu, jak i w tej, w której jesteśmy pewni, że da znać. Ogólnie to, pisanie listów, wiadomości na komunikatorze, gadanie przez telefon z osobą, którą kochamy, a nawet do której czujemy pożądanie seksualne, sprawia, że tak naprawdę komunikujemy się z idealną wersją tej osoby; nie chodzi mi o to, że osoba może nas okłamać na temat swoich cech, to też jest ważne, ale chodzi mi o to, że idealizujemy bardziej niż normalnie, bo kontaktujemy się tak jakby z "wyobrażeniem" tej osoby. "Typowo kobiecy" sposób odmawiania jest związany z "byciem miłym". Kobiety powinny być miłe, aby nikogo "nie skrzywdzić". Te bycie miłym w gruncie rzeczy można sprowadzić do mówienia nie wprost. Ogólnie, to "bycie miłym" jest legendarnym pojęciem. Czasami te "bycie miłym" jest bardzo krzywdzące. O krzywdzeniu przez warunkowanie do lęku już było, teraz pora na coś innego.

Czasem może dojść do sytuacji, że osoba odmówiła "dam ci znać jak będę miała czas", a druga osoba uznała "pewnie nie ma czasu, zapytam jeszcze raz". Nie ważne z jakiego powodu tak uzna, może być przez wyparcie. Osoba, której odmówiono może mieć wtedy chęć zapytania jeszcze raz. Pół biedy, jak zapyta i dostanie znowu kosza, problem jednak jest, gdy przykładowo osoba jest zakochana i będzie mogła zapytać dopiero za 2 miesiące. Te dwa miesiące męczenia się nasilą odmowę. Oj, taka osoba jest stracona. To już nie jest do przykładu, czasami warto zapytać od razu osobę, do której się coś czuje, aby się nie męczyć i nie nasilać odmowy. Jaki związek ma możliwość relacji intymnej z przejawami? Bo przecież inaczej jest, gdy dostaniemy kosza, a gdy jeszcze tego kosza nie dostaliśmy. Przykład, gdy dostaliśmy kosza, miłość może przekształcić się w żałobę. Gdy mamy jeszcze nadzieję, to żałoby jeszcze nie ma; nie może być? Też na pewno to, że dostaliśmy już kosza może zdjąć z nas presję. Poza tym, trudno określić, co ktoś chce; czyli czy chce nas zwodzić, skrzywdzić. A co, gdy ktoś miał dobre zamiary, a później je zmienił, stał sie zwodzicielem, oszustem. Też zwodziciel może wbrew naszej woli wywołać pożądanie seksualne, co wtedy? Można niby się bronić przez niewinność? Albo może jednak nie? Tym prędzej zdasz sie sprawę, że jest więcej oszustów niż tych, którzy poszukują stałości, to tym lepiej dla ciebie.

ZUPA Z SZCZUPAKA:

Szmata (tu w domyśle kobieta bawiąca się mężczyznami; nazywajmy rzeczy po imieniu) była umówiona na kawę (w domyśle randkę). Nie byli parą. Ona, jak i on, chodzili do jednego liceum. Chłopak pisząc z nią zapytał "jak z naszą

kawą?"; dziewczyna odpisała "jaka kawa?". Chłopak zrozumiał, że nic z tego nie będzie, jednak nie wyciągnął "znaczących" konsekwencji na dziewczynie; przestał z nią pisać, co jakoś jej nie zaszkodziło, bo mogła sie znaleźć kolejnego do wykorzystywania. Chłopaka na przerwie zapytano "jak z tą laską?", odpowiedział "napisała mi <<jaka kawa?>>, wtedy wiedziałem, że nic tego nie będzie". Nikt jakoś specjalnie nie przejął się wypowiedzią dziewczyny; nikt nie przejął się tym, że chłopak został wykorzystany. Część z otoczenia uznało zachowanie dziewczyny za w granicach normy; kolejna część pewni przemilczała jej zachowanie; ale kompletnie nikt nie nałożył żadnych sankcji, aby przestała wykorzystywać mężczyzn; wiecie "szkoła musi funkcjonować", nie można wykluczać, bo to nie produktywne. Zmieńmy trochę ten przykład, abym mógł pokazać coś jeszcze. Chłopak nie przestał pisać z dziewczyną, wstrzymał się; zaczyna gadać o tej sytuacji z znajomymi, "jak tam z tą laską?", chłopak "napisała mi <<jaka kawa?>>", znajomy "daj se spokój, nie jest zainteresowana". W tym wypadku chodzi mi o to, że cześć z nas daje milczące przyzwolenie na zachowanie pokroju tej dziewczyny; ale też o to, że nasz chłopak nie uznał tego za złe zachowanie, czasem nawet nie uznajemy tego za złe, nawet gdy tego doświadczamy my, na własnej skórze. Niektórzy robią to, bo konwencje społeczne tak nakazują, nie chcą mówić "stary ona cię rucha, daj se spokój"; jednak, część na serio uważa, że kobieta (mężczyzna pewnie też? Ale mniej?) ma prawo do tego typu zachowania i dlatego tak mówią.

ZUPA Z DORSZA:

Chłopak zaprasza dziewczynę na "wyjście na miasto"; ona się zgadza.

Chłopa idzie po dziewczynę, trochę się rozmyślił, że względu na jej brzydotę; poszli więc też po inne osoby.

Poczuła się pewnie przez te rozmyślenie odrzucona; brzydko sie zachował, poza tym te odrzucenie pewnie miało wpływ na jej podejście do niego.

Chłopak po przejściach, na wiele sposobów wykorzystywany.

Idą więc w kilka osób na te miasto, piją.

Upili się, zostają sami.

Idą po więcej alkoholu.

Niektórzy specjalnie ich zostawili samych.

W drodze powrotnej, chłopa oferuje złapanie za rękę, ta odmawia.

Z zaskoczenia mogłoby mieć to szanse wypalić.

Powinno się próbować, a nie oferować; próba ma większą szansę wypalenia; jest bardziej erotyczna.

A też łapanie za rękę może być testem na zwodziciela; kim jest osoba, która nie chce się dać złapać za rękę, ale chce inne kontakty seksualne?

Gdy są już w akademiki, dziewczyna proponuje pójście do jego pokoju, chłopak jednak mówi, aby poszli do reszty osób (trzeba wziąć pod uwagę to, że jest najebany w trzy dupy). Idą. Pewnie chciała się z nim przelizać. Impreza nadal trwa. W pewnym momencie znów proponuje, żeby poszli razem do niego.

Idą, ale reszta imprezy idzie za nimi, a dokładnie jedna osoba, może zrobiła to z zazdrości.

W pewnym momencie nasz bohater rzyga, ledwo co trzyma się na nogach.

Dziewczyna mówi, aby położył się spać, ten mówi, że ona zrobi jeszcze coś głupiego.

Ta oferuje, że się położy z nim, w pokoju jest drugie łóżko.

W ostateczności chłopak odprowadził ją do jej pokoju, wszyscy poszli spać.

W pewnym sytuacjach "zrobisz jeszcze coś głupiego" mogłoby zostać uznane/być sposobem, aby się wykręcić, a nawet nie najgorszym tym sposobem.

Nasz chłopak chciał być porządny, pomimo tego, że chciał też złapać ją za rękę; ale od razu widać po ich zachowaniach, co chciała ona, co chciał on.

Poza tym, problem leży też w tym, że nie możesz być takim mężczyzną, który jest "porządny", bo ty musisz być bestią; czyli mówiąc inaczej, musisz nawiązywać kontakt seksualny z kobietą, nawet gdy tego nie chcesz, nie masz na to ochoty; tym silniej to jest, w przypadku pierwszych razy, czyli na przykład, gdy ona inicjuje pierwszy pocałunek, no nie możesz odmówić; na szczęście jest coś takiego, że niektóre inicjacje są dwuznaczne, wtedy możesz zrobić tak, że udajesz, że nic nie widzisz, ale to nie zawsze działa, tym bardziej ta inicjacja jest bardziej jawna tym gorzej dla ciebie (w sensie jeżeli nie chcesz, jeszcze nie chcesz. Bądź Bestią).

Ogólnie, to czy porządnym jest zaczynianie kontaktu seksualnego po pijaku? Lepiej tego nie robić? Ale też odmowa jest nie erotyczna (tym bardziej, gdy jest jawna. Patrz do góry), pytanie podczas pierwszego spotkania (chodzi o kontakt seksualny), podczas bycia pijanym; ale jak już padło, a mamy chęć, to raczej lepiej się zgodzić niż nie godzić. Jest to też wszystko, przez ten alkohol, poza

konsekwencjami, odpowiedzialnością oraz świadomością swoich czynów. Pytanie pada zbyt szybko, zostało wypowiedziane, ma na nie wpływ alkohol (ale to akurat chyba zależy od ilości krwi w alkoholu), następuje odmowa, pokazanie intencji, niechęć, uderzenie w świadome wejście w relacje intymne, autonomia, pierwszy pocałunek w takim okropnym miejscu. Wszystko to zostaje w pamięci, jak świętować później rocznicę? Przy odmowie druga osoba może uznać, że ją zwodzimy, pojawić się wątpliwości, czy coś w tym rodzaju.

Ważne jest też to, że jest różnica między tym, że coś wyartykułowane a czymś dwuznacznym, ale to wiecie; ale jest też różnica między tym, że coś jest wyartykułowane a czymś, co jest napisane na papierze, w liście, itd. Ale tego nie ma, w sensie, to tam mogę się pomylić przy pisaniu, to musicie się domyślać z kontekstu.

Jak tu następnego dnia rozmawiać z sobą, gdy już się przelizaliśmy?

Trochę za szybko. Następnego dnia rozmawiają w kuchni z akademika, ona mówi "idę dzisiaj przejść się nad rzekę", chłopak wtrąca "to może pójdę z tobą?". Dziewczyna się zgadza, idą nad rzekę + miasto. Jest to randka (wszystko dzieje się jakby to była randka). Dziewczynie jednak nie podoba się jego "dziecinne zachowanie" oraz długie chodzenie. Chłopak próbuje pocałować dziewczynę w bardzo mizerny sposób, nawet nie nachyla się do pocałunku, gdyż ona, gdy on siada obok niej w diabelskim młynie, wygania go na drugą stronę, aby zrobić zdjęcie; to też mógł być podryw, bo może chciała, aby jednak, pomimo wygonienia, usiadł obok niej, aby pokazał, że jest chłopek a nie babą. Albo nie, pewnie jest tak, że jej nie zależy na erotyzmie, nie

rozumieją go; duża część osób traktuje przyjemność jako nadrzędną, nawet czasem nie martwiąc się takimi rzeczami jak dowartościowanie, itd.

Tu trochę usprawiedliwiająco działa te odrzucenie. Można też powiedzieć, że on znowu postępuje zbyt szybko, to znaczy jeżeli chce wejść w dłuższą relację; ona nie chce decydować od razu, wygląda on na desperata, który chce po prostu narzucić na nią zobowiązania; w przypadku imprez, gdy chcemy się z kimś całować od razu, to nie jesteśmy desperatami, na takich nie wyglądamy. Wyglądają jak baba z żigolakiem, on jest młodszy i znacznie ładniejszy od niej. Część osób uznałoby, że to nie była randka, tylko koleżeński wypad (o tym już było odnośnie koleżeńskiego etapu wstępnego). Więc, mamy tu ten problem, że jeżeli ktoś ładny jest z osobą brzydką, to "pewnie coś z nim nie tak", "pewnie coś z nim nie tak, że zarywa do mnie, brzydala", itd. Banał!

Kilka dni później chłopa idzie zapytać się jej, czy nie chce iść na spacer lub kiedy indziej na spacer. Dziewczyna odpowiada "dzięki, że pytasz, nie lubię spacerów, poza tym idę na strajk kobiet".

Chłopak zapytał w taki podwójny sposób, aby mieć pewność, chciał się bronić.

Wtedy jeszcze umiał zapytać w taki podwójny sposób. Pytanie tego typu niszczy nadzieje, jest dość trudne, podobnie przy pytaniu, czy pójdziesz na randkę, może osoba nie była jeszcze pewna, a przez to, że zapytaliśmy musiała udzielić teraz odpowiedzi; coś za coś.

Jest smutny w pokoju "dobra nie wyszło". Dziewczyna jednak nie poszła na strajk, tylko przyszła niespodziewanie do niego, więc chłopak zaczyna myśleć, może coś ode mnie chce. Ogólnie, jest problem takiej natury, że gdy osoba do

nas przychodzi/pcha relację naprzód trudniej uwierzyć, że nic od nas nie chce, albo że zwodzi, trudniej też jest od niej się oddalić.

Następnego razu idą kupić chińczyka, nie ważne, kto przyszedł po kogo. Też, gdy ktoś przychodzi pod drzwi trudniej mu odmówić niż gdyby napisał.

Podczas wyprawy po chińczyka, ona mówi "byłam ostatnio na mieście z takim pierwszakiem; zaprosił mnie, to czemu miałabym tego nie wykorzystać". Był to ewidentny znak tego, że czai się w niej zło, ale nasz chłopak tego nie rozumiał, trudno mu się oddalić. Odpowiada "mam nadzieję, że mnie tak nie wykorzystujesz", ona "ziomków z akademika nigdy". To on myśli, że się tylko przyjaźnią. Problem z przyjaźniami damsko-męskimi jest taki, że zawsze gdzieś tam z tyłu głowy jest seks, na przykład któraś z osób może się zakochać, albo mieć partnera, który będzie zazdrosny o tego przyjaciela/przyjaciółkę. Parę dni później ona przychodzi do niego bez zapowiedzi. Kiedyś tam gotują.

Chłopak widzi na jej telefonie "chłopak psychiatra", ale to ignoruje, podczas jedzenia ktoś do niej dzwoni i mówi "tym razem będziesz tak jak się umawialiśmy", chłopak pyta" dzwonili żebyś przyjechała do Lublina?' (ona jest z lublina), ona "tak", jest na tyle niewinny, że nie rozumie całej tej sytuacji. Pokazywanie w pośredni sposób drugiej osobie niewinności/przeszłych zranień, itd. nie jest dobrym pomysłem, nie działa to tak samo jak powiedzenie, że było się zranionym. Zaczyna go podrywać, on się w niej zakochuje. W momencie, kiedy się zakochuje jest za późno, miłość nie przyjmuje urwania, nie można od tak odejść od ukochanego. Też ważne jest to, że tym później się odchodzi, tym więcej się traci,

w znaczeniu takim, że się więcej zainwestowało, czyli ból jest większy, bo się więcej straciło (inwestycji). Ale! Można na przykład wypalić miłość albo znaleźć zastępczą. Miłość zastępcza jest ratunkiem, tylko gorzej jak jest niemożliwa. Spotykają się, wszystko wygląda jak randki, od czasu do czasu, ona mówi mu, że spotyka się czasami z kolegami, nie mówi, że chodzi na randki; chłopak boi się zapytać, jednocześnie myśli "dobra, może spotyka się z innymi, przeżyję, bo ode mnie też coś chce". Wiecie, strach stracenia np. Możliwości. Przejawia ona na tych spotkaniach oznaki uczucia, uśmiecha się jak on coś mówi, próbuje z nim flirtować, zostawia celowo rzeczy w jego pokoju, ten jednak z względu na to, że jest "koleżanką", próbuje z nią nie flirtować. Kompletnie nie wie jak ma się zachować w takiej sytuacji. To, że osoba przejawia oznaki uczucia, nawet jeżeli są to przejawy uczucia pokroju upodobnienie języka jakim posługuje się druga osoba, nie oznacza, że ktoś nas nie zwodzi. Spotykają się u niej/niego, ona pomimo podrywania czasem mówi, żeby wzięli jeszcze kogoś, z stąd domyślam się, że poczuła się odrzucona. Chłopak proponuje zostanie jej na noc, ta odmawia. Powtórzenie! Lepszym rozwiązaniem niż pytanie tego typu jest próba, np. nachylenia niż pytanie "dasz się pocałować?", a też zostawia większe szanse, raczej są wtedy większe szanse spróbowania drugi raz, gdy była próba nie wypowiedziana. Nie rozumie, że jest oszukiwany, myśli "pewnie jeszcze nie chce". Też, gdyby próbował ją pocałować, lepiej by wiedział, co ona tak na prawdę chce, z tym zostaniem na noc to trochę głupota. Dziewczyna czasem często coś od niego chce, on od niej rzadziej. Stara się o nią, co jej

nie przeszkadza, wręcz przeciwnie jest z tego powodu bardzo zadowolona. W między czasie zaczęły wyświetlać mu się dość często reklamy pierścionków ślubnych, czyli dodatkowy punkt do zniszczenia.

Inny chłopak z akademika pyta go "czy wy razem chodzicie?", on nie wie, co odpowiedzieć, nic nie odpowiada. Nie wie, co ma zrobić, kocha ją, jeżeli urwie kontakt, co jest utrudnione, będzie cierpieć, jeżeli dowie się czego ona tak na prawdę chce, będzie cierpieć, gdy będzie próbować dalej, będzie cierpieć. Łagodniej by to przeszedł w przypadku, w którym by po prostu się wycofał, ale zjadłyby go wątpliwości, a też było utrudnione przez przychodzenie do niego. Wybiera brak akcji, bycie w tej relacji z nią. Zaprasza ją pod namową kolegów, uważają, że ona chce fwb, na łyżwy. Gadki kolegów niszczą suwerenność (niezależność); można się tłumaczyć, że to ich winna, itd. Też określają cechy. Na ogół zewnętrzne opinie źle się dla relacji końcom, wiecie, zewnętrzne osoby nie wiedzą jak, co i gdzie, no chyba, że ktoś próbuje nas uratować przed tragedią. On siedzi z resztą z akademika na imprezie, współlokatorka (dziewczyny) mówi, że nasza dziewczyna jest na randce. Chłopakowi robi się przykro. Ona przychodzi na tą imprezę, on próbuje z nią nie rozmawiać. Nasz bohater jest pijany. Chłop, osoba, która poszła za nimi do pokoju podczas pierwszej popijawy, dobiera się do niej, całuje ją w czoło. Chłopak z Azji Środkowej nazywa ją kurwą. Ona po pewnym czasie ucieka do pokoju. Po imprezie z jakiegoś powodu pisze do niego, znów coś potrzebuje. Chłopa próbuje się odciąć, ale nie umie; mówi, że nie przyjdzie, ale później zmienia zdanie na, że przyjdzie. Zaczynają mu się w masowej ilości promować filmiki "czy ona cię kocha?", "jak poznać, że ktoś jest w tobie

zakochany" i tym podobne. Ogląda trochę te filmiki. Te filmiki kolejne niszczenie, chyba nie muszę mówić dlaczego. Postanawia zakończyć to, idzie do niej, mówi "możemy iść na łyżwy, ale to będzie randka". Ona odpowiada "nie rozumiem". On dalej "pójdę, ale masz przestać spotykać się z innymi". Ona "no tak, spotykam się z kimś; przecież my się tylko kolegujemy". On "ok"; zabiera suszarkę, po którą przyszedł i wychodzi. Gdy przekracza próg pokoju, ona "możemy iść, ale jako koledzy". On "to nie mamy po co". Te "to nie mamy po co" wytwarza w nim troskę refleksyjną, "może coś chciała jednak te fwb, a ja to odrzuciłem", ale wpierw jeszcze coś. Gdy wrócił, kompletnie się załamał, miał też na to wpływ alkohol z wczoraj, jednak też koledzy z który rozmawiał. Koledzy ci wpierw stwierdzili "dlaczego to zrobiłeś?", "może później byłby seks, po czasie jakimś tam", też słabo znali sytuację. Druga sprawa, zaczął rozmawiać z nimi o pewnej dziewczynie, w której nas bohater był zakochany w liceum, chłopak zaczął gadać, że nie rozumie, jak mogła dać ona mu kosza, kiedy on był bardzo wartościowy, w tym ładny, a ona nie była zbytnio wartościowa, w tym brzydka; niektórzy uważają za "chore" myślenie w taki sposób. Pokłócili się o to drugie, chłopak kompletnie się załamał. Inny kolega, który kompletnie nie znał sytuacji, stwierdził "za szybko, ja z moją kolegowaliśmy się prze pół roku", w tym zdaniu chodzi mi o pokazanie jak pomyloną rzeczą jest ten koleżeński okres wstępny.

ZUPA Z SUMA:

Dziewczyna pisze z chłopakiem. Obydwoje są licealistami, może to mieć duże znaczenie, gdyż młode osoby mogą nie być w pełni świadome na temat przestępstw seksualnych. Piszą z sobą, umawiają się "na kawę" (w domyśle jest to randka). Dziewczyna jednak łamie nogę, trafia do szpitala. Chłopak pyta, czy po wyjściu z szpitala pójdą "na kawę"; dziewczyna obiecuje, że jak z niego wyjdzie, to mogą nawet spotkać się w jej domu, ten dom silnie motywuje naszego chłopaka. Chłopak, aby się bronić, próbuje z nią nie pisać, aby się przypadkiem od niej nie uzależnić, chce poczekać aż pójdą "na kawę". Dziewczyna jednak pisze do niego, chłopak nie może nic zrobić, musi z nią pisać, aby nie uznała, że jednak on się wycofuje, czy coś. Było! Zastanawiam się, czy by mógł napisać, że "może poczekamy aż wyjdziesz z szpitala, miałem już podobną sytuację"; na pewno zabiłoby to erotyzm. Jak już zboczyłem z tematu, nigdy nie piszcie dziewczynie "XDDDDDDDDDDDD", gdy zrobi coś głupiego, może się obrazić, uznać, że śmiejemy się z niej. Neutralnym określeniem jest "haha", nie określa ono (a przynajmniej krótkie "haha", małe "haha", też jest mniej ofensywne od dużego "HAHA"), że śmiejemy się z kogoś. "haha", "XD", "XDDDDDD", to różnie są rzeczy. Jeszcze jeden protip, gdy dziewczyna pisze z wami i wysyła wiadomość, że "idę do łóżka", w 99% nie oznacza, że idzie spać, tylko, że "idę do łóżka leżeć"; a w tym 1% oznacza, że idzie cię zdradzać. "Iść do łóżka" i "iść spać" to dwie różne rzeczy. Wracając, piszą, ona siedzi w szpitalu, on pyta czasami o te spotkanie, chce się upewnić. Te pytanie nie miało wpływu na przebieg relacji, czy na pewno się spotkają, zawsze odpowiada "tak". Ona wychodzi z szpitala

po 3 miesiącach, on pyta kiedy się spotkają, ona pisze, że nie może chodzić. Po pewnym czasie, bo jeszcze z sobą piszą, on przestaje otrzymywać wiadomości zwrotne. Po pewnym czasie ją po prostu wyzywa, coś w stylu "i tak mi się nie podobałaś. Pisałem z tobą przez trzy miesiące o tych zjebanych (uwielbiała kolczyki) kolczykach", "jak ktoś tak brzydki może wykorzystywać ludzi"; na pewno coś takiego. Wtedy odpisała "ja cię nie wykorzystałam. Nie wiedziałam, że odpisywanie na wiadomości to przestępstwo. I tak ni od ciebie nie chciałam. Sorry takie życie". Niektórzy znajomi, znali oni całą historię, uważają, że chłopak źle się zachował. Ciekawe jest to, że niektórzy dzisiaj uważają ludzi uprawnionych do zmiany zdania na tego typu tematy po 3 miesiącach. Można by się kłócić, że tylko z sobą pisali, ale jednak, była to relacja intymna, osoba i tak się przywiązywała, było to zerwanie. Niektórzy z nie "wtajemniczonych", czyli ludzie nie znający żadnej z tej dwójki, również uważali, że chłopak źle się zachował; przykładowo "po prostu miłość się wyczerpała", tak mu powiedziała znajoma. Ważne jest to, że chodzi o znajomą, nie wiadomo, czy tak uważała, czy może po prostu tak mówiła. Na pewno uważała, że rozumie wszystko, ale "obrażania kobiet nie". A niektórzy osoby mogłyby uznać wiadomość pożegnalną za mizoginistyczną. Jeszcze jedna informacja, chłopak musiał się na to godzić, gdyż ma problem z znalezieniem dziewczyny; gdyby odszedł, prawdopodobnie nie znalazłby innej. To już było! Sytuacje niektórych mężczyzn przypominają te kobiet z patriarchatu, jednak ta dzisiejszych mężczyzn nie są aż tak beznadziejne. Mężczyzna, który jest nie popularny, musi godzić się na warunki bardziej popularnej kobiety (kobiety mają w zwyczaju być bardziej popularne); kobieta znajdzie sobie najwyżej kogoś

innego do wykorzystywania. Może tak robić, bo "nic się jej z tego powodu nie stanie". Ale dodatek! Jest też problem tej natury, że np. jest trudno wynająć mieszkanie jak się jest samemu, trudno się żyje bez partnera, a czy da się go zdobyć w dzisiejszych czasach?

ZUPA Z MINTAJA:

Ciekawe, czy tak to działa? Małżonek 1 wchodzi do pokoju, mówi do małżonka 2 "wiesz zdradziłem cię dziś". Małżonek 2 odpowiada "nie rozumiem, chyba żartujesz". Małżonek 1 "nie, po prostu cię nienawidzę. To co? Rozwód. Zajebiście". Małżonek 2 nie wie, co z sobą zrobić, siedzi po czym wychodzi, idzie pić wódkę. W stanie nietrzeźwości niszczy mienie publiczne, zostaje za to ukarany. Znów ukarana ofiara. Poza tym, można zauważyć pewien problem, niektóry przestępstwa w ogóle doprowadzają do popełnienia innych przestępstw w ogóle. Pół biedy, gdy przestępstwo doprowadzi do popełnienia "przestępstwa", tu jest dobrze. Gdy "przestępstwo" doprowadzi do popełnienia "przestępstwa, też jeszcze OK. Źle zaczyna się, gdy przestępstw doprowadzi do popełnienia przestępstwa. A prawdziwy problem pojawia się, gdy "przestępstwo" doprowadzi inną osobę do popełnienia przestępstwa. Trzeba nad sobą panować. Rozwód przebiega, małżonek 2 nawet otrzymuje rozwód o orzekaniu o winie, ale co z tego? Za zdradę nie ma odszkodowania, nawet jakby było, to jego życie zamienia się w ruinę. Aby być dokładnym powinienem wspomnieć o tym, że istnieją alimenty na żonę, to znaczy małżonka. Interesują nas dla przykładu tylko rozwód z winy obopólnej oraz wyłącznej winy. W przypadku rozwodu z winy obopólnej potrzebny

jest "niedostatek", czyli "nie jest w stanie własnymi siłami zaspokoić swoich usprawiedliwionych potrzeb"; po chłopsku nie można się rozłożyć i prosić o alimenty. Podobnie jak w poprzednim przypadku jest w wypadku bez orzekania o winie. W przypadku wyłącznej winy można dostać alimenty, ale tylko w wypadku "gdy rozwód pociąga za sobą istotne pogorszenie sytuacji materialnej"; mały problem, mogę zdradzić jako ta biedniejsza osoba w małżeństwie praktycznie bez konsekwencji. To nie powinno tak wyglądać. Nie zgadzam się, żeby żona, która zajmuje się domem mogła mnie "bezkarnie" zdradzać. Małżonek 2 jeszcze przez pewnie czas musi żyć z małżonkiem 1. Zdrada jest okropna, niszczy człowieka, a "nic" nie robi się osobie, która zdradza. Wpisanie w kartotekę? Co wy na to? Podobno gdzieś w Szwajcarii jest sankcja w postaci zakazu brania małżeństwa przez jakiś czas. Zdrada niszczy bezpośrednio, ale i pośrednio. Wybaczyć? Nic to nie da, małżeństwo już umarło. Uważam, że trudniejsza do wybaczenia jest zdrada niż przemoc fizyczna. Wziąć rozwód? To włóczenie się po sądach; wywrócenie życia do góry nogami, trzeba się przeprowadzać; ale też musicie rozwiązać problem wspólnego majątku, przeprowadzka, to dopiero niszczy życie. Nie mówiąc o 2 letniej wojnie, bo tyle niekiedy trzeba mieszkać z małżonkiem, z którym bierze się rozwód. I tak żyje się dwa lata z osoba, która podkłada ci ciągle świnię. Albo już wiem, mam argumentacje, dlaczego powinna być zakazana zdrada. Słuchajcie! No więc! No więc! Zdrada powinna być zakazana, bo zabrania się rzeczy, które mogą wyrządzić krzywdę, a z zdrada się w to wpisuje. HAHAHA!

ZUPA Z MAKRELI:

Zaręczyny, zaręczyny. Mężczyzna w średnim wieku zaręczył się z kobietą w średnim wieku. Ogólnie to poznali się na imprezie, ona z Klopslandu, on z Klopsniemiec. Mężczyzna klasycznie był tym, który zrobił pierwszy krok. Przeprowadziła się za nim do Klopniemiec. On się wtedy Zaręczył (duża litera). Pewnego razu przyjechali na jej urodziny do Klopslandu, do jej mieszkania. Podczas, gdy byli w mieszkaniu wyszedł, mówiąc "idę po prezent do auta". Wyszedł i już nie wrócił, przywiózł jej rzeczy wraz nią, zostawił je w jej piwnicy. Oto jak to działa. Zaręczyny bardziej szkodzą niż pomagają, dają iluzoryczne bezpieczeństwo i nakazują angażowanie; poza tym bardziej boli, gdy ktoś zerwie zaręczyny niż związek będący przed zaręczynami. Zaręczyny tak na prawdę są kadłubkiem, pozostałością, która niczemu nie służy, tylko przeszkadza, należy z nimi coś zrobić. Związku z brakiem zboru, zaręczyny w takiej formie jak teraz nie mają racji bytu. Niemiec nie chciał jej już nigdy widzieć, nie wiedziała co ma z sobą zrobić. Pewnie musiała się męczyć, jechać na własny koszt, aby się wymeldować. Załamała się, może już nigdy więcej się z tego nie podniesie, związku z tym jaką osobą ona jest. A takie załamanie bardzo często prowadzi do zachowania, które doprowadzi do jej wyklęcia. Nic nie usprawiedliwia zachowania niemca i prawa, które na to pozwala. Ktoś by powiedział "to jej wina, było wziąć z nim ślub, dopiero wtedy się przeprowadzać", to żadne usprawiedliwienie, jest ofiarą i tyle. Ale jak wszystko ma drugą stronę to zaręczyn mają swoją, są w pewnym stopniu erotyczne. (ale może byłyby bardziej, gdyby wyglądały inaczej?)

MINI-STER:

Zwodzenie. HA! Dlaczego ograniczać się do jednego całusa, jeżeli można go mieć regularnie? I wyjaśnieni. Nie każdy zwodziciel jest oszustem, uproszczając, niektórzy z zwodzicieli używają np. obietnic do zwodzenia, są to "oszuści", a inni tego nie potrzebują robić, po prostu ofiary same do nich ciągną. KRADZIEŻ! Ten podział jest od Sorena Kierkegaarda[5]. W zwodzeniu na pewno samo oszukanie też boli. Pewnie osoby mało przyciągalne/atrakcyjne, czy jakoś tak, nie mają takiego problemu z zwodzicielami. W ich przypadku po prostu zwodziciel raczej omija szerokim łukiem, "są nie warci", to też nie rozumieją problemu zwodzenia. Podobnie przy przestępstwach seksualnych. Weźmy przykład zdrady, tu zachodzi ta zależność, ale w trochę zmienionej formie, brzydka osoba raczej nie będzie miała możliwości (na pewno będzie miała je mniejsze. Poza tym, aby być zdradzonym, to trzeba być w relacji intymnej, a jak się jest brzydkim, to trudniej, aby w niej być) zdradzenia; zakładając, że osoba brzydka raczej jest w relacji intymnej z inną brzydką osobą, to teza jest obroniona. A też na ogół mają mniej relacji intymnych, to też mniej osób może stosować w ich stronę przemoc, czy jakoś tak. Mamy też takie paskudztwo, jak kokieterki, czyli osoby, które przez zwodzenie chcą skrzywdzić drugą osobę? Kobieta, aby skrzywdzić mężczyznę, porzuci go przed kontaktem seksualnym: mężczyzna, aby skrzywdzić kobietę najpierw ją wykorzysta seksualnie, a dopiero później porzuci. Kokieterka typowo męska i typowo kobieca się różnią. Raczej

---

[5] KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 1. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

jest też tak, że żeby mężczyzna wykorzystał kobietę, to ona najpierw musi go nie wykorzystać; oczywiście role mogą być odwrócone, pozmieniane, zależy od typu wykorzystywania, itd. Ogólnie jest tak, że kobiety i mężczyźni różnie reagują np. na różne formy przemocy seksualnej. Popularność kobiety nie ma praktycznie żadnego znaczenia na to, czy będzie was kokieterować, za to kompleksy i psychotropy już mają jakieś znaczenie. To wiecie, niektórzy robią to w ramach zemsty. Niektóre mają następującą sytuację, nienawidzą mężczyzn, ale ich potrzebują do zaspokojenia, więc wchodzą w te relacje, żeby krzywdzić i się zaspokajać; czasem z jednym wchodzą, aby się zaspokoić, jednocześnie wchodząc z innym, aby ich skrzywdzić; albo wszystko na raz. Nigdy nie ufajcie kobiecie, która bierze psychotropy. Tak jak mówiłem, nie ma dziś świadomości, że coś takiego jak kobieca kokieterka istnieje. Kokieterkę, tak samo jak uwodziciela, można podzielić na intensywną, czyli zależy jej na skrzywdzeniu jednej osoby; i ekstensywną, czyli taką, której zależy na skrzywdzeniu jak największej ilości osób. Ten podział też ukradłem od Sorena Kierkegaarda[6]. Ogólnie, to uwodziciel nie jest desperatem; też może być typowo męski i kobiecy. Kobiety też mogą być uwodzicielkami! Nie każdy mężczyzna, który zarywa do każdej kobiety, musi być uwodzicielem, a jest postrzegany jako taki, jako wykorzystywacz; kobiety i tak tego nie lubią, nawet jeżeli zdają sobie sprawę, że to nie jest uwodziciel, bo to też nie jest erotyczne. Na obronę takiego mężczyzny podrywacza powiem, że podchodzi arefleksyjnie "jest

---

6 KIERKEGAARD, S. (1982). „ALBO-ALBO". TOM 2. WYDAWNICTWO: „PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE". TŁUM: IWASZKIEWICZ, J.

pożądanie, podoba mi się, biere"; ale nie do końca o taką arefleksyjność chodzi. Podrywaczem może zostać też osoba, co próbuje się pozbyć niespełnionej miłości, albo też osoba nie mogąca sobie pozwolić na bycie wybrednym. Pamiętajcie, podejście "nie ważne jaki potwór, byle miał otwór" jest najlepszym podejściem (żart). A i jest różnica pomiędzy zarywaniem do wszystkiego do czego czujemy pożądanie seksualne, a zarywaniem do wszystkiego "może pożądanie się pojawi później"; to drugie nazywamy "zarzynaniem pożądania". Podobne do tego drugiego, to jest przykładowo jest "poszukiwanie pożądania"; poszukiwaniem pożądania jest przykładowo zakładanie portalu randkowego, "każda" osoba, która zakłada portal randkowy jest poszukiwaczem pożądania. Jak ktoś chce, to może się zastanowić, która opcja dziś dominuje, poszukiwanie pożądania, oczekiwania pożądania, czy jakaś, której nie jestem świadom istnienia. Przykładowo, to, że student nie może być w relacji intymnej z wykładowcą, jest na korzyść poszukiwania pożądania. Przykład numer zwei, mniej się utowarzystniamy (o czym już mówiłem), czyli oczekiwanie pożądania mniej się sprawdza. Używanie niektórych "sztuczek" jest w porządku, nie jest to złe; przykładowo wypowiadanie przy ukochanym zdań, które mają przekazać informacje na nasz temat. Problem może się pojawić, gdy osoba podchodzi oczekująco, a świat jest wokół niej tak skonstruowany, że wymaga podejścia poszukującego. Pewnie, na 100%, bóg mi światkiem, że kobiety są bardziej skłonne do oczekiwania pożądania i mniej skłonne do poszukiwania i zarzynania pożądania; a to w połączeniu z na przykład podwyższonymi standardami, brakiem utowarzystniania, co tworzy? Z kolei, przy poszukiwaniu pożądania pozbywamy się zaskoczenia,

niepewności, autonomii pożądania seksualnego. Też w relacji intymnej nieuzależnienie i suwerenność kochanków mają znaczenie, są erotyczne. Tworzenie pokus też działa na korzyść erotyzmu. Z kolei domaganie się nie jest dobre dla erotyzmu. Też można się zastanawiać, czy podejście dzisiaj jest silnie refleksyjne. Refleksyjne jest to, że niektórzy szukają partnera po wykształceniu się. Refleksyjność też jest tworzona przez dostęp do dużej ilości potencjalnych partnerów. Wydać może się, że refleksyjność i wymagania kobiet mogą prowadzić do areflyksjności wśród mężczyzn, ale nie o taką arefleksyjność chodzi, poza tym u pewnych osób prowadzi taka podaż i popyt do konieczności zażynania pożądania. Też czucie pożądania do mniejszej ilości osób wzmaga erotyzm? A kobieta nie musi się starać, a mężczyzna już tak; BANG!

FLIRCIARA:

Czyli kobieta, która z wszystkimi flirtuje. A robi tylko tyle, bo boi się konsekwencji, tego, że ich partner je nakryje; flirt jest trudniejszy do udowodnienia i zawsze można powiedzieć "tylko flirtowaliśmy"; raczej przez flirt nikt z nikim nie zerwie. Flirciarą może też zostać mężczyzna, który posiada przykładowo niepełnosprawność, której nie widać na pierwszy rzut oka. Taki mężczyzna flirtuje, bo tylko tyle może, nie wchodzi głębiej w relację intymną, bo wie, że to się nie uda.

STRAŻAK MAM:

Sam możesz się zwodzić, czyli przeważnie myślisz, że ta druga osoba cię zwiodła. Można nigdy nie zdać sobie sprawy, że to ty sam siebie zwiodłeś; wszyscy wokół próbują ci wytłumaczyć, że ona cię nie zwiodła, a i tak tego nie rozumiesz. Ale to wiecie; tak samo wiecie, że do zwodzenie przez samego siebie można zaliczyć dziewictwo, które czasem może zwodzić cię na temat seksu; też pewnie porno cię zwodzi. Ale nie wiecie o tym, że często mówi się, że źle interpretujemy sygnały, ale znów działa to tylko w jedną stronę, czyli zawsze mówi się o nadinterpretacji czegoś, a kompletnie nie mówi się o niedointerpretacji, czyli, że ktoś ci wysyła sygnały, a ty ich tak nie postrzegasz, bo masz słabą samoocenę, czy coś. Nawet nie ma takiego słowa jak "niedointerpretacja" a takie jak "nadinterpretacja" już jest, fajne co? Poza tym, jest taka sytuacja, że niektóre kobiety na imprezach całują się z innymi kobietami; te bardziej ogarnięte lesbijki wykorzystują ten fakt. W sensie takim, że niektóre kobiety mówią, że "kobiety tak już mają, że całują się z innymi kobietami", ale nie uważają się za lesbijki, myślą, że nimi nie są; a lesbijki właśnie wykorzystują ten fakt, aby całować się z kobietami, które są "hetero" ("normalnie są hetero").

STO DNI DO ROZPUSTY:

Chłopak jest na imprezie z dziewczyną, ona ma chłopaka, nie jest nim nasz bohater; jest po prostu osobą towarzyszącą (ta dziewczyna jest osobą towarzyszącą bohatera). Piją, są pijani. Ona składa mu po pijaku fałszywe obietnice "za rok będziemy razem na studniówce". Ona ciągle daje

mu alkohol, proponuje, aby gdzieś razem poszli. Sie zgodził chłopak, ona całuje go w policzek, proponuje przelizanie.

Ogólnie, to jest sytuacja bez wyjścia.

Może przykładowo zapytać się, czy będą razem, jeżeli się przelizą, ale wtedy nic to nie da, nie sprawi, że ona go nie wykorzysta, a wręcz przeciwnie, będzie bardziej cierpiał, gdyby go wykorzystała, bo ma tu okłamanie, nie tak jak przedtem, nie wiadomą, teoretyczny brak obietnicy (niby obiecała mu, że będą razem na studniówce za rok, ale to sobie pomińmy, dla dobra przykładu).

Sprowadza się to wszystko do tego, czy czuje on do niej pożądanie seksualne, tego co on niej chce;

Wpadł on już w niej sidła, gdy zaczął coś czuć do niej.

A Może, może się bronić przez nie zapraszanie jej na randkę następnego dnia? To też nic nie da; cierpiałby, bo miałby wątpliwości, czy ona na pewno chciała go tylko oszukać, refleksja zrobiłaby swoje; może nawet to jest gorsza opcja, bo by zaprosił ją po czasie, czyli mogłaby się pojawić troska refleksyjna, czy po prostu rzeczywiście mogłaby odmówić, bo uznała go za frajera. Gdyby ją zaprosił następnego dnia, to by cierpiał.

Żadną też obroną nie jest też to, że chłopak by się z nią nie przelizał. Mógłby to zrobić na przykład z tego powodu, że uznał, że "nie chce nasilać odmowy, gdy zaprosi ją na randkę", ale to widzicie, znów coś za coś, chodzi o to, że mógłby mieć wyrzuty sumienia, że tego nie zrobił, mogłyby się pojawić wątpliwości. Z kolei, gdyby się z nią przelizał, to problem jest takiej natury, że rzeczywiście nasila to odmowę, bo poszedł on z nią na wymianę (bo mu coś obiecała), a ona nie dotrzymała swojego słowa; jest to wtedy wykorzystywanie, w każdym znaczeniu tego słowa. Bo możemy mieć

wykorzystywanie takie bardziej metaforyczne, czyli osoby traktują siebie jako narzędzie do zaspokojenia, ale jest to dwustronne, więc nie jest to przez nich uznawane za wykorzystywanie. Ale w tym przykładzie jest to wykorzystywanie w każdym znaczeniu tego słowa.

Gdyby jednak nic do niej nie czuł, chciałby tylko się z nią przelizać, to niby nie ma dla niego problemu; ale są małe ale.

Przykładowo, gdyby nic do niej nie czuł, to mógłby spokojnie odmówić, ale i tak by czuł poirytowanie z powodu tego, że ktoś próbował go wykorzystać.

A w przypadku, gdyby chciał się z nią przelizać, to związku z tym, że nie ma pewności, co do jej zamiaru, to mógłby czuć wyrzuty sumienia "może nie chciała mnie wykorzystać, to ja ją wykorzystałem, tak na pewno tak jest. Boże"

Jeszcze coś, gdyby chłopak był pewny odnośnie tego, że dziewczyna chce z nim się tylko przelizać, a on też chciałby się tylko z nią przelizać (wykorzystać?), nie uznałby tej sytuacji za wykorzystywanie, "nie byłby świadomy bycia wykorzystanym", nawet pomimo fałszywych obietnic, które ona mu składała. A też pobocznie, gdyby wiedział, był pewny, że ona go nie wykorzystuje, to nasiliłoby to odmowę, bo by "mniej wiedział na co się pisze", ale też to, że zaskoczenie by nasiliło odmowę, itd.

MAŁŻEŃSTWA:

Dzisiejsze małżeństwo nie jest małżeństwem; dzisiejsze małżeństwo jest złodziejstwem, tak samo jak dużo z tego fragmentu, który będzie czytać; oczywiście od Sorena Kierkegaarda. Dzisiejsze małżeństwo jest małżeństwem czasowym. Przy małżeństwie czasowym traci się zalety zwykłego

małżeństwa, w zamian za furtkę do ucieczki. Przez tą furtkę małżonkowie mniej się starają, ale to nie ważne. To co ważne, to to, że małżonkowie tracą możliwość wspólnej inwestycji; jak inwestować w wspólny dom, jeżeli za 10 lat się rozejdziemy. Poza tym, uważam, że małżeństwa homoseksualne powinny być dopuszczalne, ale! Powinny mieć inną nazwę, aby nie mieszało się wszystko; powinny mieć inne regulacje. Nie możemy zostawiać ludzi na pastwę czyiś sumień, coś musi ich chronić. A co, gdyby? Nie wiem, czy powinno zostać to wprowadzone w życie, ale zróbmy małą spekulację. Ślub i zaręczyny, które same się robią; brak wątpliwości. Gdy mamy zaręczyny jedna z stron musi podjąć działanie, dać pierścionek, jest to działanie, a nie trwanie. Te działanie tworzy większe wątpliwości, jest trudne do podjęcia. Druga strona musi podjąć działanie polegające na odpowiedzi, w łatwy sposób może się nie zgodzić. Te działanie tworzy większe wątpliwości, jest trudne do podjęcia. Druga strona musi podjąć działanie polegające na odpowiedzi, w łatwy sposób może się nie zgodzić. Podobnie z ślubem. Ktoś mógłby powiedzieć "ale zaskoczenie działa na korzyść". No trochę działa, ale w ostatecznym rozrachunku sposób ten nie sprzyja zaręczaniu się. A co, gdyby narzeczeństwo tworzyłoby się samo w momencie przekroczenia danego okresu czasu? Na przykład, para będąc razem po 2 latach staje się narzeczeństwem. Problem polegałby na tym, jak ustalić od kiedy osoby są parą? Kto sprawdzałby, czy rzeczywiście te zasady są przestrzegane? A może osoby by ukrywały od kiedy są parą. A może zaręczyny byłyby czymś, co przechodzi z czasem samo w ślub? Może przy wchodzeniu w relację intymną ustalałoby się, czy ma ona sama przechodzić w inne stadia,

czy nie przechodzić wcale? Może związać takie narzeczeństwo z wspólnym mieszkaniem? Gdyby relacje przechodziły same w inne stadia, zamiast dawania pierścionka, można by zastąpić "półmetkiem do ślubu"; ale pierścionek raczej powinien zostać. Takie podejście działałoby na niekorzyść zwodzicieli, ci musieliby wycofywać się "dzień przed". Takie "dzień przed" zdejmowałoby z osoby trudy zerwania z zwodzicielem, a też bardziej byłoby wiadomo, że ktoś to był zwodziciel. Lepsze to niż ultimatum, które musimy stawiać; zawsze zwodziciel może powiedzieć "nie jestem jeszcze gotowa (nie wiem jeszcze, czy ty mnie nie zwodzisz. Nie wiem, czy jesteś odpowiednim kandydatem)"; a my nie wiemy, czy jest to prawda, czy nie jest. Znów ktoś powiedziałby "osoba zostaje wrzucona w małżeństwo z osobą, która może będzie się nad nią znęcać"; ale od tego właśnie jest zbór i prawo, żeby z tą znęcającą osobą coś zrobić; ogólnie małżeństwo raczej przed takimi osobami chroni, niż daje odpowiednie środowisko do swoich złych działań. Osobiście byłbym zwolennikiem zaręczyn, które same przechodzą w małżeństwo. Chociaż te pytanie, ślub są erotyczne, przykładowo stanowią dowód, mają dużą wagę, a ich niepewność jest częścią erotycznego napięcia. Coś za coś.

REWOLUCJA JEST KOBIETĄ!: DODATEK DO "ARESZTUJCIE MNIE... NIE, JĄ!"

Feministki chcą "równości". Problem feminizmu polega jednak na tym, że feministki uważają, że kobiety są "nie równe", kiedy są "równe" albo prawie "równe" (tylko pytanie w którą stronę?). A, zapomniałbym ja nie rozmawiam z Paniami z uniwersytetu, których głos nic nie znaczy, tylko z Paniami z ulicy. Sama "równość" jest problematyczna, kobiety są inne od mężczyzn, więc czym jest ta magiczna "równość"? (Podobnie przy osobach lgbt+) "Sprawiedliwością społeczną" ... Chociaż nie, niektóre podmioty rzeczywiście domagają się "równej nierówności". To co niektóre femistki chcą nazwijmy "równą nie równością". To co chcą na przykład podmioty uwikłane w poprawność polityczną nazwijmy "skrajną równą nie równością". Ta skrajna równa nierówność może polegać na wymuszaniu równej ilości kobiet i mężczyzn w danej grupie. Przykładem podmiotów, które praktykują skrajną równą nierówność są firmy, które w ramach politycznej zagrywki, czy pod wpływem zewnętrznych nacisków, w postaci dofinansowania, czy po prostu,

aby poprawić sobie renomę, wymuszają stanowiska tylko dla kobiet czy mężczyzn, kiedy nie ma to zbytnio większego sensu. Czasem pewnie niektóre praktyki pokroju praktyk skrajnej równej nierówności/po prostu równej nie równości mogą być w dobrej wierze, ale raczej w przypadku podmiotów typu korporacja jest to marginalne. Czasem też niesprawiedliwość (Wliczając w to sprawiedliwość społeczną) może być uzasadniona; zróbmy podział na niesprawiedliwość uzasadnioną i sprawiedliwość nie uzasadnioną. Praktyki firm z przykładu są kompletnie wbrew sprawiedliwości społecznej. Czy przypadkiem dyskryminacja nie polega na wybieraniu/nie wybieraniu tylko z względu na płeć? Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację, tworzenie miejsc pracy tylko dla mężczyzn/kobiet, w celu wyrównania ilości kobiet/mężczyzn jest raczej dyskryminacją.

Weźmy przykład, miejsca wśród sprzątaczek zarezerwowane specjalnie dla mężczyzn, na które kobiety nie mogą aplikować. W tym przypadku jest to 1 miejsc na 5 sprzątaczek. Mężczyzna też na przykład nie zapewnia żadnej specjalnej zdolności, która jest potrzebna/przydatna w grupie.

Może być to robione w ramach wdrażania. Wdrażaniem nie jest sytuacja, w której mężczyźni bez pomocy wdrażania zdobywają stanowiska. Wdrażaniem też nie jest na przykład dawanie miejsc tylko dla mężczyzn w sytuacji, w której mężczyźni nie potrafią lub nie chcą aplikować posiadając równe szanse (albo prawie równe) na dane stanowisko; gdy jest to robione pod przykrywką wdrażania, jest to skrajna równa nie równość. Wdrażanie też nie może być stałą praktyką, chodzi o to, że w sytuacji, w której mężczyźni zdobywają już stanowiska, na przykład dawanie dodatkowych

punktów nie jest wdrażaniem, tylko czymś innym na przykład promowaniem. Wdrażanie miałoby jakiś sens, gdyby na przykład coś uniemożliwiałoby lub utrudniała dostęp mężczyzn do wybranego stanowisk, a wdrażanie by temu zaradzało. Te wdrażanie rzeczywiście mogłoby być w formie stanowisk tylko dla mężczyzn, ale też przykładowo w formie dodatkowych punktów do rekrutacji. Jednak oczywiście wciąż trzeba zadbać o doprowadzenie do równych szans. Nie ma dużej różnicy pomiędzy wdrażaniem przez dodawanie punktów, a przez stanowiska tylko dla mężczyzn, to dlatego, że i tak trzeba ich wdrożyć, czyli dać tyle dodatkowych punktów, aby jacyś mężczyźni przeszli rekrutację. Chociaż stanowiska tylko dla mężczyzn mogłyby działać deangażująco. A też w przypadku stanowisk tylko dla mężczyzn powstałoby większe oburzenie wśród kogoś tam. Pewnie ktoś wymyśliłby jeszcze inne formy wdrażania. A i skrajną głupotą byłoby odejmowanie kobietą punktów w ramach np. wdrażania. Wdrażanie przykładowo może mieć na celu (przynajmniej powinno mieć), aby wdrożony mężczyzna mógł dbać o interes innych mężczyzn; dbał, aby nie fajne zachowanie wobec mężczyzn z względu na bycie mężczyzną nie miały miejsca; bardzo podobne do pierwszego, odsyłanie do wspólnoty. Możemy na przykład wdrożyć czarnych lekarzy, aby ci leczyli czarną wspólnotę, w której nie ma wystarczająco lekarzy. Ta trzecia opcja tutaj odpada. Ogólnie to wdrażanie jest spoko, ale jest alternatywa, która też jest raczej konieczna przy wdrażaniu, a mianowicie regulacje, które chroniłyby mężczyznę przed niefajnym zachowanie z względu na bycie mężczyzną. Przy regulacjach bez mężczyzn na pewnych stanowiskach jest ten problem, że mogą one być nie egzekwowane; chociaż ten problem jest

rozwiązany (a przynajmniej powinien być) przez instancję, do której możemy się odwołać w przypadku nie fajnego zachowania wobec mężczyzn z względu na bycie mężczyzną; wystarczy, że wyższa instancja działa tak jak powinna. Więc jedynym co nam pozostaje jest wdrażanie mężczyzn, aby mogli dbać o interes innych mężczyzn. Wdrożona mężczyzna może na przykład przyspieszyć postęp. Te wdrażanie, aby dbali o interes może czasem mieć sens np. politycy. Właśnie dlatego mówi się o tym, że na stanowiskach kierowniczych powinna być przynajmniej jednak kobieta, tylko no właśnie, te wypowiedzi zawsze ograniczą się do kobiet, pomijają mężczyzn; a też są zawsze inne grupy, które domagałyby się takiej formy zapobiegawczej; wiem, czarna, obcokrajowczyni, która jest kobietą. Raczej te sprzątaczki nie są wdrażaniem.

Pomyślmy jeszcze nad wyrównywaniem szans w znaczeniu wąskim. Będę mówił o wyrównywaniu szans, czyli łącznie z wdrażaniem oraz wyrównywaniem szans w znaczeniu wąskim, czyli bez wdrażania. W sytuacji, w której wyrównujemy szanse w znaczeniu wąskim, raczej nie powinno to być robione przy pomocy zarezerwowanych miejsc dla mężczyzn, inne sposoby są lepsze, a też na przykład są sposoby, które mogą działać wyrównawczo niezależnie od płci, można zrobić taki wymóg który wszystkim pomoże.

Niektóre inicjatywy wsparcia są źle zaplanowane, mogłyby być niezależne od płci, a są tylko na przykład kobiecie z względu na organizacje, które mają wspierać kobiety. Organizacje te dostają pieniądze na wsparcie kobiet, nie na wsparcie w ogóle, co czasem prowadzi do absurdalnych inicjatyw. Powoli niektóre pro-kobiecie inicjatywy

zaczynają wyglądać tak jakby zabrakło im pomysłów na pro-kobiecie inicjatywy, a musieli jakąś przeprowadzić. Też dziś jest dużo kobiecego mało męskiego. To co kobiecie definiuje się przez pozytywność; to co męskie definiuje się przez negatywność, zaprzeczenie. Solidarność kobiet zdobywa na sile, a mężczyzn zaczyna się rozpadać; "To my mężczyźni jesteśmy powodem całego zła na świecie, dlatego musimy teraz odpokutować".

Pewnie pewny stopień wyrównywania szans działa dodatnio na wydolność gospodarki, przykład stypendia socjalne na uniwersytet. W sytuacji, w której są te stypendia, nie traci się osób z predyspozycjami, ale! Są stypendia socjalne dla wszystkich i są też stypendia socjalne dla wybitnych. Raczej z stypendiami dla wybitnych nikt nie ma problemu. Stypendia dla wszystkich są inną parą kaloszy, tu może być tak, że nie potrzebujemy przeciętnej kadry, może na przykład mamy nadmiar, wtedy stypendia dla wszystkich raczej nie mają dodatniego wpływu na gospodarkę. Ogólnie stypendia dla wybitnych działają też motywująco, ale po co ja piszę taki banał. A co, gdyby! Stworzyć stypendia hybrydowe, które w zależności od potrzeb ustalają ilość możliwych stypendiów, czy ogólnie powinny one być przyznawane w tym momencie. Takie stypendia hybrydowe musiałyby być bardzo szczegółowe, na przykład zależne od kierunku, różne uniwersytety też mają różny poziom nauczania; uważam, że powinny one być przyznawane przez coś ponad uniwersytetami. Ale, przede wszystkim musielibyśmy zapytać, czy koniecznym jest poświęcać idea takie jak sprawiedliwość społeczna na rzecz zwiększenia wydolności gospodarki.

Nie jest to żadne z powyższych, ale omówmy coś po drodze do końca. Może jest to sytuacja, w której mężczyźni mają problem z znalezieniem "pracy niskiej jakości związku z tym i łatwo dostępnej", gdyż kobiety okupują wszystkie (lub większość) prac niskiej jakości związku z tym i łatwo dostępnej. Nie ma w tym przypadku dużego znaczenia czy kobiety okupują stanowiska z względu na to, że mają w zwyczaju być lepsze. Nie ma też znaczenia czy mężczyźni mają równe szanse. Mężczyźni też potrzebują prac niskiej jakości związku z tym i łatwo dostępnych. Jeżeli nie szkodzi to kobietą, to na pewno jest sprawiedliwości społecznej, aby zarezerwować miejsca tylko dla mężczyzn. Też można rozwiązać ten problem na inne sposoby, na przykład stworzenie przez państwo miejsc pracy. W teorii takie sterowanie może mieć zły wpływ na wydolność gospodarki, jednak to zależy; też trzeba uwzględnić na przykład to, że osoby bez pracy mogą popaść w nie wiadomo co, związku z czym na przykład niszczyć mienie, a w konsekwencji nawet trafić do więzienia, co działa gorzej na gospodarkę niż utworzenie miejsc pracy przez państwo. Podobnie przy świadczeniach socjalnych, ludzie narzekają na nie, niektórzy nawet chcą je całkowicie zlikwidować, a może w rzeczywistości jest lepsze dla gospodarki, żeby one właśnie były. Czy tańszym jest utrzymywanie więźnia, czy płacenie świadczenia socjalnego? Ale ogólnie tak w rzeczywistości nie jest tak, mężczyźni, którzy nie mają wartościowych na rynku pracy umiejętności, mogą iść na budowę. Taki podział jest jak najbardziej w porządku, kobiety mają swoją pracę niskiej jakości i mężczyźni mają swoją pracę niskiej jakości. W praktyce te miejsca sprzątające są puste. Te puste miejsca stanowią nieuzasadnioną dyskryminację wobec kobiet.

Problem stanowią jednak wyjątki. Te wyjątki wiążą się z równouprawnieniem. Wydaje się, że równouprawnienie jest w porządku, wyjątki powinny zostać dopuszczone, rekrutacja zrobi przesiew. No niby tak, ale po części będę o tym mówiłem przy kobietach chirurgach. A też trzeba uwzględnić proces socjalizacji. Jesteśmy w mniejszym stopniu socjalizowani przez państwo niż kiedyś. Jesteśmy w większym stopniu socjalizowani przez wolny rynek w znaczeniu wąskim. Wolny rynek w znaczeniu wąskim oznacza wolny rynek wyabstrahowany od państwa, a wolny rynek oznacza wolny rynek z uwzględnieniem państwa. Socjalizowanie przez państwo może w lepszym stopniu ukierunkować nas w stronę tego w czym jesteśmy z biologii dobrzy. Jednak socjalizacja nie zawsze uwzględnia to, co będę mówił w przypadku kobiet chirurgów. Ale nie fajnym jest zabranianie dostępu do danych stanowiska z względu na płeć, kiedy dana osoba chce na te stanowisko; rzecz w tym, że ta chęć jest w głównej mierze wykreowana przez socjalizację, więc znacząco się nie różni od tej wykreowanej chęci, która wpisuje się w podział z przykładu z kobietami chirurgami. Chociaż socjalizacja, która ma zniewolić pewnie jest zła. Też taki podział jak w przypadku kobiet chirurgów działa na korzyść wydajności społeczeństwa (suwerenność), ludzie dziś zapomnieli, że coś takiego jak zagrożenie zewnętrzne istnieje. Role płciowe działają uśredniająco i stabilizująco na jakość socjalizacji. Nie wiem czy silne nie równo uprawnienie zapobiega zmniejszeniu wydajności pracy w ogóle, może lekkie nie równo uprawnienie zapobiega zmniejszeniu wydajności pracy w ogóle? Na pewno ceną za silne nie równo uprawnienie są wyjątkowe jednostki. Może najlepiej byłoby, gdy te wyjątkowe jednostki zostały

dopuszczone a reszta już nie; można by to zrobić przez na przykład większy próg wymagany dla kobiet, tak aby tylko wybitne jednostki się przedostały; podobnie dla mężczyzn, w wybranych zawodach. Problem może się pojawić jednak natury takiej, że stanowiska męskie byłyby na ogół tymi wysokiej jakości, a kobiecie tymi niskiej jakości; duża część kobiet musiałaby zajmować się dziećmi. W takiej sytuacji trzeba by to dodatkowo zregulować w jakiś sposób, aby kobiety nie popadły w uzależnienie majątkowe od mężczyzn. Nie wiem, jak rozwiązać ten problem z pracami wyższej jakości - niższej jakości, tak aby wolny rynek nie przemienił się w gospodarkę centralnie sterowaną. Te sprzątaczki też nie są wyrównywaniem szans w znaczeniu wąskim.

Promowanie. Na koniec zastanówmy się nad promowaniem w sytuacja, w której mężczyźni mają równe szanse, ale nie ma ich na danych stanowiskach. Rzeczywiście te męskie sprzątaczki mogą być promowaniem przez znormalizowanie męskich sprzątaczek; wciąż jednak jest to dyskryminacja, ale czasem może ona być uzasadniona i właściwa. Przykładem uzasadnionego i właściwego promowania mogłoby być promowanie kobiet chirurgów, gdyż mają one w zwyczaju mieć mniejsze dłonie. Znów, te promowanie mogłoby mieć różne postacie, jednym z mniej oburzającym byłoby promowanie przez media czy po prostu punkty z powodu wielkości dłoni; raczej promowanie przez media nie byłoby dyskryminacją. No właśnie, jeżeli mają być promowane kobiety chirurdzy tylko z względy na swoje małe dłonie, najlepiej zrobić tak, aby byli promowani po prostu chirurdzy o małych dłoniach; wciąż wchodzi w to milion innych czynników, które mogą sprawiać, że warto promować kobiety chirurgów. Też w dużym uproszczeniu, indywidualna

kobieta ma zdolność wychowywania dzieci na poziomie 7 i chirurgii na poziomie 8, kiedy indywidualny mężczyzna zabiegający o te same stanowisko chirurga ma zdolność wychowywania dzieci na poziomie 5 i chirurgii na poziomie 7, w teorii patrząc na całokształt bardziej opłacalne jest, aby ta indywidualna kobieta zajmowała się dziećmi, a mężczyzna chirurgią, można to przenieść na całokształt, i cechy, które kobiety i mężczyźni mają w zwyczaju. Ogólnie istnieje coś takiego jak wolny rynek, liberalizm, od którego praktycznie jest ta praca wyabstrahowana, chociaż w tym przypadku właśnie przez promowanie mamy sterować wolnym rynkiem w znaczeniu wąskim w jakimś celu, tu w uproszczonym przykładzie, może na przykład zwiększenie jakości chirurgów i opiekunek.

Trzeba też patrzeć na całokształt, tak samo w przypadku sprawiedliwości społecznej. Nie możemy patrzeć tylko na to, że kobiety są faworyzowane w związkach, trzeba uwzględnić też to, że w innych aspektach mężczyźni są faworyzowani. Zróbmy podział na sprawiedliwość wąską i sprawiedliwość szeroką. Podobnie w przypadku zmian, zwalczania nierówności, gdy zmiennymi miejsce, w którym mężczyźni są faworyzowani na równe szanse, może to doprowadzić do sytuacji, w której sprawiedliwość szeroka przestanie być sprawiedliwością szeroką, a przenoszenie się na stronę kobiet. Znacie te żarty "Feminizm, czyli jak walczyć o równość, jednocześnie zachowując swoje przywileje.".

Ogólnie dziś jest trent, aby wszystko wyrównywacz na równo, ten problem zachodzi zarówno po stronie męskiej i kobieciej. Należy wyrównać emerytury, służbę wojskową, zajmowanie się dziećmi. Wszystko należy wyrównywać na równo oprócz bezdomnych.

Z tym wojskiem jest faktycznie mały problem, dlaczego tylko mężczyźni mają umierać na wojnie? Jeżeli kobiety chcą mieć na wyłączność prawo do swoich ciał, to chyba aby było sprawiedliwie wąsko mężczyźni też powinni mieć takie prawo. Nie mówiąc o tym, że po stronie męskiej prawo do własnego ciała jest łamane "bardziej" niż ekwiwalent po stronie kobieciej, o który walczą aktualnie feministki, wiecie śmierć na wojnie. Jak ktoś chce się bawić w odpowiedniki, to jeżeli zakaz aborcji w celu ratowania życia matki jest łamaniem prawa do własnego ciała, to śmierć żołnierza z poboru na wojnie też powinno nim być. No właśnie rodzenie dzieci. Nie wiem jak nadają się kobiety do noszenia karabinu, ale myślę, że prawie zawsze bez sensu byłoby przeprowadzanie poboru na kobietach. Pewnie są sfery, w której mogłyby podziałać, na przykład sterowanie dronem, ale to nie rozwiązuje problemu sprawiedliwości. Poza tym mogłyby one zostać zgwałcone, co pewnie często by się zdarzało. Gdyby ktoś rzeczywiście chciał przeprowadzać pobór na kobietach, to wymagałoby to radykalnej zmiany w myśleniu na temat kobiecego ciała, kobiety musiałyby po prostu zacząć podnosić ciężary czy coś. Też każdy obywatel ma obowiązek obronny ojczyzny, nie równym równym jest to, że kobiety nie muszą bronić jej przez śmierć na wojnie. Problem ten powinien zostać rozwiązany w inny sposób, przez po prostu coś związanego z rodzeniem dzieci, z ewentualnym dodatkiem czegoś innego. Ogólnie to potrzebujemy dzieci, a i ich nie ma. W dużym uproszczeniu za "wolność" kobiet, płacimy suwerennością. Gdybyśmy przeprowadzali pobór na kobietach, kiedy jest to nie opłacalne itd., to robiliśmy to w imię czego? Pewnie wiele osób popełnia po prostu jakąś formę

błędu ekwiwokacji, czyli myśli, że "równość" polega na równości (dosłowna równość). Emerytura jest też sztampowym przykładem.

Też wypadałoby nadmienić pewną sytuację, często spotyka ona się z niezrozumieniem i oburzeniem; chodzi o moment, w którym promujemy np. mężczyzn na stanowiska na których stanowią większość oraz są faworyzowani. W realnym świecie promowaniem mogłoby być na przykład stypendia dla kobiet naukowców, tylko że musiałoby to mieć jakiś sens. Z dużym prawdopodobieństwem te przykładowe stypendia dla kobiet są bez sensu. Znów mogą być stypendia z wolnego rynku w znaczeniu wąskim lub z państwa, może państwo powinno nadzorować inicjatywy pokroju właśnie tej z przykładu, ale czy właśnie państwo tego nie robi tylko w złych ramach?

Te miejsca dla sprzątaczek męskich, chyba są promowaniem, chociaż nie udolnym, wynikającym z przekupstwa, służącym jedynie ideologii. Ogólnie jest to istna abominacja. Podobnym zjawiskiem było wdrażanie robotników na uniwersytet w państwach komunistycznych. Czasem pewnie coś co jest promowaniem może być nazywane na przykład wyrównywaniem szans, ale po co ja piszę taki banał. Co my tam mamy dalej.

Dominacja. "Ale przecież patriarchat jest ukryty, jest dominacją mężczyzn". Nie ma dominacji (system ułożony pod np. Mężczyzn, spełniający "tylko" męskie zachcianki, potrzeby) w Klopslandzie kobiety mają łatwiej/są faworyzowane przez pewne aspekty życia, na przykład związki; jeżeli ktoś nie uznaje tego za faworyzowanie, to myślę, że zasady odnośnie związków reprezentują silnie interes kobiet; za to pewnie w innych sferach życia jest na odwrót. Tu trzeba

się zastanowić czy powinno tak być, czy należy to zmieniać w kontekście szerszym lub wąskim. Ogólnie nie słyszałem, aby jakaś feministka poruszała temat jak lepiej mają kobiety w relacjach intymnych, a jest to jeden z ważniejszych aspektów życia; dla usprawiedliwienia, jest to pewnie dopiero do nie dawna. Albo poruszała temat tego, że mężczyźni mają wypalone mózgi od pornografii. A przecież pornografia celowo uzależnia. Też wykluczam kobiety, które nie są hetero, ale to trudno.

Jest coś takiego jak "Fałszywe przeświadczenie jakoby kobiet dotyczyła większa niż inne grupy niesprawiedliwość społeczna.", trzeba formułować takie zdania precyzyjnie, można dodać wynikająca z "kobiecości". "Kobiecość", czyli to co kobiety mają w zwyczaju posiadać. Raczej da się mówić o tym co kobiety mają w zwyczaju posiadać, nikt nie będzie miał z tym problemu. Też trzeba by ustalić co wchodzi do tego "co mają w zwyczaju" w tej pracy, na przykład oprócz puli genetycznej dodałbym na przykład to, że kobiety znajdują się w relacji do większych mężczyzn, co ma wpływ na ich zachowanie; raczej baba nie będzie chodzić, rozpychać się jak wielki moloch z siłowni.

Wydaje się też, że fałszywe przeświadczenie, może wziąć się z innego źródła, na przykład, gdyby większość kobiet była czarna, a my byliśmy rasistami. Tylko że jest to fałszywe wydawanie się! Gdy mówimy o "kobiecości" możemy mówić o cechach, które kobiety mają w zwyczaju, czyli jeżeli na przykład pula genetyczna się zmieni kobiecość też jest inna. Tylko że! Może być nim przypadek albo może być milion różnych powodów, wtedy rzeczywiście może mieć to działanie jak powiedziałem przed chwilą.

Jak już jesteśmy przy osobach czarnych, to kobiety nie dziedziczą biedy w taki sam sposób jak na przykład osoby czarne; bycie kobietą nie jest taką samą cechą dziedziczną jak czarnoskórość, dlatego powinno się podchodzi inaczej na przykład do wyrównywania szans w przypadku osób czarnoskórych i kobiet. Szybciej i łatwiej dochodzi się do równych szans wśród kobiet, niż wśród osób czarnoskórych. W Klosplandzie, aktualne pokolenie kobiet (~20 lat) jest już tym pokoleniem, które jako kobiety doświadczyło sprawiedliwości społecznej, inaczej może być na przykład z kobietami w wieku ~50 lat. To wiąże się z poglądem, według którego jesteśmy winni kobietą rekompensatę za nie sprawiedliwość społeczną, na którą były kiedyś narażone. Tylko, że no właśnie kobiety około 20 na pewno już były jako kobiet traktowane sprawiedliwe społecznie. Rzeczywiście, jeżeli ktoś chce się bawić, może rekompensować kobietą w okolicy ~50 lat; najlepiej, gdyby rekompensatę otrzymały właśnie te kobiety w okolicy ~50 lat, nie wiem, czy można zorganizować inicjatywy, które tylko rekompensowały tym ~50 latką; ma to silny związek z sposobem "dziedziczenia" bycia kobietą, przy osobach czarnych rzeczywiście jest inaczej. Tylko znów, raczej nie da się rekompensować kobietą 50 lat, nie działając jednocześnie na kobiety jako grupę, bo kobiety 50 lat są częścią kobiety jako grupa. Nie wiem czy dokładnie tu, raczej nie, powinienem to dać, ale można by na przykład zmniejszać stopniowo ilość dodatkowych punktów dla kobiet. Tylko znów mogę podjąć argument, że mężczyźni walczyli na wojnie, nawet na niej umierali, czy kobiety im to jakoś zrekompensowały? Ogólnie może najlepiej byłoby gdybyśmy patrzyli na pojedyncze indywidua, czy należy im coś zrekompensować, ale nie wiem czy

jest to w zasięgu naszej ręki, próg zarobkowy jest na pewno trochę zbliżony do tej idee, a też trochę brzmi to jak komunizm. To tak w ramach powrotu.

Pewnie niektóre kobiety mają przeświadczenie, że kobiet dotyczy duża niesprawiedliwość (sprawiedliwość w rozumieniu ich, nie myślą one w kategorii sprawiedliwości społecznej), gdyż jest w ich oczach wiele „spraw nie tak", w których kobiety są traktowane "nie tak", a tutaj chodzi "porównując do innych grup".

Też wiele osób skupia się na męskie-kobiecie, a rzeczywiście dużej niesprawiedliwości społecznej mogą doświadczać osoby z marginesu społecznego; problem podobny do tego z homokobietami który był trochę wyżej.

Też promowanie ogromnej ilości pro-kobiecych inicjatyw może mieć wpływ na te fałszywe przeświadczenie.

Problem z fałszywego przeświadczenia pochodzi również z tą, że w Klopslandzie sytuacja kobiet wygląda i wyglądała inaczej niż w krajach zachodnich, Klopsland jest krajem postkomunistycznym. Wielkość miasta można nawet podciągnąć jako coś co wpływa na sytuacje kobiet. W Klopslandzie na przykład kobiety miały większy dostęp do stanowisk uczelnianych niż na zachodzie. Też, gdy wykłada się teksty feministyczne są to teksty z zachodu, które mówią o sytuacji, problemach itd. kobiet w państwach na zachód. Nie mówiąc już o tym, że teksty feministyczne na uniwersytetach są po prostu stare, świat tak szybko idzie do przodu, że nasz kulawy uniwersytet nie nadążają.

Też te fałszywe przeświadczenie, wynika z krzyczenia haseł zamiast tego co jest nie tak, przykładem są banery pokroju "Kobiety są nie równe, domagamy się równości".

Te Fałszywe przeświadczenie pewnie na przykład prowadzi znów do kolejnych pro-kobiecych inicjatyw; feministki myślą, że są nie równe (równe w rozumieniu feministek), przez co się domagają.

Te fałszywe przeświadczenie pewnie też ma wpływ na zabranianie dążenia do np. sprawiedliwości społecznej męskiej, ma to związek z przewrażliwieniem społeczeństwa na punkcie kobiet, na przykład każda próba odebrania kobietą uprawnień jest traktowana jak próba ich zniewolenia.

Ogólnie cały problem z tym fałszywym przeświadczeniem jest taki, że wskazówka może się przesunąć, będziemy żyć w matriarchacie, a nikt nie będzie zdawał sobie z tego sprawy. Gdy będziemy w takiej sytuacji, w tym ukrytym matriarchacie, pewnie nie które kobiety będą sobie zdawać z tego sprawę, jedne będą próbować się nie mieszać, bo "może mi to zaszkodzić w pracy", a niektóre nawet będą wmawiać, że nie ma matriarchatu. Dlaczego kobiety miałyby zachowywać się inaczej niż inne uprzywilejowane grupy przedtem? Inna sprawa, że część będzie rzeczywiście nie świadoma.

Chciałbym omówić teraz przykłady, mogą być one luźno związane z tym co mówiłem przed chwilą.

Pierwszy to szklany sufit. Pewnie gdzieś istnieje szklany sufit szeroki (czyli np. w dużej ilości firm w państwie) albo wąski (w np. jednej firmie), ale rzecz z tym, że pewnie gdzieś tam istnieje nie uzasadniona i nie właściwa dyskryminacja wobec mężczyzn wąska, a może i nawet szeroka. Też wpaja się świadomość na temat szklanego sufitu ignorując fakt, że w Klopslandzie większość studentów to kobiety ~55%, a wśród kończących studia jest to ~60%; uważam,

że mówienie o szklanym suficie pomijając ten fakt nie jest w porządku; nie mówiąc o tym, że wśród młodych osób mężczyzn jest więcej.

Drugim przykładem, dość krótkim, jest przykładowe wrzucanie postów tylko na dzień kobiet, przez podmioty które mają dążyć do równości (sprawiedliwości społecznej czy czego one tam chcą); statystyki muszą się zgadzać.

Trzecim przykładem jest spojrzenie niektórych podmiotów na seksualizuje. Niektóre osoby zwracają uwagę na przeseksualizowanie tylko w przypadku, gdy przeseksualizowana jest kobieta; to dochodzi do wyższego stopnia absurdu, gdy na tym samym ekranie znajduje się baba z wielkimi piersiami i mężczyzna, który ma klatę na trzy jego głowy. Niektóre osoby zwracają uwagę tylko na przeseksualizowanie kobiet z powodu przeświadczenia, że kobiety są tymi pokrzywdzonymi, osoby te osoby z przykładu nie są świadome tego co robią. Czasem na przykład czasopisma zwracają uwagę tylko na przeseksualizowane postacie kobiecie, bo "pieniądz"... Spisek! Stanowi to "lewacką propagandę"! Na serio czasami może to stanowić propagandę, ale nie koniecznie "lewacką", mogą być to działania destabilizujące... Może? Niektóre z przypadków "przeseksualizowania" są po prostu śmieszne, postać nie może jako bogini mieć ciała bogini, za to nikomu nie przeszkadza postać, która ma klatę na 4 jego głowy. Dobra, ale bez przesady, zgadzam się, że nie każda postaci powinno być widać majtki, ale no właśnie bez przesady. Obstawiam, że część z tych kobiet, które narzekają na przeseksualizowanie ubiera leginsy albo idzie w obcisłym stroju na siłownie, co kompletnie im nie przeszkadza. Kapitalizm to zło! Żartuje nie wiem, czy jest złem, ale na pewno ma swoje wady.

Te przeseksualizowanie ma związek z poprawnością polityczną. W każdej grze musi być postać gej itd. W niektórych grach, gdy tworzy się postać automatycznie jest ustawione, że jest ona biseksualna (można tą biseksualność zmienić). Praktyki tego typu nazwijmy fałszrównaniem. Fałszrównanie jest częścią poprawności politycznej. Nie czepiam się, czasem pewnie jest to celowe działanie mające na celu fałszowanie rzeczywistości. Jest zasadnicza różnica pomiędzy wsadzaniem czegoś dla walorów na przykład estetycznych, gameplayowych, a jak to się robi w ramach poprawności politycznej. Od razu się wyczuwa, że jest to wsadzone tam przez poprawność polityczną; jednak jest problem z tymi subtelnymi fałszrównaniam, a samo fałszrówanie przesuwa subtelność, niektóre fałszrówania przez inne fałszrównania mogą przestać być w naszych oczach fałszrówanianiami. A najgorsze jest to, że wystarczy poczekać, my umrzemy, a nasze dzieci, które były indoktrynowane od dziecka już będą żyć w świecie sfałszrównanym.

Niektóre podmioty w ramach fałszrównania próbują wpoić ludziom, że kobiety mają w zwyczaju być tak samo dobre w wykonywaniu tych samych zadań. Te fałszrównanie przypomina trochę palenie książek przez nazistów. Weźmy na tapetę przykład. Społeczeństwo związku z fałszrównaniem zacznie mieć fałszywe przeświadczenie jakoby mężczyźni mieli w zwyczaju być tak samo dobrymi opiekunkami do dzieci jako kobiety lub/i że stanowili dużą część opiekunek do dzieci. Tylko, że w tym przykładzie opiekunka dla dzieci jest cienionym i ciężko jest zdobyć możliwość bycia nią, związku z czym przesiew jest duży, tylko najlepsi dostają tą robotę. Swoją drogą, ciekawe, dlaczego nikt nie

narzeka, że jest mało męskich opiekunek do dzieci. Związku z tym co mężczyźni rzeczywiście posiadają w zwyczaju, nie będzie równej ilości opiekunek do dzieci. Społeczeństwo zacznie mieć fałszywe przeświadczenie jakoby ta nie równa ilość męskich opiekunek pochodziła na przykład z dyskryminacji itd. Społeczeństwo w imię równości (rozumianej na ich sposób), a niektórzy mężczyźni może w ramach egoizmu, zacznie się domagać równej ilości męskich opiekunek do dzieci. Zaczniemy nakładać przywileje na mężczyzn, które będą miały na celu równość (rozumiana na ich sposób), a tak na prawdę będą wbrew sprawiedliwości społecznej.

Często fałszrówanie określa się, że jest w imię reprezentatywności. Tu akurat chodzi o reprezentatywność w mediach (np. film). Reprezentatywność jest związana silnie z poprawnością polityczną. Często wymusza się reprezentatywność z powodu pieniędzy, dofinansowania. W teorii nie wszystkim grupą jest potrzebna reprezentatywność, a też ma ona przeważnie coś na celu; wymuszanie pociąga zawsze za sobą jakieś koszta. Czasem marginalne grupy na przykład 1% są reprezentowane przykładowo w stopniu 30%, wielkość grupy też ma znaczenie w podjęciu decyzji, czy na przykład jej jakoś pomóc. Trzeba by się zastanowić czy powinno się tak silnie reprezentować marginalną grupę, może być to na przykład nie sprawiedliwe. Też dlaczego mamy reprezentować akurat tą marginalną grupę, a inną nie? Czy nie przerodzi się to w jakiś dziwny manifest polityczny, zamiast w np. film. Czasem jakieś ułatwienia dla marginalnej grupy, może pociągać utrudnienia dla większości, czy jest w porządku, aby takie ułatwienie wprowadzić? Też to, że możemy zostać nazwani mizoginami, prowadzi do nacisku abyśmy traktowali lepiej kobiety. A poprawność polityczna sprawiła, że

ludzie stali się na niej punkcie przewrażliwieni. Podobnie z feminizmem, dziś kobiety jak i mężczyźni są przewrażliwieni na punkcie kobiet.

Kultura antygwałtu. W klopslandzie panuje kultura antygwałtu. Kultura antygwałtu odnosi się jedynie do przemocy seksualnej w stronę kobiet. Jest "robione wszystko", aby zapobiegać gwałtom na kobietach. Niektóre kobiety mają paranoję na punkcie gwałtów. Skupiamy się na tej przemocy seksualnej w przesadnym stopniu. Media pompują tą przemoc, gwałty. Klopsowa kultura antygwałtu pomija w głównej mierze to, że przemoc seksualna jest stosowane też w stronę mężczyzn. Gwałt na kobiecie jest tragedią narodową "to mogła być każda z nas", gdzie, gdy ktoś zostanie zasztyletowany na przystanku, to już nie mogła być każda z nas. Też w przypadku gwałtu połączonego z brutalnym morderstwem niektóre osoby (w tym część mediów) zaczynają obwiniać regulacje, myślę, że ostrzejsze regulacje, czy łatwiejsze skazanie gwałciciela powstrzymałyby tą osobę. Firmy na przykład zwracają uwagę tylko na molestowanie wobec kobiet, bo pieniążki. Kultura antygwałtu mogłaby się również przejawiać tym, że wszystko jest przemocą seksualną wobec kobiet.

Ogólnie niektóre podmiotu promują natrętnie kobiecie wszystko. Na koniec dwie inicjatywy.

"Klopsmiastowy Szlak Kobiet"[7]: Przykładem jednej z inicjatyw abominacji są spacer po mieście opowiadające o kobietach danego miasta. Inicjatywa jest fundowana przez organizacje feministyczne oraz miasto; ciekawe jakie były

[7] Łódzki Szlak Kobiet. Oryginał: "Łódzki Szlak Kobiet". lodzkiszlakkobiet.pl. Opis na podstawie ulotki i wybranych przejść.

intencje tej inicjatywy. Miasto rzeczywiście posiada historię związaną z kobietami z względu na dawny przemysłowy charakter miasta. Większość część populacji miasta stanowiły, nadal stanowią kobiety.

Pierwszym problemem, który rzuca się w oczy są hasła promujące inicjatywę: "Klopsmiasto jest kobietą"[8], "Przekonacie się, że <<Klopsmiasto miastem kobiet>> kryje w sobie wiele zaskakujących treści"[9], "Zadanie <<600 lat miasta kobiet>> jest realizowane dzięki dofinansowaniu z budżetu miasta Klopsmiasto"[10]. Problemem jest to, że gdyby te hasła promujące były wypowiadane przez mężczyzn, wywołałoby to duże oburzenie i oskarżeniami o "szowinizm" lub/i "mizoginizm", "Klopsland krajem mężczyzn", "Klopsmiasto 2 jest mężczyzną". Gdyby takie wypowiedzi pokroju tych wyżej, zarówno męskich jak i kobiecych, były akceptowalne, dopuszczalne, prowadziłyby do tworzenia się podziałów; "te miasto jest miastem kobiet", "te miasto jest miastem mężczyzn". Ale znów nie popadajmy w skrajności, nie bądźmy jak oni, czyli nie nakładajmy sankcji na osoby, które powiedzą raz "Klopsland krajem mężczyzn" czy "Klopsland krajem kobiet". Głównie problem jest taki, że hasła tego typu mogą mówić wyłącznie kobiety. Powinniśmy w pewnym momencie przestać organizować tyle inicjatyw pro-kobiecych, część z nich powinna zostać zastąpiona przez inicjatywy w ogóle albo posiadać jakąś formę odpowiednika. Reszta treści promujących chyba była OK. Nie

---

8 ŁÓDZKI SZLAK KOBIET. JEDNO Z HASEŁ PROMOCYJNYCH. ULOTKA. ORYGINAŁ: „ŁÓDŹ JEST KOBIETĄ".

9 ORYGINAŁ: „PRZEKONACIE SIĘ, ŻE <<ŁÓDŹ MIASTEM KOBIET>> KRYJE W SOBIE WIELE ZASKAKUJĄCYCH TREŚCI."

10 ORYGINAŁ: „ZADANIE <<600 LAT MIASTA KOBIET>> JEST REALIZOWANE DZIĘKI DOFINANSOWANIA Z BUDŻETU MIASTA ŁÓDŹ."

odniosę się niestety do treści spacerów, gdyż nie posiadam odpowiedniej wiedzy historycznej. Inicjatywa ma na pewno na celu zwiększenie świadomości na temat kobiet. Zwiększamy świadomość na temat kobiet z względu na jej brak - kto by się domyślił! Chodzi o to, że część społeczeństwa uważa kobietę za "gorszy sort człowieka", nie nadający się do innego zadania jak zajmowania się domem. Wyrównywanie świadomości raczej jest słuszne. Abstrahując, przykładem słuszne "zniewolenia" może być głęboki kryzys narodowy, a zniewolenie, czy fałszywa świadomość pomoże nam wyjść z niewoli. Jednak, gdy naród zostanie wyzwolony zadaniem elit jest przywrócenie na przykład prawdziwej świadomości. Wiem brzmi to utopijnie, ale raczej lepiej być pod butem rodaka niż obcego. Raczej fałszywa świadomość na temat kobiet nie jest czymś dobrym. Kobiety też dzięki tej inicjatywie mogą się bronić, przez atakami pokroju "Kobiety nadają się tylko do kuchni!". Kobiety mogą uważać, że są gorsze niż w rzeczywistości przez fałszywe przeświadczenie jakoby kobiety miały coś innego niż mają w zwyczaju posiadać, a to znów prowadzić do nie podejmowania działań, w których by były dobre. Też fałszywe przeświadczenie jakoby kobiety miały coś innego niż mają w zwyczaju, prowadziłoby do przyzwolenie na traktowanie kobiet w niesprawiedliwy społecznie sposób. Ogólnie to inicjatywa chyba uderza w jedno z głównych źródeł niesprawiedliwego społecznie traktowania kobiet, mogłaby jednak trafiać dokładniej, czyli w osoby, które mówią "wracaj do kuchni głupia babo!". Ogólnie też pewnie jednym z głównych źródeł traktowania kobiet w niesprawiedliwie społecznie sposób jest po prostu przekładanie interesów swoich, swojej grupy (tu akurat mężczyzn). Problem jest natury takiej, że większość

uczestników tych spacerów to stare osoby, w zdecydowanej większości kobiety, czyli wyrównywanie świadomości uderza niedokładnie w ten target, jednak te stare osoby mogą przekazywać wiedzę dalej. Wyrównanie świadomości na temat kobiet zachodzi na kobietach i to do tego w większości starszych, jest to mały problem. Ale czy rzeczywiście jest potrzebne wyrównywanie tej świadomości, czy nadal jest tak silnie zakorzenione w społeczeństwie, że "kobiety nadają się do kuchni"? Też wyrównywanie świadomości jest wszechobecne na wolnym rynku wąskim, nie potrzebne jest, żeby robiło to jeszcze państwo. Po drugie inicjatywa ta zwiększa siłę polityczną kobiet. Niektóre inne inicjatywy mają za główne zadanie właśnie zwiększyć siłę polityczną kobiet. Problem z tym zwiększaniem siły politycznej kobiet polega na jednostronności, chodzi mi o to, że zwiększa się siłę polityczną kobiet, zabraniając jednocześnie zwiększania siły politycznej mężczyzn; coś takiego mogło mieć sens na przykład na początku wychodzenia z patriarchatu, ogólnie wiele jest takich pomysłów, które byłyby w porządku na początku wychodzenia z patriarchatu, a dziś są stosowane nadal. Związku z czym nie można zbalansować, nawet jeżeli jest nadal na korzyść mężczyzn, będzie się to przesuwać, aż się kiedyś przesunie. Może jednak ta inicjatywa ma inny cel np. rozrywkowy, ale w to nie będę wchodzić.

Różowe skrzynki[11]. W niektórych miejscach znajdują się "różowe skrzynki", w przykładzie będę rozmawiać o różowych skrzynkach na uniwersytecie.

Różowe skrzynki mają służyć między innymi zwalczanie ubóstwa menstruacyjnego, czyli jak ja to interpretuję nie

11 ROZOWASKRZYNECZKA.PL

wystarczającej ilości środków na "potrzeby pierwszej kategorii" wynikających z specyficznego uposażenia biologicznego kobiet (albo ogólniej, wynikających z bycia kobietą, to nie ma znaczenia, i tak da się to zrobić tylko w przybliżeniu) oraz niemożliwość zapewnienia wszystkich form "potrzeb pierwszej kategorii" wynikających z specyficznego uposażenia biologicznego kobiet (albo ogólniej, wynikających z bycia kobietą, to nie ma znaczenia, i tak da się to zrobić tylko w przybliżeniu).

Nie poznamy ich, ale, powinniśmy zapytać o intencje zarówno na przykład uniwersytetu i organizatorów inicjatywy.

Aby było sprawiedliwie w ogóle, jeżeli jest inicjatywa tego typu dla kobiet powinna być również taka sama inicjatywa dla mężczyzn, gdyby oni tego potrzebowali. Gdyby jednak mężczyźni nie potrzebowali inicjatywy takiej samej lub/i podobnej rangi, nie byłoby konieczności tworzenia odpowiednika inicjatywy, a to z względu na priorytetowość problemu, co innego, gdyby był to problem 3,4 kategorii. Też przykładowo liczebność grupy ma znaczenie przy ustalaniu, czy coś jest jakoś tam sprawiedliwe, czy kolejności inicjatyw.

Skrzynki na uniwersytecie są przeznaczone dla społeczności akademickiej, gdyby nie były przeznaczone dla społeczności akademickiej, powinny znajdować się w bardziej dostępnym miejscu. Fajnie byłoby, gdyby inicjatywy pokroju zwalczanie ubóstwa menstruacyjnego była dostępna dla wszystkich i tych którzy rzeczywiście tego potrzebują.

Zacznijmy od tego, że wszystkie osoby w społeczności akademickiej dostają pieniądze, więc formy mogą

sobie iść i kupić do Klops Żabki. Klops Żabka też jest 40 metrów od uniwersytetu, więc stawianie tej skrzynki jest skrajną głupotą.

W przypadku studentów:

Nie ma luki płacowej z względu na płeć w stypendium socjalnym, więc każdemu ono powinno umożliwić zapewnienie "potrzeb pierwszej kategorii". Jeżeli student zdobywa z zewnątrz, co może skutkować większym procentem nie wystarczającej ilości środków na "potrzeby pierwszej kategorii" wśród kobiet niż mężczyzn, mają one możliwość zdobycia stypendium socjalnego, które służy między innymi zapewnieniu środków na "potrzeby pierwszej kategorii". Dodatkowo co ważne stypendium jest w właśnie w postaci pieniędzy.

W przypadku pracowników:

Różnice zadań mogą skutkować większym procentem niewystarczającej ilości środków. Jeżeli rzeczywiście istnieje duża różnica na stronę kobiet w procentach, to inicjatywa miałaby prawie sens, gdyby jednak nie to, że dotyczy ona 4% społeczeństwa Klopslandu; ciekawe, ile jest osób w społeczności akademickiej których dotyczy ubóstwo menstruacyjne, też nie sprawiedliwe w ogóle byłoby, gdyby jakiś mężczyzn w społeczności akademickiej dotyczyło brak środków lub/i nie możliwość form, a nie byłoby to zwalczane; oczywiście mogłyby być okoliczności łagodzące.

To może zwalczanie wśród mężczyzn niewystarczającej ilości środków oraz niemożliwości form jest zapewnione przez inne źródła, a kobiet już nie, dlatego właśnie są różowe skrzynki? tak nie jest.

Można próbować podciągnąć różowe skrzynki pod nie bezpośrednią walkę z innymi problemami, tylko byłoby to

ok w momencie, gdyby nie możliwym byłoby zwalczanie tego problemu w bezpośredni sposób, ale tak nie jest. Ludzie też wpłacają pieniądze na walkę z ubóstwem menstruacyjnym, a nie z czymś innym; jeżeli rzeczywiście ma to służyć walczę z innym problem, to te oszustwo nie jest ok.

Znów te pieniądze. W przypadku, gdy osoba otrzymuje rekompensatę z tytułu niewystarczającej ilości środków na potrzeby pierwszej kategorii w postaci pieniędzy, umożliwiają one indywidualne ich rozdysponowanie, a raczej z tego co mi się wydaje dostaje się pieniądze za bycie biednym czy jakoś tak.

Ale może ubóstwo menstruacyjne nie wlicza się do uprawnienia do tych pieniędzy, też tak nie jest, bo pieniądze otrzymuje się z względu na małe dochody.

To może koszta są większe u kobiet niż u mężczyzn w przypadku potrzeb pierwszej kategorii, też chyba tak nie jest, raczej mężczyzna musi więcej jeść, przez co jego potrzeby pierwszej kategorii są droższe.

Ogólnie to trzeba mieć z tyłu głowy, że potrzeby pierwszej kategorii są też zależne od konwenansów kulturowych i indywidualnych potrzeb, na przykład ktoś jest większy, ktoś mniejszy.

Ogólnie raczej najlepszym sposobem na walkę z nie wystarczającymi środkami oraz niemożliwością form są pieniądze, a później jedzenie; pieniądze i jedzenie walczą z nimi niezależnie od np. płci, są uniwersalne. Niefajne jest to, że te skrzynki ograniczają się tylko do kobiet.

A może nie było możliwości przeprowadzić innej inicjatywy tej rangi? Ale tak nie jest.

Też ważne jest to czy jest to inicjatywa prywatna. Jeżeli jest tylko prywatna, to problem jest natury takiej, że

społeczeństwo jako całość może rozdysponowywać zasobami w nie sprawiedliwy sposób, trzeba wtedy się temu przeciwstawiać, ale to znów zależy od sytuacji. Jeżeli są też tam publiczne pieniądze, to powinny one iść zarówno na taką inicjatywę wśród kobiet i mężczyzn, i też należy się temu przeciwstawić.

Skrzynki też mają inne cele, które trzeba uwzględnić, ale tego nie zrobię.

Na zakończenie czy w porządku byłoby odmówienie tej inicjatywy z względu na to co powiedziałem? Może gdyby uniwersytet odmówił, postawiliby tą skrzynkę gdzieś indziej, poza tym uniwersytet powinien walczyć z jakimiś tam niesprawiedliwościami. Ewentualnie cały ten wywód można sprowadzić do dwóch słów: maszynki do golenia.

-Nienawidzę feminizmu
-Ja też

BENZOŚMIECI!

dziś z wszystkim idzie się do terapeutów, stali się oni dla nas wróżkami, kapłanami, dziwkami. Promuje się terapeutów w imię Dobrostanu… Produktywności.

Jeżeli uważa się rodziców odpowiedzialnych za swoje dzieci, to dlaczego nie uważa się terapeutów odpowiedzialnych za swoich "pacjentów", przecież tu i tam zachodzi socjalizacja; bo przecież o nią nam chodzi, co nie? Albo nie, bo przecież rodziców nie traktuje się jak wyrocznia, co innego z terapeutami.

Jeżeli terapeuta ma na celu doprowadzenie do dobrostanu "pacjenta" przez zmianę przekonań, to czy ponosi odpowiedzialność, jeżeli przez zmianę przekonań "pacjentowi" nie udało się osiągnąć tego dobrostanu? "Nie! Bo pacjent wyraża na to zgodę" YYY, nie, "pacjent" jest na ogół nie świadomy tego, że robi mu się pranie mózgu. Czym innym jest, gdy robimy przypadkowe pranie mózgu, nie mamy go na celu, na przykład przy zwykłej codziennej rozmowie a robimy to w gabinecie.

Niezadowolenie społeczne jest silnie złączone z zdrowiem psychicznym. Na pewno część z rządów (i innych podmiotów) używa tego określenia do manipulacji. Nie ma ono żadnego związku z tym, czy ktoś ma halucynacje, czy

jego psychika jest rzeczywiście zdrowa a tylko z tym jak się on czuje. Terapia jest tak na prawdę dezintegracją społeczną.

Terapeuci weszli tak silnie w naszą kulturę, że szkoda gadać. Spróbujcie następnym razem, gdy będziecie oglądać jakiś serial, program, itd. zwrócić uwagę czy osoba, która cierpi/nie radzi sobie jest wysyłana do psychologa? W klopsowej telewizji jest to bardzo widoczne, ten zwyczaj o terapeutach. Wciąż słychać w wiadomościach, aby dbać o swoje zdrowie psychiczne. A w innych programach jak zadbać o te zdrowie psychiczne. ITD.

Terapeuci na ogół nie rozwiązują naszych problemów, oni jedynie sprawiają, że przestajemy je za takie uważać; sprawiają, że przez to problem jedynie się nawarstwia. Przykładem jest sytuacja, gdzie idziemy do terapeuty, bo jesteśmy nagminną ofiarą przemocy seksualnej, ciągle trafiamy na szmaty, a on jedyne co robi, to próbuje nas przekonać, abyśmy nie uważali je za szmaty. To my jesteśmy według niego problemem, bo nie umiemy funkcjonować, bo nie chodzimy do pracy, a nie te wszystkie przemocowe osoby.

Nie możemy przejść żałoby, nie możemy uodpornić się na cierpienie, nie możemy się rozwijać.

Takie rozwiązywanie problemów zaburza walkę z problemami społecznymi. Psycholodzy to odpływ emocji, które mogłyby być, powinny by być wykrzyczane w strajku a nie psychologa. Też w ten sposób faworyzuje się zachowanie nie moralne, itd. Bo my, czyli ofiara, musimy poświęcić czas i pieniądze, aby udać się do psychologa. A oprawca dalej poluje. Tym bardziej, gdy te zachowanie jest tylko potępiane społecznie, a nie jest regulowane prawnie.

Tez istnieje coś takiego jak fałszywe współczucie. Czyli terapeuta jest przedłużeniem społeczeństwa, czyli gdy

wyraża on współczucie, to tak jakby robiło to całe społeczeństwa. Problem z nim jest taki, że gdy ktoś wyraża w stosunku do nas fałszywe współczucie, to usypia on naszą czujność, tworzy przekonanie, że komuś na nas zależy, że ktoś nam pomoże, gdy w rzeczywistości tak nie będzie. Przypomina to czasem sytuacja z tym, jak mężczyzna bije kobietę jednocześnie mówiąc jej, że ją kocha; przez to ona reaguje strachem, gdy ktoś mówi, że ją kocha, gdy próbuje się o nią zatroszczyć, bo ta myśli, że to pułapka. To nie ma służyć temu, aby nam pomóc, tylko temu, żeby instytucja mogła normalnie funkcjonować. Nie mówiąc o tym, że intencje we wszystkim też mają duże znaczenie.

Psychoprostytucja. Żalenie otoczeniu jest zabronione, gdy zaczniemy, to otrzymamy odpowiedz pokroju, że "to nie grupa terapeutyczna". Z tym to nie do końca tak jest, czasem ktoś nam pomoże, ale wiecie o co chodzi. Ci terapeuci mają być naszą poduszką na łzy czyli gdy to robimy, to nikt nie dowiaduje się, co jest nie tak w społeczeństwie; też nikt nie będzie chciał pomagać, bo każdy będzie nas odsyłać do terapeuty, bo przecież od tego oni są?

W historii regularnie pojawiały się instytucje, które były konieczne, ale wraz z postępem stawały się dla nas obrzydliwe, przykładem jest niewolnictwo, prostytucja i terapia.

Wszystko ulega psychologizacji, nie mówi się, że ktoś jest energiczny, tylko mówi się, że ma ADHD, że jest chory; każde odchylenie od normy to choroba. Zamiast wykorzystać w pozytywnym celu, to my ją niszczymy.

Społeczeństwo, też utożsamia szaleństwo z przykładowo halucynacjami; można mieć halucynacje, nie będąc szalonym.

Nie wiem, czy można zaliczyć to pod psychologizację, ale jest te "niezrównoważony psychicznie", które jest używane jako synonim słów "wkurzony", "wyprowadzony z równowagi". Chodzi o to, że "zrównoważony psychicznie" to jest termin, który określa czy adekwatnie reagujemy na bodziec, a przynajmniej powinno to tak być interpretowane. Przykładowo nie powinniśmy nazywać matki po śmierci swojego dziecka niezrównoważoną psychicznie, bo byłoby to złe użycie tego słowa. Powinniśmy użyć "wyprowadzona z równowagi", które oznacza coś w stylu "osobę czasowo niezrównoważoną psychicznie". Ale używa się ich zamiennie, nawet osoby z świata nauki tak robią. Tez jest taki problem, że osoba może wiedzieć więcej od nas; my nazywamy ją "niezrównoważoną", a może miała na prawdę poważny powód, żeby się tak zdenerwować. Jest jeszcze "nieobliczalny", ale te określenie nie ma takiego piętna jak zrównoważony.

Arbitralnie jest ustalane przez społeczeństwo, co się powinno robić z różnymi problemami psychicznymi. Dlaczego otoczenie nie namawia osób, które uważają się za przeciwną płeć, na terapię? Dlaczego społeczeństwo namawia osoby, którym smutno na terapię? Dlaczego dopasowujemy społeczeństwo pod jedne problemy psychiczne a pod drugie już nie? Co jest bardziej normalne? Pożądanie do 12 latki czy do mężczyzny?

Ludzie z depresją są traktowani w specjalny sposób, uprzywilejowany sposób. To sprawia, że mogą sie popaść w depresję; nie ma, że "będzie mi smutno, nie dam rady, to odpadnę".

Dane objawy mogą mieć różne przyczyny, a i tak być nazywane w taki sam sposób.

Dla psychiatrów/psychologów są alternatywy, na przykład wolontariusze, którzy pomagają dzieciom z brakiem pewności siebie. Takie coś rozwiązuje problem tego, że terapeuci to odpływ niezadowolenia społecznego.

Psychiatra jest po to, aby nie rozwiązywać problemów chorego, ale po to, aby siedział on grzecznie naćpany i nie sprawiał problemów otoczeniu. Chorego spisuje się po prostu na straty, w przykładny sposób wyrzuca się go na śmietnik. Jest on infantylizowany, czyli traktuje się go jak dziecko, przez co nie może być normalną częścią społeczeństwa, bo społeczeństwo po prostu tego nie chce.

Psychiatrzy/psychologie i tak powiedzą ci, że oni najlepiej ci pomogą, bo przecież mają tak napisane w podręczniku. Jedyne co robią, to stosują to, co jest napisane w podręczniku. Nie analizują, czy rzeczywiście to będzie dobre na tej osoby czy nie.

Czym jest jakość życia?

Rodzice wbrew woli dziecka mogą mu podawać niszczące mózg narkotyki.

Ta psychiatra tworzy strach, przez co osoby nie chcą pomocy, nie szukają jej, bo się boją, że zostaną zamknięte; albo po prostu nastygmatyzowane. Można to rozszerzyć na przykład na rentę, nie można zdobyć renty z powodu problemów neurologicznych, bo się ktoś może bać, że będzie musiał powiedzieć o swoich domniemanych problemach psychiatrycznych albo psychiatra uzna, że jesteśmy chorzy, gdy w rzeczywistości nic nam nie jest. Albo ktoś nie pójdzie do sądu, bo będzie się bał badan psychiatrycznych.

Depresje można mieć przy kimś, ale nie mieć jej przy nikim; i na odwrót.

Niepatologiczna depresja moim zdaniem przypomina zakwas/przetrenowanie.

Moi drodzy, dziecko się buntuje? Trzeba je wysłać do psychologa, a może miało słuszny powód do buntu. Jak myślicie moi drodzy? Co powinno się zrobić z takim dzieckiem? Moi bardzo drodzy wytworzeni u terapeuty przykładni obywatele.

ETYKA OPTYMALIZACYJNA

Problem koncepcji etycznych jest taki, że nie uwzględniają one tego, czy są możliwe w rzeczywistości. Na przykład możemy mieć najsprawiedliwszą etykę na świecie, ale czasem nie możliwe jest, aby ona była, powody tego mogą być różne, do tych powodów przejdę później.

Pewne koncepcje tak na prawdę są czystą utopią są na tyle nie wydajne, że praktycznie nie możliwe.

Czasem, wprowadzenie koncepcji w życie, może przynieść przeciwny do zamierzonego efekt z względu na nieuwzględnienie czy możliwe, aby była; przykładowo może osłabić nasze wojsko, gospodarkę.

Ta gospodarka przykładowo może nie wytrzymać świadczeń socjalnych, przez co życie się pogorszy zamiast polepszyć.

To na ile trzeba zoptymalizować daną koncepcję, wspólnotę, aby dana koncepcja była wyznaczamy na podstawie przepustowości (na razie).

Do tego, to czy jakaś koncepcja etyczna może być jest zależne od woli wspólnoty, w której dana koncepcja etyczna ma być.

Albo inaczej, czy na przykład danej koncepcji etycznej nie będzie chciała obalić wspólnota; do utrzymania

koncepcji etycznej jest potrzebna siła lub wola wspólnoty, ale ostatecznie sprowadza się to do siły. Głupotą jest na przykład myśleć, że prawomocność wynika z czegoś innego niż siła.

Raczej nie będziemy wprowadzać koncepcji wbrew woli wspólnoty, bo raczej w tym całym przedsięwzięcie chodzi o to, aby właśnie prowadzać koncepcje etyczne które są najbliżej woli wspólnoty.

Jednak tak jak mówiłem czasem trzeba wybrać mniejsze zło, wtedy czasami trzeba zoptymalizować daną koncepcję wbrew woli wspólnoty, aby koncepcje wspólnoty były bardziej jej niż gdyby niezoptymalizowana. Wspólnota powinna być świadoma tej zależności i tego, że czasem trzeba wybrać mniejsze zło. Lepiej żebyśmy odbierali sobie sami, niż robił to ktoś inny.

W drugą stronę też nie możemy przesadzać, wprowadzenie etyki jak najbardziej wydajnej w wąskim znaczeniu jest bez sensu; bronimy czegoś, nie bronimy, żeby bronić. To jakby wyglądała w pełni zoptymalizowana w wąskim znaczeniu wspólnota, musiałaby to być okropne, mam nadzieję, że nigdy do tego nie dojdzie.

Przepustowość w wąskim znaczeniu jest z tego powodu wyabstrahowana od woli wspólnoty.

Jednak wolę wspólnoty uwzględnia się, kiedy indziej, tak samo jak inne niektóre czynniki, przy określaniu przepustowości w szerokim znaczeniu.

Taka etyka optymalizacyjna w wąskim znaczeniu może zbliżyć się do uniwersalności i nauki. Jeżeli ktoś jednak chce, to może zastosować intuicyjne podejście do etyki optymalizacyjnej. Też, aby myśleć o czymkolwiek potrzebna jest wpierw suwerenność.

To co zostało nam po wyabstrahowaniu jest przepustowość w wąskim znaczeniu, czyli „w jakim stopniu dana wspólnota może pozwolić sobie na wprowadzenie danej koncepcji etycznej, biorąc pod uwagę suwerenność.

Wydajność w wąskim znaczeniu z kolei oznacza "Coś jest wydajne, gdy zwiększa suwerenność wspólnoty, coś jest nie wydajne zmniejszać suwerenność wspólnoty.". Jednak trzeba pamiętać, że przykładowo wpływ na relacje z sąsiadem nie wlicza się w wydajność w wąskim znaczeniu, uzwględnia się je na innym etapie.

W wypadku etyki optymalizacyjnej w wąskim znaczeniu dążymy raczej do wzrostu gospodarczego, a ten rozwiązuje również jeden z problemów etyki optymalizacyjnej w szerokim znaczeniu, czyli gospodarcze utrzymanie koncepcji etycznej.

Wydajniejszym w wąskim znaczeniu wydaje się być częścią światowej gospodarki niż bycie odizolowanym od niej, to przez większy wzrost gospodarczy, produkcję itd. Oczywiście to do czego będziemy dążyć w przypadku etyki optymalizacyjnej w wąskim znaczeniu nie jest wyłącznie wzrostem gospodarczym, są jeszcze inne czynniki, które działają na korzyść suwerenności. Takim innym czynnikiem jest na przykład jedność wspólnoty.

Można optymalizować wąsko na dwa sposoby, abstrahując od koncepcji etycznych, jednak nie powinno się to wtedy nazywać optymalizacją, a sprawdzaniem wydajności. Drugim jest wżęcie koncepcji etycznej i określenie jej wydajności, następnie spróbowanie jej zoptymalizowanie uwzględniając lub nie przepustowość w wąskim znaczeniu.

To czy coś jest wydajne określa się na podstawie różnych dziedzin wiedzy, ekonomia itd.

Sprawdzanie wydajności aborcji z przyczyn ekonomicznych:

Aborcja z przyczyn ekonomicznych zmniejsza...

Tu jeden z 5 nie koniecz tekstów klopsa się urwał.

OBIEKTYWNY SŁOWNIK BARDZO BRZYDKICH SŁÓW.

Aktywka - Młoda kobieta mocno zaangażowana w działalność polityczną/społeczną.

Alkodriller - Osoba wykorzystująca stan nietrzeźwości drugiej osoby do nawiązania z nią kontaktu seksualnego.

Alkosprężysta - Osoba pod wpływem alkoholu klejąca się do drugiej osoby, która po wytrzeźwieniu taci wolę wejścia w relację intymną z osobą, do której się kleiła.

Animenda - Kobieta oglądająca anime, do tego jebnięta. Prawie każda kobieta oglądająca anime jest animendą.

Arator - To określenie na osobę (określenie to głównie odnosi się do mężczyzn), która żyje w celibacie, ale nie z własnego wyboru. Arator żyje w tym celibacie nie przez siebie, czyli np. Przez jakąś tam chorobę.

Armando - Casanova, przy czym wykazują jeszcze cechy metroseksualne.

Aspartan - Osoba "zbyt bardzo" w relacji intymnej.

Automaton (Automata) - Osoba, która "kalkuje" czy wejść w relacje intymną.

Baba kwas - Kobieta wplątana w dilerkę/po prostu w podziemny świat.

Babcia klozetowa - Osoba nawiązująca kontakt seksualny w toalecie.

Babiszon - Kobieta, która wszystkich wkurza.

Babofon - Gruba, ogromna, kobieta za biurkiem w urzędzie.

Babsztyl - Starsza, gruba kobieta, która wyzywa się na innych osobach.

Być jak Łęcka - czyli być jak Łęcka, było czytać lalkę.

Bajadera - Prostytutka w podeszłym wieku, przeważnie z toną tapety na twarzy.

Bambera - Żeński odpowiednik dresiarza.

Bankomat - Osoba, która przesadnie wspiera finansowo partnera. Na ogół jest się Bankomatem, gdy cię partner nie kocha/nie szanuje. Bankomat zdaje sobie sprawę, że jest wykorzystywany finansowo przez kobietę. Określenie pejoratywne.

Barbie - Kobieta wyglądająca jak chodzący kawałek plastiku. Używa dużej ilości makijażu, ubiera się na różowo. Na ogół nosząca obcisłe ubranie.

Barbinka - Głupia kobieta, która wygląda jak chodzący kawałek plastiku.

Barbiszon - Wulgarne określenie na kobietę, która wygląda jak kawałek plastiku.

Barówa - Kobieta siedząca przy barze, czekająca, aż jakiś mężczyzna postawi jej drinka.

Baseniara - Kobieta, która stremuje prawie pornograficzny kontent, przeważnie rozmowy z czatem z basenu. Streamy prowadzi przeważnie na serwisie klopstwitch.tv

Batiman - Mężczyzna biorący narkotyki, zadający się z blerwami. Batiman często jeździ na dyskoteki, często z blerwami.

Bębenek - "Pusta i do pukania"

Bed boy - Osoba, która próbuje być bad boyem, ale średnio jej to wychodzi.

Bezoporowiec - Osoba, która ma wolę wejścia w relacje intymną z drugą osobą niezależnie od pożądania seksualnego do drugiej osoby.

Biała dziura - Kobieta będąca w relacji intymnej, która zbyt szybko dąży do stosunku seksualnego z swoim partnerem.

Białorycerz - Mężczyzna, który wykazuje służalczą postawę wobec wszystkich kobiet. Białoryczerz jest absolutnie bezkrytyczny wobec kobiet, przy czym wykazuje sporą agresję wobec mężczyzn niebędących białorycerzami. Jego zdanie jest w głównej mierze uzależnione od zdania kobiet, a gdy przebywa w towarzystwie kobiet jego zdanie jest uzależnione od zdania kobiet w grupie. Białorycerz trzyma się kurczowo swojej postawy. Prawdopobnie białorycerz rzadko bywa w relacji intymnej.

Bieg lizodupca - Sytuacja, w której osoba wykonuje polecenia drugiej osoby, kiedy ta druga osoba bawi się tą pierwszą. Mam na myśli na przykład, gdy osoba druga wysyła sygnały osobie pierwszej, aby mieć chłopca na posyłki. W przypadku biegu lizodupca osoba jest nie świadoma bycia chłopcem na posyłki, jest w jakiś sposób usprawiedliwione.

Biurwa - Kurwa biurowa.

Bezkid - Mężczyzna, która nie chce mieć dzieci.

Bezkidka - Kobieta, która nie chce mieć dzieci.

Bolestor - Mężczyzna będący w relacji intymnej, który zbyt szybko dąży do stosunku seksualnego z swoją partnerką.

Bimbo - Atrakcyjna kobieta, która gardzi pracą. Rzadko uczęszcza do pracy, robi to tylko kiedy coś ją do tego

zmusza. W pracy przeważnie próbuje się wymigiwać. Na ogół mało inteligentna.

Blachara - Kobieta, która leci na mężczyzn z odpicowanymi samochodami.

Blady rycerz - Osoba, która próbuje dogodzić za wszelką cenę swojej lubie, w przeciwieństwie do niej. Blady rycerz chce stać dla niej ideałem w przeciwieństwie do swojej luby. Blady rycerz robi wszystko, aby stać się bardziej atrakcyjnym dla swojej luby, w przeciwieństwie do swojej luby, itd. Blady rycerz często w tych procesach zatraca siebie, co nie powinno mieć miejsca w relacji intymnej. Często też luba zaczyna manipulować bladym rycerzem. Określenie nie ma wydźwięku pejoratywnego.

Blerwa - Kobieta lubiąca w opór korzystać z życia. Próbuje zaistnieć w świecie przy pomocy swojej waginy. Jej kartą przetargową jest wagina. Do blerw zaliczamy blachary, plastiki, galerianki itd.

Bluszcz - Osoba zbyt zaborcza w relacji intymnej.

Bogaty i przystojny - Mężczyzna, który wzbudza silnie zainteresowanie kobiet z względu na swoje bogactwo. Swój podryw opiera właśnie na swoim bogactwie. Bogaty i przystojny do tego ma paskudną osobowość. Bogaty i przystojny traktuje w paskudny sposób kobiety, z którymi nawiązuje relacje intymne.

Boostować - Pomagać znajomemu wejść w relację intymną. Te pomaganie musi być na przykład dla pieniędzy, korzyści itd.

Buffować - Pomagać znajomemu wejść w relację intymną. Te pomaganie musi być z dobrej woli, nie na przykład dla pieniędzy.

Brise - Osoba, która nie ma nic do zaoferowani oprócz wyglądu, czyli leży i pachnie.

Burdelarz - Mężczyzna, która korzysta z usług prostytutek.

Carlos - mężczyzna nie z południa (w domyśle Włochy, Hiszpania etc.), który próbuje się upodobnić do mężczyzn z południa, ale z marnym skutkiem.

Casanova z ursynowa - Tani podrywacz, jego podrywy kończą się zawsze lub prawie zawsze marnym skutkiem.

Czarny czarek - Mężczyzna, który leci na starsze od siebie kobiety.

Celibacistka - Osoba, która praktykuje dobrowolną wstrzemięźliwość seksualną, nie będąc przy tym przykładowo zakonnicą. Określenie te powinno mieć mocniejszy wydźwięk w przypadku kobiety.

Ciapulindo - Przystojny mężczyzna, jednocześnie nieporadny w relacjach intymnych. Połączenie dwóch słów "ciapa" i "lindo" ("ładny" w języku hiszpańskim i portugalskim)

Cicha klacz - Osoba, która na co dzień przejawia bardzo stonowane usposobienie, jednocześnie w łóżku przejawiająca całkowicie przeciwne usposobienie.

Ciecica - Kobieta w średnim wieku, która stylizuje się na młodszą, co jej nie wychodzi.

Ciziek - Przystojny mężczyzna, który jest wykorzystywany, oszukiwany itd. przez kobiety.

Cnotka - Osoba, która praktykuje dobrowolną wstrzemięźliwość od związków, ale nie od kontaktu seksualnego.

Cnotka niewydymka - Weneryczka, która próbuje być trudna do zdobycia.

Cockblocker - Czyli osoba cockbukująca, czyli działająco, celowo lub nie, ujemnie na możliwość wejścia drugiej osoby w relacje intymną z osobą trzecią.

Crush - Osoba, do której czujemy pożądanie seksualne.

Crusher - Osoba, do której czujemy pożądanie seksualne oraz mamy wolę wejścia z tą osobą w relację intymną.

Cwel gadka - Słaba gadka na podryw, słaba gadka na randce itd. Przykładowo "Jakiego koloru nosisz skarpetki?", "Fajna ta pogoda dzisiaj.", "Bolało, jak spadałaś z nieba?", "Fajnego masz kogucika."

Dachowa - kobieta, która myśli ze się podoba mężczyzną, kiedy się nie podoba.

Debroszyzm - Określenie niskiego procenta lub całkowitego braku samic w pewnej grupie.

Defiucyt - Określenie niskiego procentu lub całkowitego braku samców w pewnej grupie.

Demówka - Osoba, która będąc już jakiś czas w relacji intymnej nie pozwala swojemu partnerowi na stosunek seksualny. Określenie te powinno mieć mocniejszy wydźwięk w przypadku kobiety.

Dewaginalizm - Działanie/działania mające doprowadzić do oczyszczenia życia społeczno-politycznego z feminazizmu.

Driller - Osoba wykorzystująca nietrzeźwość, bycie pod wpływem narkotyków itd. Przykładem drillera może być improdriller.

Droga lizodupca - Sytuacja, w której osoba wykonuje polecenia drugiej osoby, kiedy ta druga osoba bawi się tą pierwszą. Mam na myśli na przykład, gdy osoba druga wysyła sygnały osobie pierwszej, aby mieć chłopca na posyłki. W przypadku drogi lizodpuca osoba jest

świadomo bycia chłopcem na posyłki, jej zachowanie nie jest usprawiedliwialne.

Dropsowe - Czyli np. płacenie wyższych alimentów przez mężczyzn, niż gdyby taką samą sytuację miała kobieta; te dodatkowe koszta są dropsowym.

Dziwczyć się - Uprawiać seks dla korzyści np. pieniądze, nie z przymusu np. Trudna sytuacja materialna, gdy jest kryzys w państwie itd.

Dziewiczanka – Dziewczyna, która jest sztywna, przymulona, nie lubi przebywac z chłopakami, wstydliwa. Może też przykładowo nie czai żartów i wyglądać dziecinnie.

Dziurwacz - Mężczyzna, który przez swoje grzybiarstwo odbył nie zliczoną ilość stosunków seksualnych.

Dziwkarz - Mężczyzn, który korzysta z usług prostytutek będąc w relacji intymnej.

Erosiak - osoba "uzależniona" od miłości.

Femininazizm - Feminizm niezależny od rzeczywistej sytuacji.

Fela (od. "puella") - bliżej niesprecyzowana lolitka/lolita.

Frachtowiec - Gruba kobieta.

Fuckboy - Chłopak, który stara się za wszelką cenę poderwać każdą możliwą dziewczynę w otoczeniu. Nie zależy mu na długotrwałych związkach, a bardziej na przygodach. Zazwyczaj utrzymują nienaganną kondycję fizyczną, mają ładne buźki i puste główki.

Fucker - Zwiększona ochota na podryw, bajerowanie, czynności seksualne itd. w stanie nietrzeźwości/na imprezie.

Fum - Przeciwieństwo rizzu, coś co zmniejsza naszą atrakcyjność.

Fumbler - Osoba, która jest atrakcyjna jednak za każdym razem zniweczy relacje swoim zachowaniem.

FotKomodelka - Kobieta lansująca się na modelkę, ale wcale jej nie przypominająca, nie mająca możliwości np. Przez wygląd nią zostania.

Gach - Pogardliwie o osobie w relacji friends with benefits.

gachin/ gachini - kochanek, z którym tylko i wyłącznie uprawiamy seks.

Garson - Osoba będąca jakąś formą chłopca na posyłki. Zachowanie garsona jest nie usprawiedliwialne.

Gold digger - Kobieta lecąca tylko lub prawie tylko na hajs.

Grzybiarstwo - Zachowanie ekstensywne. Nawiązywanie kontaktu seksualnego z drugą osobą kosztem jakieś osoby. Z kolei, gdy te zachowanie jest intensywne, nazywamy je grzybiarstwem intensywnym.

Hamulcowa - Osoba poczuwająca się do selekcji kandydatów zainteresowanych jej koleżankami/kolegami. Gdy hamulcowa widzi, że sprawy z nieodpowiednim według niej kandydatem mogą zajść za daleko wkracza do akcji, aby wyhamować u jednej lub/i drugiej strony entuzjazm.

Heterek - Mężczyzna, który wzbudza wrażenie bycia homoseksualnym, ale nim nie jest.

Heterzyca - Kobieta, która wzbudza wrażenie bycia homoseksualną, ale nią nie jest.

Hiwka - Osoba, która może mieć choroby weneryczne.

Horyzont zdarzeń - Sytuacja, w której przypadkiem spotyka się osobę, do której się coś czuje. Może być określeniem negatywnym, gdy np. spotykamy ukochanego po rozstaniu lub pozytywnym, gdy np. horyzont zdarzeń umożliwia nam zagadanie do ukochanej.

Impro zapychara - Kobieta, która jest na imprezie tylko po to, aby zwiększyć ilość kobiet na ów imprezie.

Improsprężysta - Osoba, która na imprezie się do nas klei, ale po imprezie traci wolę wejścia z nami w relację intymna.

Incel (ang. mimowolny celibat) - To określenie na osobę (określenie to głównie odnosi się do mężczyzn), która żyje w celibacie, ale nie z własnego wyboru. Incel żyje w tym celibacie przez siebie.

Instantszlauf - Kobieta prowadząca profil w mediach społecznościowych w sposób mający na celu pobudzenie seksualne mężczyzny.

Jamochłon - Osoba nie potrafiąca całować. Określenie ma wydźwięk humorystyczny.

Kaflara - Osoba z problemami psychicznymi, która ma duże prawdopobieństwo doprowadzenia potenacjalną/aktualną partnera do problemów psychicznych.

Karp - Kobieta która godzinami szykuje się do wyjścia. Przeważnie w tym czasie nakłada make-up.

Kiełbasiara - Kobieta sprzedająca swoich bliskich.

Kloszardella - Kobieta żul.

Kondycjoning - Gdy jesteśmy w relacji intymnej i uprawiamy seks z drugą osobą pod warunkiem, przykładowo, gdy posprząta dom.

Klub barbie - Grupa kobiet, która na przykład chodzą wspólnie za rączkę, jedzą z tego samego talerza, dzielą się chłopakiem, całują się, bo takimi są dobrymi przyjaciółkami.

Kłoda - Osoba charakteryzująca się skrajnie bierną postawą podczas stosunku seksualnego.

Kobieta Trojańska - Kobieta wchodząca w relacje intymną, przy czym nie informując, że jest w ciąży lub/i posiada dziecko.

Kociara - Kobieta kochająca koty. Wiecie, przeważnie kocha kota bardziej niż dziecko.

Kołetka - Kobieta, która wysyła fałszywe sygnały, daje fałszywą nadzieję itp. Mężczyzną, aby ich później na przykład wykorzystywać finansowo, wysyłać na posyłki itd.

Konciara - Kobieta zadająca pytania, które mają ją w niebezpośredni sposób poinformować o zamożności mężczyzny.

Konserwatywka - Przykładem jest: Kobieta o konserwatywnych poglądach. Przeciwieństwo alternatywki. Jest grzeczna i spokojna. Nie używa wulgaryzmów, "czerwieni się" gdy usłyszy jakoś niestosowne wyrażenie lub/i wulgarne wyrażenie. Ubiera się skromnie. Przeważnie nie nosi kolczyków, może nosić np medalik z komunii. Traktuje sferę seksualną jako tabu, uznaje seks przedmałżeński jako oznakę zepsucia; kobieta powinna poczekać na jedynego, ukochanego mężczyznę, któremu odda się dopiero po ślubie kościelnym. Antykoncepcja również jest przez nią uznawana za coś złego, dopuszczalne są jedynie naturalne metody planowania rodziny. Masturbacja jest grzechem, z którego należy się wyspowiadać. Największym marzeniem konserwatywki jest znalezienie idealnego męża, z którym przeżyją wielką miłość i będą mieć gromadkę dzieciaczków.

Kopciuch - Osoba będąca jakąś formą chłopca na posyłki. Zachowanie kopciucha jest w jakiś sposób usprawiedliwialne.

Kotposting - Wysyłanie zdjęć kotów do szerszej grupy odbiorców, na przykład na mediach społecznościowych.

Kottexing - Wysyłanie zdjęć kotów do wąskiej grupy odbiorców, na przykład na mediach społecznościowych.

Kryptoszmata - Szmata, która udaje, że nią nie jest. Przedrostek krypto można dodawać do innych słów, aby utworzyć słowo oznaczające "która udaje, że nie jest...".

Ksiuta - Młoda osoba, którą łatwo poderwać, przeważnie naiwna.

Kukold - Mężczyzna, który pozwala swojej partnerce przykładowo na erotyczne tańce.

Kupik - Osoba "uzależniona" od związków.

Kurewna - Kurwa, która zachowuje się jak królewna.

Kurwiarz - Najbardziej ogólne określenie na mężczyznę, który zachowuje się nie tak w sferze seksualności.

Kurwikrzak - Prostytutka przy drodze, która jednocześnie nie jest zmuszana do prostytuowania się np. Przez to, że ma dziecko do wykarmienie a ona nie umie znaleźć pracy, bo jest kryzys.

Lachociacho - Atrakcyjny lachon.

Lachociąg - Obrażliwie o osoba uwielbiająca robić loda.

Lachon - Określenie na kobietę w klubie, dyskotece etc.

Lachonarium - Miejscie występowania lachonów.

Lafirynda - Próżna kobieta uważająca się za kogoś wyjątkowo, a w rzeczywistości jest na przykład zwykłą blerwą.

Larwa - Kobieta, która przez swoje weneryzowanie odbyła nie zliczoną ilość stosunków seksualnych.

Latawica - Kobieta wchodząca każdemu do łóżka jednak mająca w tym jakiś interes.

Lambadziara - Kobieta po trzydziestce, która nie ma woli ani chęci do ustatkowania się pomimo swojego wieku. Przeważnie spędza dużo czasu w dyskotekach.

Lambada - Jest to lambadziara tylko z tą różnicą, że posiada dziecko lub dzieci.

Lampardzik - Kobieta sprzedająca przez streamy ubrania.
Lampucera - Starsza kobieta która myśli, że jeszcze podoba się mężczyzną. Przeważnie używa tonę makijażu.
Lampusiara - Osoba mało atrakcyjna, uważająca się za atrakcyjną. Z powodu swojej domniemanej atrakcyjności ubierająca się wyzywająco.
Lapatucha - Kobieta brzydka z ryja próbująca zakryć ów ryj toną tapety.
Lepkosręzysta - Bliżej nie zidentyfikowana sprężysta. Lepokopreżystą jest na przykład improspręzysta.
Łęcka - kobieta bawiąca się mężczyznami.
Lizodupcyni - Kobieta, która ma swojego chłopca na posyłki.
Locha - Nie atrakcyjny lachon.
Lodziara - Kobieta, która uwielbia uprawiać seks oralny z mężczyzną, mężczyzna jest biorczą seksu.
Lolita - Nastolatka, która wykorzystuje swoje wdzięki, aby omotać mężczyzn.
Lolitka - Nastolatka lubiąca eksponować swoje wdzięki oraz towarzystwo mężczyzn.
Lovelas - Chłopak, który wszystkim opowiada o swoich dziewczynach, z każdą chce być, łatwo się zakochuje, i nie kryje się z tym.
Lumpiara - Dziewczyna lubiąca kupować ubrania w lumpeksach. Uwielbia też same wyprawy do lumpów.
Łamichronka - Dziewczyna niczym się nie wyróżniająca, nieposiadająca żadnych specyficznych cech.
Macice - Strajkujące feministki w miejscach w których są traktowane w odpowiedni lub prawie odpowiedni sposób.
Maciora (od zoologia, dorosła samica świni domowej i dzikiej) - Niska i gruba kobieta.

Maczogadka - Mężczyzna, który próbuje udawać maczo ale mu nie wychodzi.

Majętny i urodziwy - Mężczyzna, który wzbudza silnie zainteresowanie kobiet z względu na swoje bogactwo. Przeważnie używane w odniesieniu do chłopaków (młodszych mężczyzn).

Maniurka - Bardzo atrakcyjna mianiura.

Maniura - Inne określenie dziewczyny.

Markotka - Kobieta ciągle odrzucającą mężczyzn.

Mastodont - Kobieta, potężna, niezgrabna, brzydka, poruszająca się ciężkim krokiem; do tego chamska, kłótliwa i odpychająca.

Maszynista - Mężczyzna posiadający wolę wejścia w relacje intymną lub będący w relacji intymnej z frachtowcem, do którego nie czuje odpowiedniego pożądania seksualnego.

Materac - Osoba zbyt mocno interesująca się życiem seksualnym innych osób. Często poruszająca w towarzystwie temat kontaktów seksualnych innych osób pomimo braku chęci ów innych osób do poruszania ów tematów.

Materiał budowlany - Osoba jednocześnie głupia i mało atrakcyjna.

Meklejka - Kobieta nagminnie uganiająca się za mężczyznami.

Metkarz - Zakompleksiona osoba, która, aby wyleczyć swoje kompleksy lub/i iluzorycznie podnieść swój status itd. kupuje ubrania kojarzące się z statusem społecznym.

Mizocaust - Radykalne itd. praktyki stosowane przez feminazizm.

Mop - Osoba, która wykazuje przesadną służalczą postawę, wobec drugiej osoby która ma wobec tej pierwszej osoby jakieś zobowiązania. Przykładowo wysyłanie sygnałów

jest już poniekąd zobowiązaniem. MOP jednak nie jest z tą drugą osobą w relacji intymnej. Słowo ma kontekst seksualny.

Móztok - Osoba uzależniona od social mediów oraz spędzająca bezproduktywnie w nich większość swojego czasu.

Muszkieterowie - Osoby będące w relacji intymnej z tą samą osobą, jednocześnie nie zdając sobie z tego sprawy.

Nadawanie lizodupca - Czyli wysyłanie osoby w drodze/biegu lizodupca.

Nagrobek - Inne określenie na goth osobę.

Nagroda pokrzepienia - Gdy osoba dostała kosza i jednocześnie jest na przykład pocieszana przez osobę, która dała kosza; te pocieszanie jest nazywane nagrodą pocieszenia.

Naleśnik - Osoba, która zarywa do drugiej osoby po tym jak dała jej uprzednio kosza. Takie zachowanie może na przykład wynika z tego, że plan A nie wypalił, więc osoba pierwsza zwróciła się do tej drugiej osoby.

Napędowa - Osoba poczuwająca się do selekcji kandydatów zainteresowanych jej koleżankami/kolegami. Gdy napędowa widzi, że sprawy z odpowiednim według niej kandydatem nie idą po jej myśli wkracza do akcji, aby napędzić entuzjazm u jednej lub/i drugiej strony.

Nastka - Określenie na nastoletnią dziewczynę.

Nazi barbie - Atrakcyjnie fizyczna kobieta o wysokiej pozycji społecznej. Nazi Barbie korzysta z swojej uprzywilejowanej pozycji oraz atrakcyjności fizycznej do manipulacji innymi osobami. Traktuje ludzi przedmiotowo. Najważniejszym dla nazi barbie jest osiągnięcie swojego celu, używa do tego manipulacji itd.

Nimfetka - Kobieta, o zbyt wcześnie rozbudzonych zainteresowaniach seksualnych.

Oblatywacz - Osoba chwaląca się swoim grzybiarstwem, uwodzeniem, kokieterowaniem itd.

Obrabiara - Kobieta wskakująca dużej ilości mężczyzn do łóżka.

Odrywanie się - czyli mniej poważne puszczanie się, tańce erotyczne itd. Przykładowo zdradzanie nie jest już odrywaniem się.

Ogonek - Osoba, która jest nie rozwiązła z swoim partnerem.

Okienko transferowe - Spotkanie towarzyskie, na której możliwe jest poznanie zamiennika za swoją byłą/byłego.

Orbiter - Osoba, która jak księżyc wokół ziemi wciąż krąży wokół swojego crushera. Orbiter nie chce zrobić pierwszego kroku, krąży mając nadzieje, że druga osoba zrobi pierwszy krok.

Otwornica - Kobieta, która próbuje zaistnieć dzięki swojej cipce.

Otworniak - Kobieta, która z wszystkimi tańczy erotycznie, mizie itd.

Pampuch - osoba po imprezie wyglądająca przez tą imprezę jak siedem nie szczęść.

Panicz - Mężczyzna “kim to on nie jest”.

Panienka - Kobieta “kim to ona nie jest”

Paletka - Przystojny chłopak, za którym latają kobiety, jednak on nie jest zainteresowany relacjami intymnymi.

Pantoflarz - Mężczyzna, który nie umie postawić, sprzeciwić się osobie, z którą jest w relacji intymnej.

Pantofel - Mężczyzna wykazujący przesadną służalczą postawę wobec kobiety, z którą jest w relacji intymnej.

Papuć - Atrakcyjna osoba mająca przeświadczenie o byciu nie atrakcyjną.

Paszteciasz - Mężczyzna, który wyznaje zasadę "najważniejsze, aby jak najszybciej odbyć stosunek seksualny". Preferuje kobiety o niskich wymaganiach. Nie jest on jednak zainteresowany związkami, zależy mu tylko na stosunku seksualnym. Paszteciasz nie jest uwodzicielem.

Penerycha - Doświadczona, stara prostytutka. Znana zazwyczaj w środowiskach menelskich dziwka o ponad 25-letnim stażu pracy. Działa często na własną rękę, bowiem żaden alfons nie chce mieć w swoich szeregach tzw. beczki bez dna. Cena usługi takiej penerychy waha się w granicach 10-20 zł, co często powoduje dylematy natury sex czy alkohol u lokalnych lumpów i pijackich skurwysynów.

Pies na baby - Mężczyzna nagminnie uganiający się za kobietami.

Pinda - Kobieta, która wyzywająco się ubiera.

Piżmak - Osoba robiąca botoksy itd. Które zmniejszają jej atrakcyjność; chodzi o to, że jeden mały botoks jeszcze nie robi piżmaka.

Pochwiara - Żenska wersja stulejarza.

Poruchiwacz - Osoba nawiązująca kontakt seksualny z zbyt dużą ilością osób.

Pozwrot - Osoba po rozwodzie.

P0lka - Kobieta narodowości Polskiej o usposobieniu roszczeniowym. Cechujące się również przerysowanymi wymaganiami do świata i stawia się w jego centrum. Posiada cechy narcystyczne i hipokrytyczne. Bywa cyniczna, neurotyczna, egocentryczna, małostkowa

i pogardliwa. Uważam, że powinno się zmienić te określenie na inne.

Prokuratorka - Osoba, z którą stosunek seksualny oznaczałby pedofilię.

Provider - Osoba, która przesadnie wspiera finansowa partnera. Na ogół jest się providerem gdy partner nie kocha lub/i nie szanuje Osoby. Provider nie zdaje sobie sprawy, że jest wykorzystywany finansowo przez partnerkę.

Prukwa - Stara obleśna kobieta.

Puma - Starsza kobieta lecąca na młodszych mężczyzn.

Pundra - Kobieta o denerwującym zachowaniu.

Pupcia - Krucha dziewczyna z dobrego domu.

Puścić w trąbę - Porzucić partnera dla kogoś innego.

Puszczanie się - Czyli zdradzanie, całowanie itd. gdy mamy partnera.

Riz - Przeciwieństwo fumble, coś co zwiększa naszą atrakcyjność.

Rizzler - Mężczyzna wyjątkowo dobrze podrywający kobiety.

Rogacz - Mężczyzna, który pozwala współżyć swojej partnerce z innymi mężczyznami. Rogacz jest pojęciem szerszym niż kukold, bo raczej jak ktoś jest rogaczem to też jest kukoldem.

Ruchadełko - Mężczyzna, który będąc w relacji intymnej skupia się wyłącznie na uprawianiu seksu z kobietą.

Rura - Kobieta, która przez swoje grzybiarstwo odbyła nie zliczoną ilość stosunków seksualnych.

Ruła- kobieta, która ma rułę. “Stara ruła”.

Ryj połowicznie chaotyczny - Określenie na kobietę, która nie potrafi robić makijażu, przez co chodzi z “ryjem połowicznie chaotycznym”.

Rzeżączkowanie - Wszystkie zachowania pokroju szantaż na seks, drażnienie chuja, mokietowanie, kondycjoning. Odmieniamy następująco "Żeżąk" lub "Żeżąkara".

Samica alfa - Najpopularniejsza, najgłośniejsza dziewczyna w klasie/szkole. Nosi aktualne modne ubrania, główne zainteresowania to chłopaki, podśmiewanie się z innych, Instagram, tik klops.

Simp - Osoba, który wykazuje przesadną służalczą postawę, wobec drugiej osoby która nie ma wobec tej pierwszej żadnych zobowiązań. Przykładowo wysyłanie sygnałów jest już poniekąd zobowiązaniem. Słowo ma kontekst seksualny.

Simpiarz – Osoba, która wykażuje przesadną służalcza postawę. Wiecie, wobec kogo.

Siorbacz - Mężczyzna, który uwielbia uprawiać seks oralny z kobietą, kobieta jest biorczą seksu.

Skoł - Osoba, która zbyt mało się angażuje w relacji intymnej.

Skunksiara - Osoba celowo wrzucająca do sieci kompromitujące inną osobę informacje. Skunksiara może mieć na celu np. Zemstę na kochanku lub/i zdobycie zasięgów. Słowo ma kontekst seksualne.

Skurwiona księżniczka - Księżniczka, która oprócz bycia księżniczką, uwielbia i prowadzi patologiczny tryb życia.

Smartfoniara - Osoba, która spędza zbyt dużo czasu na nieproduktywnym używaniu telefonu.

Smalec alfa - Mężczyzna, który próbuje być samcem alfa. Smalec alfa np. nie szanuje nikogo.

Spermiarz - Mężczyzna, który przesadnie reaguje na kobiecie wdzięki, zwykle młody i nieobyty w doświadczeniach z kobietami.

Sporanka - Spotkanie z crushem tylko, że nie wiesz czy to randka czy zwykłe spotkanie.

Sportowy debel - uprawianie seksu z córką i jej matką jednocześnie.

Stropowy - Mężczyzna, który myśli, że się podoba kobietą, kiedy się nie podoba.

Stulejarz - Mężczyzna, który na siłę próbuje mieć dziewczynę. W kontaktach z ładnymi kobietami jest dla nich zbyt miły (słodzi im, kupuje prezenty, śmieje się z każdego nawet nieśmiesznego żartu, robi wszytko czego ona chce itd.) myśląc, że takim postępowaniem się ona mu odda. Natomiast mniej atrakcyjnymi dziewczynami traktuje z pogardą i brakiem jakiegokolwiek szacunku. Największym skupiskiem stulejarzy w internecie jest na streamach baseniar. Na tych streamach stulejarze przeważnie wysyłają "słodkie wiadomości" do streamerki.

Sucz - Dziewczyna nie dająca sobie w kaszę dmuchać, chamska i wredna, też bardzo pewna siebie.

Syndrom niedopchnięca - Rozdrażnienie kobiety po nieudanym stosunku lub/i niedopieszczenie, które przenosi się na otoczenie.

Syndrom niespokojnego bolca - Ten syndrom pojawia się, kiedy mężczyzna ma ogromną ochotę na seks.

Szewa - Osoba, która uwodzi inne osoby. Szewa rozkochuje swoje ofiary, po czym je porucza. Szewa też może zacząć uwodzić już zakochane w niej osoby, jednak cel jest ten sam porzucić.

SWERF - Radykalna feministka wykluczająca osoby pracujące seksualnie

Szklanka - Młoda dziewczyna w wieku szkolnym, przeważnie nosząca kurtkę north face i szerokie spodnie.

Szlauch - Waż ogrodowy lub kobieta na raz lub oba.

Szlaufa - Młoda dziewczyna często spotykana w centrach handlowych, hipermarketach itd. uprawiająca seks w zamian za dobra materialne (ubrania, kosmetyki, telefony itd) zazwyczaj dużo starszymi mężczyznami.

Szlauf - Młoda dziewczyna, która uprawia sex w zamian za sponsoring.

Szmata- Najbardziej ogólne określenie na kobietę, która zachowuje się nie tak w sferze seksualności.

Szoferak - Osoba poczuwająca się do selekcji kandydatów jej koleżanki/kolegi.

Szpila - Kobieta, która nie umie postawić, sprzeciwić się mężczyźnie, z którym jest w relacji intymnej

Szpilka - Kobieta wykazująca przesadną służalczą postawę wobec mężczyzny, z którym jest w relacji intymnej.

Sztanga - Kobieta, która na każdym zdjęciu wyciąga się jak grył łamany. Wygina się w taki sposób, bo myśli, że dzięki temu wzbudzi pożądanie mężczyzn. Do tego sztanga jest pusta.

Stawiak - Mężczyzna wysyłający zdjęcia swojego przyrodzenia kobietą. Myśli, że dzięki temu kobieta będzie napalona lub/i się z nim umówi.

Szugarnięta - Kobieta będąca z znacznie starszym mężczyzna dla korzyści majątkowych.

Śluzara - Kobieta, która przesadnie reaguje na męskie wdzięki, zwykle młoda i nieobyta w doświadczeniach z mężczyznami.

Tanderciara - Osoba nie umiejąca się dobrze ubrać.

Tartaczy wiek - moment w życiu człowieka, w którym staje się on mało atrakcyjny z względu na swoją starość.

Techniczna dziewica - Kobieta, która, aby zachować "dziewictwo", nie pozwala na penetracje pochwy.

TERF - Radykalna feministka wykluczająca osoby transpłciowe.

Tik klopsiara - Osoba uzależniona od tik klopsa, prawie zawsze znająca trendy panujące na tik klopsu. Często osoba w wieku 8-18 lat lub/i nie za mądra.

Słajpodzianka - Sytuacja, w której osoba poznana przez portal randkowy nasz w jakiś sposób oszukała.

Klopsiara - Dziewczyna, którą poznaliśmy na portalu randkowym.

Torbacz - Osoba o mało atrakcyjne twarzy, mająca jednocześnie bardzo atrakcyjne ciało.

Towar drugiej kategorii - Mało atrakcyjna osoba. Mało atrakcyjność jednak pochodzi z rzeczy zależnych od osoby, np. Bycie stawiakiem.

Towar na promocji - Osoba poszukująca nachalnie partnera. Nie ma ono pejoratywnego wydźwięku, tylko żartobliwy.

Towar na wydaniu - Osoba, która nachalnie poszukuje współmałżonka. Towarem na wydaniu są na przykład kobiety w średnim wieku z syndromem zamykających się drzwi. Określenie nie ma pejoratywnego wydźwięku tylko żartobliwy.

Turecka Inwestycja - Kiedy weszliśmy w relacje intymną z grubą osobą, która podczas trwania tej relacji schudła, przez co stała się bardziej atrakcyjna fizycznie.

Twitch thot - Zjawisko używania serwisów streamingowych do "mini pornografii" (na przykład specjalnie noszenie

dużego dekoltu). Dzięki tej "mini pornografii" osoba chce zarobić, zdobyć zasięgi itd.

Ubdzielicha - Kobieta wulgarna w mowie lub/i wyglądzie.

Utkaj dziurę! - Mówimy tak do kobiety, kiedy chcemy, aby się zamknęła.

Waflarz - Osoba zarywająca do zajętych.

Waginalizm - Pogardliwe określenie na feminizm.

Watykańska ruletka - Stosowania jako środek antykoncepcyjny tylko i wyłącznie kalendarza menstruacyjnego.

Weneryzowanie - Wszystkie zachowania pokroju puszczanie się, korzystanie z usług prostytutek, uprawianie seksu z losową osobą, uprawianie seksu w toalecie, latawiczenie, dziwczenie, kurwienie się, grzybiarstwo itd.

Wieczór wędzienia sparki - Kiedy kobieta dająca na prawo i lewo, jest wyjątkowo nie dostępna.

Wkładowca - Wykładowca, który molestuje, nawiązuje kontakt seksualny itd. z studentami.

Wybór drugiej szansy - Osoba, z która się jest w relacji intymnej do czasu nie znależenia lepszego partnera.

Wydmuszka nie wyjebka - Osoba uwielbiająca seks jednak udająca, że go nie lubi.

Wymiana szmula - Kiedy osoba zostanie porzucona bez powodu przez swojego partnera, mówimy, że ów porzucona osoba "wymieniła Szmula".

Wyjeb/wyjeba - Mężczyzna/kobieta, który/która przez swoje weneryzowanie odbył/odbyła niezliczoną ilość stosunków seksualnych.

Zdzira - Kobieta wskakująca dużej ilości mężczyzn do łóżka dla przyjemności.